

Nowe zadania i wyzwania –  
nominacje prorektorów i dyrektorów  
jednostek uniwersyteckich

s. 11–15

20 lat Polski w Unii  
Europejskiej – konferencja  
na Uniwersytecie Gdańskim

s. 16–17

Między mitem a historią.  
Jubileusz 75 urodzin  
profesora Stefana Chwina

s. 18–19

# GAZETA UNIwersytecka

Czasopismo Społeczności Akademickiej  
Uniwersytetu Gdańskiego



# KONFERENCJA „POLSKA W UNII EUROPEJSKIEJ 2004–2024. WSPÓLPRACA, OSIĄGNIĘCIA I WYZWANIA”



# W numerze

## 2 – 7 KALEJDOSKOP WYDARZEŃ

## 8 – 19 JUBILEUSZE I UROCZYSTOŚCI

- 8 – 10 Profesor Krzysztof Pomian doktorem honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego
- 11 – 15 Nowe zadania i wyzwania – nominacje prorektorów i dyrektorów jednostek uniwersyteckich
- 16 – 17 20 lat Polski w Unii Europejskiej – konferencja na Uniwersytecie Gdańskim
- 18 – 19 Między mitem a historią. Jubileusz 75 urodzin profesora Stefana Chwina

## 20 – 23 HISTORIA

- 20 – 23 Książniczki i inne...

## 24 – 26 BIBLIOTEKA UG

- 24 – 26 Społecznościowo ku ewaluacji działalności naukowej i otwartej nauce z systemem Omega-PSIR

## 27 – 43 WYWIADY

- 27 – 35 „Nadmiar światła umniejsza istnienie”. Wywiad z dr Katarzyną Szlachetko

- 36 – 43 Nauka potrzebuje dobrej organizacji. Wywiad z prof. Eweliną Król

## 44 – 49 KULTURA

- 44 – 47 Kaszubska Madonna
- 48 – 49 II „FunFar” już za nami

## 50 – 54 SPRAWY SPOŁECZNE

- 50 – 51 Memy – ostatni bastion internetowego kolektywizmu
- 52 – 54 Korzyści z majówkowego chilloutu

## 55 – 63 STUDENCI I DOKTORANCI

- 55 – 57 Raport *Student w pracy 2024*: rośnie liczba lepiej zarabiających studentów
- 58 – 61 KEEKS 2024
- 62 – 63 Pasjonaci tłumaczeń. Koło Naukowe Studentów Germanistyki UG „Translator”

## 64 KONKURSY

- 64 Krzyżówka uniwersytecka z nagrodami

---

### Rada programowa:

prof. dr hab. Wiesław Długokęcki  
(przewodniczący)

prof. dr hab. Bernard Lammek

dr hab. inż. Aneta Oniszczyk-Jastrzębek, prof. UG

dr hab. Katarzyna Wojan, prof. UG

dr Piotr Zieliński

mgr Magdalena Nieczuja-Goniszewska

mgr Łukasz Bień

### Redaktor naczelny:

Tomasz Neumann

### Redaktorki:

Agnieszka Bień

Sylvia Dudkowska-Kafar

Agata Myszka

### Skład i opracowanie graficzne:

Ka Leszczyńska

### Korekta:

Aleksandra Pryczkowska

### Wydawca:

Uniwersytet Gdański

### Nakład:

500 egzemplarzy

### Adres redakcji:

Biblioteka Ekonomiczna  
ul. Armii Krajowej 110  
81-824 Sopot, pok. 201  
e-mail: gazeta@ug.edu.pl

### Wydanie internetowe:

gazeta.ug.edu.pl

### Projekt layoutu:

Studio Spectro

### Fotografia na okładce:

Alan Stocki/UG



Wszystkie artykuły ukazują się w ramach licencji CC BY 4.0 International (<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/deed.pl>)

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji tekstów.

## SPRAWOZDANIE Z POSIEDZENIA SENATU UG

25 kwietnia br. odbyło się posiedzenie Senatu UG. Rozpoczął je rektor UG, **prof. dr hab. Piotr Stepnowski**, wręczeniem dyplomów uznania z okazji otrzymania finansowania w wysokości 30 mln zł ośrodkom Międzyuczelnianych Agend Badawczych UG: Międzynarodowemu Centrum Teorii Technologii Kwantowych (ICTQT) i Międzynarodowemu Centrum Badań nad Szczepionkami Przeciwnowotworowymi (ICCVS). Dyplom dla ICTQT odebrał dyrektor, **prof. dr hab. Marek Żukowski**. W posiedzeniu nie mogła uczestniczyć dyrektorka ICCVS, **prof. Natalia Marek-Trzonkowska**, która odbierze wyróżnienie w innym terminie.

Kolejnym punktem było wręczenie stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które odebrał student logopedii **Jędrzej Karol Michalik**.

Po przyjęciu porządku obrad członkowie Senatu wysłuchali wniosków o zatrudnienie na stanowisku profesora uczelni w Uniwersytecie Gdańskim: **dr hab. Elizy Szymańskiej** z Wydziału Filologicznego (referowany przez dziekan, **dr hab. Urszulę Patocką-Sigłową, prof. UG**) oraz **dr hab. Karoliny Pierzynowskiej** z Wydziału Biologii (referowany przez dziekana, **prof. dr hab. Dariusza Szlachetko**). Oba wnioski zostały zaopiniowane pozytywnie.

Następnie **dr hab. Mariusz Bogusz, prof. UG** (Wydział Prawa i Administracji) przedstawił propozycje zmian w *Statucie UG*.

Dotyczyły one m.in. wprowadzenia do zadań Rady UG punktu związanego z polityką antymobbingową w sprawach dotyczących władz rektorskich, zmian w Bibliotece UG, zmian w szkołach doktorskich oraz powołania Szkoły Biznesu przy UG. W przypadku Szkoły Biznesu, jak tłumaczył rektor, projekt został przygotowany w uzgodnieniu z dziekanami Wydziału Ekonomicznego i Wydziału Zarządzania. – *Niedługo, decyzją ministra, tylko uczelnie będą mogły prowadzić takie kursy jak MBA i to jest dobry moment, żeby taką jednostkę przy UG utworzyć* – dodał rektor.

Odnosząc się do zmian w funkcjonowaniu BUG, rektor zaznaczył, że istotny jest zakres pracy Rady Bibliotecznej, która ma opiniować m.in. sprawozdania z działalności biblioteki. Kolejną propozycją jest wprowadzenie kadencyjności dyrekcji BUG tak, jak ma to miejsce w innych jednostkach uczelni.

Rektor przedstawił również pomysł dotyczący powołania na wydziałach rad ekspertów ds. rozwoju badań naukowych: – *Ta rada ma być gremium, które wspierać ma państwa w kierunkach rozwoju jako organ wyłącznie opiniotwórczy. Chcielibyśmy, żeby w radzie było dwóch członków z zagranicy. Kwestia opłat za uczestnictwo w radzie jest na razie otwarta, na pewno UG będzie pokrywał koszty przejazdu na posiedzenia*.

Rektor otworzył następnie dyskusję nad proponowanymi

zmianami, podczas której **dr hab. Andrzej Letkiewicz, prof. UG** (Wydział Ekonomiczny) zapytał m.in., czy limity przyjęć do szkół doktorskich będą nadal ustalane przez Senat. Rektor potwierdził, że tak będzie.

Padło też kilka uwag językowych odnoszących się do form zapisu proponowanych zmian.

Na pytanie **prof. dr hab. Mirosława Przyłipiaka** (Wydział Filologiczny) o to, jakiego rodzaju doradztwo prowadziły będą rady przy wydziałach, odpowiedział prorektor ds. badań naukowych, **prof. dr hab. Wiesław Laskowski**: – *Rekomendacje rady będą dotyczyły jakościowego aspektu, ale również naszego sposobu zorganizowania pracy badawczej*.

Prorektor dodał też, że podobne do proponowanych rad komitety doradcze mają Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii, Międzynarodowe Centrum Teorii Technologii Kwantowych i Międzynarodowe Centrum Badań nad Szczepionkami Przeciwnowotworowymi. **Profesor dr hab. Igor Konieczny** (MWB) potwierdził, że komitety faktycznie są pożyteczne i bardzo dobrze oceniane są ich działania.

Profesor Mirosław Przyłipiak zwrócił z kolei uwagę na brak w *Statucie UG* w grupach wymienionych pracowników osób zajmujących się w uczelni kulturą. W odpowiedzi prof. Mariusz Bogusz poinformował, że tych grup dotyczy osobna ustawa o instytucjach kultury, która nie ma odniesienia do uczelni.

Rektor wyjaśnił, że nomenklatura dotycząca opisanych grup wynika z zapisów *Kodeksu pracy*. – *Po posiedzeniu Senatu zastanowimy się, czy w którejś kategorii zawodowej można pracowników dopisać jako zapis dobrowolny* – dodał.

Następnie przedstawiciel doktorantów, **mgr Sebastian Barczak**, poinformował Senat, że proponowane zmiany w *Statucie UG* zostały przez tę grupę zaopiniowane pozytywnie, ale zwrócił się też z prośbą o możliwość utrzymania, po przeniesieniu doktorantów w struktury wydziałów, współpracy pomiędzy wydziałami. Rektor, prof. Piotr Stepnowski, zapewnił, że wsparciu tej współpracy będzie służyła jednostka działająca w ramach Biura Kształcenia.

**Profesor dr hab. Włodzimierz Meissner** (Wydział Biologii) zapytał o to, czy zadania związane z obsługą przekształconych i przeniesionych na wydziały szkół doktorskich nie obciążą dodatkowo dziekanatów. Rektor zapewnił, że kolegium rektorsko-dziekańskie będzie rozmawiało o tej sprawie.

**Doktor hab. Anna Zawadzka, prof. UG** (Wydział Nauk Społecznych), odnosząc się do kwestii powołania do grona rad ekspertów przy wydziałach co najmniej dwóch ekspertów z zagranicy, zgłosiła wątpliwość dotyczącą potrzeby kolejnej ewaluacji naukowców UG przez ekspertów zagranicznych. Wskazała, na podstawie publikacji naukowej z 2023 roku, na występowanie znaczących dysproporcji w rozdziale funduszy grantowych UE (w dziedzinie nauk społecznych) pomiędzy krajami członkowskimi. Zaproponowała więc, że jeśli eksperci zagraniczni mają być

powoływani, to do wsparcia przy zdobywaniu funduszy – grantów europejskich i pomocy we włączaniu naukowców UG do zagranicznych konsorcjów naukowych. Rektor zgodził się i potwierdził, że taka właśnie rola ma być przypisana ekspertom zagranicznym.

Zamykając dyskusję nad zmianami, rektor zaproponował, żeby zostały one przegłosowane online, po dostarczeniu Senatowi opinii związków zawodowych oraz Rady UG.

Następnie senatorowie pozytywnie zaopiniowali przekształcenie szkół doktorskich i przeszli do omawiania projektu uchwały Senatu UG w sprawie ustalenia programów studiów na kierunkach prowadzonych w Uniwersytecie Gdańskim, które, jak wyjaśnił prorektor ds. studentów i jakości kształcenia, **dr hab. Arnold Kłoczyński, prof. UG**, dotyczą drobnych korekt zaproponowanych przez zespoły oceniające Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Uchwała została przyjęta przez Senat.

Kolejnym punktem obrad była zmiana na stanowisku dyrektora Centrum Wychowania Fizycznego i Sportu. Wieloletni szef tej jednostki – **dr Jan Patok** – niedługo odchodzi na emeryturę. Senat jednomyślnie pozytywnie zaopiniował proponowaną na to stanowisko kandydaturę **Tomasza Aftańskiego**, który pracuje w CWFIS od wielu lat, jest zastępcą dyrektora ds. sportu, oraz trenerem, a także wspiera aktywnie Akademicki Związek Sportowy UG. Senatorowie oklaskami na stojąco podziękowali dr. Janowi Patokowi, a rektor wręczył mu okolicznościowy dyplom.

Tak samo gorąco podziękowano dyrektorce Centrum Języków

Obcych, **mgr Alinie Swebockiej**, która kończy swoją kadencję. Zgodnie z pozytywną opinią Senatu stanowisko dyrektorki CJO obejmie w nowej kadencji **mgr Emilia Krzywańska-Frankowska**.

Senat przyjął pozytywnie sprawozdanie z działalności Archiwum UG za 2023 rok przedstawione przez dyrektorkę jednostki, **dr Monikę Płuciennik**.

W części poświęconej wolnym wnioskowi rektor UG, prof. Piotr Stepnowski, poinformował o śmierci **prof. dr hab. Danuty Makowiec**. Jej pamięć senatorowie uczcili chwilą ciszy.

Następnie rektor poinformował o planowanym wręczeniu mianowań prorektorom na kadencję 2024–2028, zaprosił też na uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa UG **prof. dr hab. Krzysztofowi Pomianowi** oraz na wydarzenie z udziałem byłego prezydenta **Aleksandra Kwaśniewskiego**, byłych premierów, polityków i europosłów, mające na celu uczczenie 20-lecia Polski w Unii Europejskiej i wkład Uniwersytetu Gdańskiego w politykę unijną.

Ustalono też, że posiedzenie Senatu w maju nie odbędzie się.

Na zakończenie przedstawiciel studentów **Piotr Patalas** zaprosił wszystkich na Kongres Młodej Nauki, który odbędzie się w dniach 11–13 lipca, a także zachęcał do zgłaszania pomysłów na wydarzenie Majówka z UG, które zaplanowano na 24 maja 2023 roku.

**mgr Magdalena Nieczuja-Goniszevska**  
rzeczniczka prasowa UG

## WIELOWYMIAROWA WSPÓŁPRACA MIĘDZY UNIWERSYTETEM GDAŃSKIM A POLSKIM REJESTREM STATKÓW S.A.

13 maja br. prorektor ds. współpracy i rozwoju UG, **dr hab. Sylwia Mrozowska, prof. UG**, i p.o. prezesa Polskiego Rejestru Statków S.A., **Jacek Witt**, podpisali porozumienie w sprawie współpracy między Uniwersytetem Gdańskim a PRS S.A. Przedmiotem porozumienia jest m.in. współdziałanie w zakresie tworzenia narzędzi do przeprowadzania analiz i symulacji zachowania się jednostek pływających, instalacji i urządzeń przemysłowych, a także wspólna realizacja projektów z obszarów cyberbezpieczeństwa na morzu i lądzie. Ponadto ważnymi elementami współpracy będą: wymiana wiedzy podczas praktyk studenckich przeznaczonych dla studentów studiów stacjonarnych, niestacjonarnych i podyplomowych, współpraca

przy szkoleniach organizowanych przez PRS oraz wspólne organizowanie seminariów i konferencji naukowych.

Podpisane porozumienie nabrało charakteru realnego działania, czego dowodem było zaproszenie kolejnego naukowca z UG do prac w Radzie Technicznej Polskiego Rejestru Statków S.A. obecnej kadencji (2022–2026). W ramach dotychczasowej współpracy między stronami w pracach Rady uczestniczy ekspertka w zakresie gospodarki morskiej, **dr hab. Dorota Pyć, prof. UG**. Już niedługo drugim reprezentantem UG w Radzie będzie prodziekan ds. nauki Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki, **dr hab. Marcin Marciniak, prof. UG**. Naukowiec UG będzie koordynował współpracę w zakresie cyberbezpieczeństwa.

Polski Rejestr Statków czyni starania, by dołączyć do projektu ekosystemu tzw. wyspy atomowej w ramach budowy pomorskiej elektrowni jądrowej. Jak przekonywali eksperci spółki z Pionu Nadzorów Przemysłowych, wymiar bezpieczeństwa należy traktować w szerszym kontekście, uwzględniając nieprzewidziane zdarzenia. Rola PRS została zadeklarowana w zakresie doradztwa technicznego dotyczącego infrastruktury pomocniczej elektrowni jądrowej.

Te kolektywne działania niewątpliwie wpłyną na poprawę bezpieczeństwa w obszarze dynamicznie rozwijającego się rynku energii odnawialnej, w obliczu narastającej fali incydentów i cyberataków wymierzonych w infrastrukturę krytyczną kraju.

ZP

## KOLEJNA ODSŁONA PROGRAMU DLA UKRAINY. POŁĄCZ SIŁY Z UKRAIŃSKIMI BADACZAMI I UZYSKAJ ROCZNY GRANT

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej po raz czwarty uruchomiła nabór do programu DLA UKRAINY. Dzięki tej inicjatywie naukowcy z Ukrainy mogą nawiązać współpracę z polskimi partnerami w celu realizacji wspólnych badań z zakresu nauk humanistycznych i społecznych.

Program oferuje możliwość zdobycia rocznego grantu w wysokości ponad 260 tys. zł na polsko-ukraiński projekt naukowy obejmujący zagadnienia związane z rozwojem społeczeństwa obywatelskiego, demokracji, integracji europejskiej lub bezpieczeństwa. Projekty muszą dotyczyć tematów o znaczeniu istotnym dla obu krajów.

Wnioski można składać do 3 czerwca 2024 roku. Do konkursu mogą przystąpić zespoły złożone z dwóch naukowców – jednego z Polski i jednego z Ukrainy. Każdy aplikant musi posiadać stopień doktora uzyskany nie wcześniej niż 12 lat przed złożeniem wniosku. Po raz pierwszy w historii konkursu do projektu można zaangażować dodatkową osobę – doktora/doktorantkę.

Inaczej niż w poprzednich konkursach organizowanych w ramach programu, osoba reprezentująca stronę ukraińską w dniu

składania wniosku musi nie tylko być zatrudniona w ukraińskiej instytucji prowadzącej badania, ale również przebywać i później realizować projekt w Ukrainie.

Wnioski są przyjmowane wyłącznie w języku angielskim za pośrednictwem elektronicznego systemu aplikacyjnego na stronie: [www.wnioski.fnp.org.pl](http://www.wnioski.fnp.org.pl).

W czwartym konkursie Fundacja planuje sfinansować do trzech grantów. Ogłoszenie wyników jest planowane na czwarty kwartał 2024 roku.

**Więcej informacji:** [www.fnp.org.pl/](http://www.fnp.org.pl/)

oprac. MJ/ZP

## PROJEKT „N-B-WELL – NATURE-BASED WELLNESS TOURISM” Z DOFINANSOWANIEM Z PROGRAMU INTERREG SOUTH BALTIC

„N-B-Well – Nature-based wellness tourism” to projekt badawczo-wdrożeniowy, który ma na celu promowanie zrównoważonej turystyki wellness w regionie Południowego Bałtyku. Kierownikiem projektu, realizowanego przez konsorcjum jednostek z regionu, jest po stronie UG **dr hab. Maciej Nyka, prof. UG** z Wydziału Prawa i Administracji.

Środowiskowa turystyka wellness opiera się na doskonale udowodnionym już w nauce fakcie, że czynniki środowiskowe są jednym z najsilniejszych determinantów naszego zdrowia. Projekt N-B-Well to nowatorska inicjatywa, która skupia się na rozwoju turystyki wellness i spa w regionie Południowego Bałtyku. Wdrażanie środowiskowej turystyki wellness ma za zadanie zwiększenie odpor-

ności lokalnych przedsiębiorców na wstrząsy występujące na rynku usług turystycznych, takie jak chociażby te związane z pandemią, wojną w Ukrainie czy sankcjami nakładanymi na Rosję. Poprzez fakt, że środowiskowa turystyka wellness jest turystyką opierającą się na koncepcji zrównoważonego rozwoju, efektem jej upowszechniania będzie zachowanie, a może nawet poprawa walorów środowiskowych obszaru Południowego Bałtyku.

Będzie to możliwe do osiągnięcia przez standaryzację jakości usług (dzięki certyfikacji N-B Well), wsparcie dla przedsiębiorców branży wellness, promocję lokalnych produktów i tradycji oraz tworzenie innowacyjnych ofert opartych na przyrodzie i kulturze regionu. Projekt ma także podkre-

ślić unikalność mniej znanych lokalizacji, które również mają wiele do zaoferowania.

– *Projekt stawia także na walkę ze skutkami pandemii COVID-19 poprzez oferowanie zabiegów wellness i spa jako formy wsparcia dla zdrowia i samopoczucia. Ponadto, jako zwolennicy zrównoważonego rozwoju, współpracujemy z lokalnymi przedsiębiorcami, aby promować turystykę zrównoważoną – mówi prof. Maciej Nyka.* – *Dzięki uzyskanemu dofinansowaniu w wysokości 1 616 890 euro, z czego 230 600 euro przypada na Uniwersytet Gdański, jesteśmy gotowi wprowadzić te pomysły w życie – dodaje.*

**oprac. Julia Bereszczyńska  
Zespół Prasowy UG**

## NAUKOWCY Z UG ZWYCIĘŻYLI W HACKATHONIE QL FUTURE

**Doktor hab. Karol Horodecki, prof. UG** (Instytut Informatyki), **dr inż. Jan Tuziemski** (Instytut Informatyki), **mgr Leonard Sikorski** (doktorant UG) oraz **dr inż. Marek Winczewski** (Międzynarodowe Centrum Teorii Technologii Kwantowych) wygrali główną nagrodę w kategorii Tech w Hackathonie QL Future. Naukowcy przygotowali propozycję wykorzystania komputera kwantowego do analizy genomu w celu wykrywania wycinka odpowiedzialnego za wywołanie anemii lub podciągu nukleotydów różniącego się od chorobowego wzorca o co najwyżej 10% jego długości.

Hasło tegorocznego QL Future Hackathon brzmiało „Health & Safety”. Zespoły miały 24 godziny na przygotowanie innowacyjnego rozwiązania opartego na technologii kwantowej, które odpowiadałoby na problem związany z szeroko pojętym zdrowiem lub bezpieczeństwem.

Zgłoszenia można było składać w dwóch kategoriach: Concept i Tech. Do pierwszej kategorii mogły się zgłaszać osoby bez doświadczenia w programowaniu, natomiast do drugiej te, które mają już takie umiejętności. Na zwycięzców czekały nagrody o wartości minimalnej 12 000 zł.

Spośród zaproponowanych problemów członkowie zespołu z UG wybrali wyzwanie w kategorii Tech, podane przez firmę Capgemini. Problem polegał na sprawdzeniu, czy w danym genomie znajduje się wycinek (podciąg nukleotydów) odpowiedzialny za chorobę anemii lub podciąg różniący się od chorobowego wzorca o co najwyżej 10% jego długości.

**Relacja z wydarzenia:** <https://www.youtube.com/watch?v=fkC-cQsoF4po>

**oprac. MJ/ZP**

## DOKTOR ALICJA MIKOŁAJCZYK WYTYPOWANA JAKO RISING STAR IN MATERIALS SCIENCE 2023

Rising Stars in Materials Science (Wschodzące Gwiazdy Materiałoznawstwa) to wyróżnienie przyznawane przez redakcję „ACS Materials Au” początkującym naukowcom z całego świata, którzy prowadzą wszechstronne badania z zakresu nauk o materiałach. W tym roku w grupie docenionych naukowców znalazła się **dr Alicja Mikołajczyk** z Zakładu Dydaktyki i Popularyzacji Nauki na Wydziale Chemii UG.

Redakcja „ACS Materials Au” wybrała 17 spośród ponad 300 nominowanych naukowców. Każda z nagrodzonych osób napisała artykuł lub recenzję, które zostały zebrane w wirtualnym wydaniu specjalnym czasopisma. Artykuł opublikowany przez dr Alicję Mikołajczyk z Wydziału Chemii nosi tytuł: *A Quantitative Structure-Permittivity Relationship Study of a Series of Polymers*.

– *Moje badania mają na celu opracowanie modeli obliczeniowych wspieranych przez sztuczną inteligencję do projektowania nowych chemikaliów i zaawansowanych materiałów integrujących funkcjonalność oraz ramy Safe and Sustainable by Design – zaprojektowane jako bezpieczne i zrównoważone. Sztuczna inteligencja i zaawansowane materiały to dwie z sześciu kluczowych technologii wspomagających – KET, które mogą przyczynić się do przekształcenia przemysłu Unii Europejskiej w bardziej odporny i konkurencyjny w skali globalnej. Dlatego też rozwój narzędzi obliczeniowych dla SSbD w sposób*

*efektywny kosztowo i politycznie znalazł się w czołówce najnowszej polityki Unii Europejskiej – mówi dr Alicja Mikołajczyk.*

ACS Publications jest liderem w zapewnianiu dostępu do informacji i badań związanych z chemią za pośrednictwem recenzowanych czasopism i e-booków. Również badania laureatów Nagrody Nobla w dziedzinie chemii i medycyny zostały opublikowane w czasopismach i ebookach ACS Publications.

Doktor Alicja Mikołajczyk ukończyła studia licencjackie z chemii w 2011 roku na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, a następnie w 2013 roku studia magisterskie na Uniwersytecie Wrocławskim. W 2017 roku uzyskała stopień doktora nauk chemicznych pod kierunkiem **prof. Tomasza Puzyna** na Wydziale Chemii Uniwersytetu Gdańskiego. W latach 2014–2019 odbyła 8 krótkoterminowych staży naukowych w USA (Jackson State University, North Dakota State University) i Ekwadorze (Yachay Tech University). Doktor Mikołajczyk kontynuuje badania naukowe jako adiunkt na Wydziale Chemii Uniwersytetu Gdańskiego. Zajmuje się również digitalizacją chemii jako współwłaścicielka i specjalistka ds. badań i rozwoju w QSAR Lab, spółce spin-off założonej przez pracowników Środowiskowego Laboratorium Chemoinformatyki oraz prof. Tomasza Puzyna. Od ponad 10 lat dr Mikołajczyk stosuje metody ML/AI do przenoszenia chemii z tradycyjnych

laboratoriów do przestrzeni wirtualnej, aby wspierać tańszy, szybszy i wydajniejszy rozwój bezpiecznych i zrównoważonych nanomateriałów wieloskładnikowych (MCNM). Jej obecna praca ma na celu zmianę paradygmatu metod ilościowych zależności struktura – aktywność (QSAR), aby uczynić je metodami zorientowanymi na regulacje prawne w procesie projektowania bezpieczniejszych i bardziej wydajnych MCNM. Doktor Mikołajczyk jest autorką 44 artykułów opublikowanych w wiodących czasopismach naukowych, takich jak „Nature Nanotechnology”, „ACS Nano”, „Chemistry of Materials”, oraz czasopismach biznesowych, np. w magazynie „Forbes”. Współpracuje z 70 instytucjami na 5 kontynentach, realizując projekty finansowane z unijnego programu Horyzont 2020 (następnie Horyzont Europa). Doktor Mikołajczyk jest również laureatką polskich i międzynarodowych nagród, w tym stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla wybitnych młodych naukowców, stypendium START Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, nagród Polskiej Akademii Nauk oraz Sustainable Nanotechnology Organization w Waszyngtonie.

**Więcej informacji o dr Mikołajczyk i laboratorium QSAR:**  
<https://www.qsarlab.com>

**Julia Bereszczczyńska**  
**Zespół Prasowy UG**



## PIERWSZE MIEJSCE STUDENTÓW UG W OGÓLNOPOLSKICH UCZELNIANYCH IGRZYSKACH ZARZĄDZANIA PROJEKTAMI

20 kwietnia br. w Warszawie odbył się finał Ogólnopolskich Uczelnianych Igrzysk Zarządzania Projektami, zorganizowanych przez Project Management Institute (PMI) Chapter Poland. PMI jest największą organizacją na świecie certyfikującą profesjonalnych menedżerów zajmujących się zarządzaniem projektami.

W półfinałach wzięło udział 30 zespołów. Do wielkiego finału dostało się 10 z nich, a reprezentacja UG zajęła pierwsze miejsce!

W skład reprezentacji weszli studenci trzeciego roku studiów stacjonarnych I stopnia na Wydziale Ekonomicznym Uniwersytetu Gdańskiego studiujący na kierunku międzynarodowe stosunki gospodarcze ze spe-

cialnością projekty w biznesie międzynarodowym: **Anna Blitek, Celine Haida, Kinga Urbańska, Katarzyna Jankowska** i **Jakub Piechowski**. Opiekunem grupy była **dr Joanna Stefaniak** z Katedry Polityki Transportowej i Integracji Gospodarczej.

**oprac. Julia Bereszczyńska  
Zespół Prasowy UG**

## BNF – NEW BIO FORCE: NOWY SPIN-OFF UG

BNF – New Bio Force, nowo powstała spółka spin-off UG, dołącza do grona innowacyjnych przedsięwzięć wspieranych przez spółkę celową naszej uczelni – Univentum Labs. Została założona w odpowiedzi na rosnące potrzeby sektora rolnego.

Spółka, której prezesem została **dr hab. Bożena Nejmman-Faleńczyk, prof. UG** z Wydziału Biologii, ma na celu rozwijanie

i komercjalizowanie nowoczesnych technologii biologicznych, które mogą znacząco wpłynąć na rozwój rolnictwa oraz ochronę środowiska. Profesor Bożena Nejmman-Faleńczyk i **dr Sylwia Bloch**, również należąca do zespołu założycielskiego BNF, od lat prowadzą badania, które mają teraz szansę znaleźć praktyczne zastosowanie dzięki działalności spółki. Kolejną udziałowczynią spółki została

**dr Joanna Czerepko** z Wydziału Ekonomicznego UG. To pierwszy przykład spin-offu tworzonego przez zespół pochodzący z różnych wydziałów uniwersytetu.

BNF – New Bio Force jest ósmym podmiotem w portfelu Univentum Labs, co świadczy o skutecznej strategii UG w zakresie tworzenia i wspierania spin-offów opartych na akademickiej wiedzy i innowacjach.

**oprac. ZP**

## NA MWB UG I GUMed POWSTAŁ KĄCIK ZABAW DLA DZIECI

24 kwietnia br. na Międzyuczelnianym Wydziale Biotechnologii UG i GUMed miało miejsce uroczyste otwarcie „Kącika zabaw dla dzieci”. Przestrzeń ta powstała w ramach zaangażowania wydziału w program HR Excellence, dzięki dofinansowaniu rektora UG, **prof. dr. hab. Piotra Stepnowskiego**. Koordynatorką działań była **dr hab. Danuta Gutowska-Owsiak, prof. UG**. Kącik to bezpieczne i angażujące miejsce zabaw dla dzieci pracowników, doktorantów i studentów, umożliwiający rodzicom i opiekunom

spokojną pracę przy znajdującym się w nim biurku lub uczestniczenie w spotkaniach w przyległej części pokoju socjalnego.

Oficjalne otwarcie kącika nastąpiło podczas uroczystości poprowadzonej przez prorektor ds. współpracy międzynarodowej, **dr hab. Annę Jurkowską-Zeidler, prof. UG**, prorektora ds. badań naukowych, **prof. dr. hab. Wiesława Laskowskiego**, i dziekan MWB UG i GUMed, **dr hab. Ewelinę Król, prof. UG**. W swoich wystąpieniach zwrócili oni szczególną

uwagę na zaangażowanie wydziału w tworzenie przyjaznego i funkcjonalnego środowiska dla pracowników i studentów. Dzięki trosce o potrzeby całej społeczności akademickiej, kącik zabaw stanie się ważnym elementem życia wydziału, będzie promował równowagę między życiem zawodowym a życiem rodzinnym, co wpisuje się w wartości Uniwersytetu Gdańskiego.

**oprac. Julia Bereszczyńska  
Zespół Prasowy UG**

# Profesor Krzysztof Pomian doktorem honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego

Wybitny filozof, historyk i publicysta, prof. dr hab. Krzysztof Pomian, otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego. Uroczystość związana z nadaniem prof. Krzysztofowi Pomianowi godności honorowej odbyła się w Dworze Artusa 10 maja br.



Profesor Arkadiusz Janicki, prof. Krzysztof Pomian i prof. Piotr Stepnowski

Fot. Alan Stocki/UG



Fot. Alan Stocki/UG

– Tytuł doktora honoris causa to najwyższa godność honorowa w uczelni. W Uniwersytecie Gdańskim nagradzamy nią wybitne osobistości, które mają wpływ nie tylko na naukę, ale też na nasze, również pozaakademickie, życie – powiedział podczas uroczystości rektor Uniwersytetu Gdańskiego, **prof. dr hab. Piotr Stepnowski**.  
– Nie tylko honorujemy zasłużone osobistości, ale również wzbogacamy w ten sposób swoją społeczność o ich doświadczenie i mądrość. Banalne, ale prawdziwe jest stwierdzenie, że historia tworzy się każdego dnia, umożliwia nam zrozumienie teraźniejszości i przygotowanie się na przyszłość,

pozwalając korzystać z doświadczeń poprzednich pokoleń.

Profesor Krzysztof Pomian jest ósmym historykiem i siedemdziesiątą pierwszą osobą, która otrzymała tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego. W komisji opiniującej przyznanie uczonemu godności honorowej zasiedli: dziekan Wydziału Historycznego UG, **dr hab. Arkadiusz Janicki**, **prof. UG**, **prof. dr hab. Stanisław Rosiek** i **prof. dr hab. Wiesław Długokęcki**, natomiast recenzentami byli: **prof. dr hab. Tomasz Jasiński**, **prof. dr hab. Antoni Ziemia** oraz **prof. dr hab. Małgorzata Omilanowska-Kiljańczyk**.

Profesor Małgorzata Omilanowska-Kiljańczyk wygłosiła także laudację, w której nawiązała do początków kariery naukowej prof. Krzysztofa Pomiana. Naukowiec rozpoczął ją na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie w 1965 roku obronił rozprawę doktorską, a w 1968 roku – rozprawę habilitacyjną i... został wyrzucony z uczelni za udział w wydarzeniach marcowych. Następnie prof. Omilanowska-Kiljańczyk opowiedziała o związkach prof. Pomiana z Gdańskiem.

– Profesor zaangażował się w przygotowywanie aplikacji Gdańska do tytułu Europejskiej Stolicy Kultury. Przez wiele lat



Fot. Alan Stocki/UG



Fot. Alan Stocki/UG

wspierał swą wiedzą konstruowanie wystawy stałej Muzeum II Wojny Światowej jako członek Kolegium Programowego – wymieniała zasługi profesora laudatorka. – W latach 2008–2016 był członkiem jury nagrody literackiej Europejski Poeta Wolności i regularnie przyjeżdżał do Gdańska na posiedzenia tego gremium, przy okazji wygłaszając wykłady i odczyty.

Po laudacji dziekan Wydziału Historycznego, prof. Arkadiusz Janicki, odczytał treść dyplomu, a rektor UG, prof. Piotr Stepnowski, na podstawie uchwały Senatu UG oficjalnie nadał prof. Krzysztofowi Pomianowi tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego za „odważne podążanie nieprzetartymi ścieżkami wiedzy i poszukiwanie prawdy; za wyznaczanie nowych obszarów badawczych; za wkład w rozwój globalnej humanistyki oraz za badania nad dziejami muzealnictwa światowego”.

O więzi z Gdańskiem opowiedział także sam prof. Krzysztof Pomian w swoim wykładzie. Poza doświadczeniami wymienionymi przez prof. Małgorzatę Omilanowską-Kiljańczyk wspominał też

o współpracy z gdańskim wydawnictwem słowo/obraz terytoria oraz o nagrodzie Neptun, którą w 2018 roku otrzymał z rąk prezydenta Miasta Gdańska Pawła Adamowicza.

Znacząca część wystąpienia prof. Krzysztofa Pomiana była poświęcona transgresji, zwłaszcza przekraczaniu granic w kulturze europejskiej i skutkom tych działań, od wojen religijnych, przez kolonizację, po historię najnowszą. Sam dobór tematu wykładu był subtelnym ukłonem w stronę Gdańska, jako że *Transgresje* to tytuł serii wydawniczej redagowanej przez bardzo mocno związaną z Gdańskiem prof. dr hab. Marię Janion.

– *Transgresja zainicjowana przez dynamikę poznawczą zaowocowała bowiem w XX wieku kolejnym przekroczeniem granic człowieczeństwa na niebywałą skalę, wpierv w okopach pierwszej wojny światowej, a później w zbrodniach totalitaryzmów: w zagładzie i w Gułagu. Historia transgresji była historią twórczenia i postępów, a zarazem historią destrukcji i bestialstwa. Czy mogła być inna? Jednomyslniej odpowiedzi nie ma i być nie*

może. Czy może i powinna być inna w przyszłości? A jeśli tak, to jak spowodować, by była? – zakończył wystąpienie prof. Krzysztof Pomian.

Gratulacje nowemu doktorowi honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego złożył w imieniu prezydenta Miasta Gdańska **Aleksandry Dulkiwicz** jej zastępca – **Piotr Grzelak**. W liście gratulacyjnym prezydent podziękowała profesorowi zwłaszcza za promowanie wartości europejskich i projektu wspólnej Europy. Następnie w imieniu wojewody pomorskiej, **Beaty Rutkiwicz**, głos zabrał wicewojewoda **Emil Rojek**, który podziękował prof. Krzysztofowi Pomianowi za całokształt jego działalności naukowej, dydaktycznej oraz muzealniczej.

Uroczystość zakończył występ Akademickiego Chóru Uniwersytetu Gdańskiego. Asystent dyrygenta **Filip Cieszyński** wykonał *Preludium Des-dur Op. 28 Nr 15* Fryderyka Chopina, nazywane także „preludium deszczowym”, a chórzyci zaśpiewali pieśń Indian południowoamerykańskich z plemienia Keczua pt. *Hymn do słońca*.

**Marcel Jakubowski**

# Nowe zadania i wyzwania

## NOMINACJE PROREKTORÓW I DYREKTORÓW JEDNOSTEK UNIWERSYTECKICH

– *Przed nami nowa kadencja władz rektorskich naszej uczelni. Tak jak zapowiadaliśmy w programie działań na ten okres, określiliśmy kilka najważniejszych celów strategicznych. Ich realizacja pozwoli nam rozwijać się w tak dynamicznym tempie jak do tej pory, nie tracąc jednak z horyzontu bieżących potrzeb uniwersytetu* – powiedział rektor UG, prof. Piotr Stepnowski podczas uroczystości wręczenia prorektorom, dyrektorom jednostek uniwersyteckich i dziekanom nominacji na kadencję 2024–2028



Fot. Alan Stocki/UG

Uroczyste posiedzenie kolegium rektorsko-dziekańskiego w dniu 9 maja br. rozpoczęto od wręczenia **dr hab. Ewelinie Król, prof. UG** aktu powołania na stanowisko dziekana Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i GUMed. Tym samym prof. Ewelina Król będzie pełnić tę funkcję drugą kadencję. Akt wręczyli rektorzy obu uczelni – **prof. dr hab. Piotr Stepnowski** oraz rektor elekt Gdańskiego Uni-

wersytetu Medycznego, **prof. dr hab. Michał Markuszewski**. Wyboru dziekana MWB można było dokonać dopiero po wyborach rektora GUMed, czyli po 24 kwietnia br. Witając rektora elekta współpracującego z nami uczelni, rektor UG, prof. Piotr Stepnowski, podkreślił, że dotychczasowa współpraca Uniwersytetu Gdańskiego z prof. Michałem Markuszewskim, który w mijającej kadencji był prorektorem ds. nauki

GUMed, układała się bardzo dobrze i była bardzo owocna.

Za działalność i współpracę w poprzednich latach rektor podziękował też dwóm osobom kończącym pracę na stanowiskach dziekanów: **dr hab. Monice Bąk, prof. UG**, kierującej Wydziałem Ekonomicznym, oraz **prof. dr hab. Mirosławowi Szrederowi**, ustępującemu dziekanowi Wydziału Zarządzania. Oboje nie mogli być obecni podczas

## JUBILEUSZE I UROCZYŚCIOC



Fot. Alan Stocki/UG

uroczystego zakończenia kadencji władz dziekańskich 2020–2024, które odbyło się w Bibliotece Uniwersytetu Gdańskiego 11 kwietnia br.

Przechodząc do kolejnej części uroczystości wręczenia podziękowań i nominacji, rektor UG, prof. Piotr Stepnowski, zakreślił nowe cele i wyzwania stojące przed jednostkami naszej uczelni. Na początku rektor opowiedział o planach dla jednego z najważniejszych podmiotów komercjalizujących naszą działalność badawczą, którym jest spółka celowa Uniwersytetu Gdańskiego Univentum Labs.

– Na tę kadencję wyznaczaliśmy spółce bardzo ambitny plan. Powołanie nowych podmiotów gospodarczych z naszymi partnerami komercyjnymi, uczestnictwo w fundacji wspierania przedsiębiorczości oraz uruchomienie Uniwersyteckiej Spółdzielni Studenckiej to tylko niektóre jego elementy. Tym bardziej cieszę się niezmiernie, że w nadchodzącej kadencji naszą propozycję objęcia

funkcji prezesa spółki przyjęła pani profesor Sylwia Mrozowska – powiedział rektor. Rektor podziękował też **dr hab. Sylwii Mrozowskiej, prof. UG** za pracę w mijającej kadencji na stanowisku prorektora ds. współpracy i rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego. Wcześniej prof. Sylwia Mrozowska tworzyła i kierowała Centrum Zrównoważonego Rozwoju UG – prof. Stepnowski wyraził przekonanie, że tak samo znakomicie wykona nowe zadania stawiane przed Univentum, którego dotychczasowy prezes – **dr hab. Wojciech Bizon, prof. UG** – został powołany na stanowisko dziekana Wydziału Ekonomicznego.

Kolejna omówiona przez rektora Stepnowskiego zmiana dotyczyła struktur zarządczych Centrum Języków Obcych. Rektor poinformował bowiem, że wieloletnia dyrektor tej jednostki, **mgr Alina Swebocka**, w tej kadencji będzie pełniła funkcję pełnomocnika ds. polityki językowej Uniwersytetu Gdańskiego.

– Do zadań pełnomocnika należeć będzie między innymi zbudowanie ram formalnych i organizacyjnych polityki językowej UG oraz skoordynowanie jej z polityką językową uczelni SEA-EU, czy też stworzenie kompleksowej oferty komercyjnego kształcenia językowego. To bardzo ambitny zakres działalności, który wymaga profesjonalnego przygotowania, doświadczenia i dobrej znajomości uniwersytetu.

Stanowisko dyrektora CJO w nowej kadencji obejmie dotychczasowa wicedyrektor, **mgr Emilia Krzywańska-Frankowska**, która, jak podkreślił prof. Piotr Stepnowski, jest osobą niezmiernie zaangażowaną i bardzo doświadczoną w zakresie dydaktyki językowej.

Zmiana nastąpi też w Centrum Wychowania Fizycznego i Sportu – na emeryturę przechodzi bowiem wieloletni dyrektor tej jednostki, **dr Jan Patok**, któremu rektor, w podziękowaniu za oddaną pracę na rzecz rozwoju sportu akade-



Fot. Alan Stocki/UG

## JUBILEUSZE I UROCZYSTOŚCI



Fot. Alan Stocki/UG



mickiego w UG, uroczysto wręczył srebrny medal Uniwersytetu Gdańskiego „Bene merito et merenti”.

Doktora Jana Patoka zastąpi **mgr Tomasz Aftański**, pełniący dotychczas funkcję zastępcy dyrektora. Jak podkreślił rektor, społeczność akademicka poznała go już jako – ...wulkan energii, sportowca, znakomitego organizatora i aktywnego działacza sportu akademickiego w najlepszym tego słowa znaczeniu.

– Biorąc pod uwagę rozpoczynający się niebawem proces budowy obiektów sportowych, należy spodziewać się jeszcze bardziej spektakularnych osiągnięć naszych sportowców – dodał prof. Piotr Stepnowski.

Do spraw inwestycyjnych, a także kwestii zarządzania administracyjnego uczelnią, również w zakresie rozwoju polityki HR, rektor odniósł się wraz z informacją o tym, że stanowisko kanclerza UG zostało powierzone **dr hab. inż. Anecie Oniszczyk-Jastrzębek, prof. UG**,

która dotychczas była zastępcą kanclerza, a od kilku miesięcy pełniła obowiązki kanclerskie: – *Również i w tym obszarze potrzebujemy doświadczonego i zaangażowanego lidera, a w zasadzie liderki, która we współpracy z zespołem rektorskim zarządzać będzie tymi strategicznymi procesami. Ostatnich parę miesięcy współpracy z panią profesorem, jako pełniącą obowiązki kanclerza, było znakomite pod względem wzajemnej komunikacji, sprawczości decyzyjnej i konstruktywnego uzgodnienia stanowisk. Wierzę, że w tym duchu będzie nadal przebiegać nasza współpraca* – podkreślił rektor.

Nowe obowiązki i wyzwania w nadchodzącej kadencji postawił rektor również przed swoimi zastępcami: – *W nadchodzącej kadencji postanowiłem dość istotnie zmienić zakresy obowiązków i podział obszarów działalności uczelni nadzorowanych przez poszczególnych prorektorów. Przede wszystkim zdecydowałem o podziale*

*spraw kształcenia i studenckich pomiędzy dwoje prorektorów* – mówił rektor. – *Ogrom wyzwań, które stoją przed uczelnią wobec zmieniającego się otoczenia społecznego i gospodarczego, nowych technologii edukacyjnych, nowych formatów kształcenia, akredytacji i kwestii jakości działalności dydaktycznej, wymaga całkowitego wyodrębnienia tego obszaru, który będzie nadzorowany przez prorektora ds. kształcenia.*

Funkcję tę w nadchodzącej kadencji sprawować będzie **dr Ewa Szymczak, prof. UG** z Wydziału Oceanografii i Geografii, która dotychczas pełniła funkcję dyrektora Centrum Doskonalenia Dydaktycznego i Tutoringu Uniwersytetu Gdańskiego.

Nową prorektor będzie też dotychczasowa dziekan Wydziału Filologicznego, **dr hab. Urszula Patocka-Sigłowy, prof. UG**, która przejmie sprawy studenckie: – *Sprawy studenckie i doktoranckie – procesy rekrutacyjne i odwo-*



Fot. Alan Stocki/UG





Fot. Alan Stocki/UG

ławcze, kwestie bytowe i socjalne, samorządność i ruch kulturalny, sport akademicki – to wszystko kwestie coraz bardziej angażujące, obejmujące dziesiątki procesów i procedur, jednocześnie będące obszarem wielowymiarowym i wymagającym nie lada umiejętności negocjacyjnych, a czasem i mediacyjnych – mówił rektor.

Następnie prof. Stepnowski podziękował kończącemu kolejną kadencję na stanowisku prorektora ds. studentów i jakości kształcenia **dr hab. Arnoldowi Kłoncewskiemu, prof. UG**: – Szanowni Państwo, to jest ten moment, w którym chciałbym gorąco podziękować panu profesorowi Arnoldowi Kłoncewskiemu za ogrom jego zaangażowania i profesjonalizm w podejmowanych na tym stanowisku działaniach. Zawsze z elegancją, życzliwością i zrozumieniem. Chyba już na zawsze pozostanie tajemnicą, jak profesor Kłoncewski był w stanie łączyć te dwa obszary działań – i to jeszcze z uśmiechem i gotowością na podejmowanie kolejnych wyzwań. Arnoldzie, dziękuję za wszystko – powiedział rektor, a zgromadzeni na sali wstali i podziękowali prorektorowi gromkimi brawami.

Rektor wyraził nadzieję, że nie jest to zakończenie współpracy z prof. Arnoldem Kłoncewskim: – Uspakajam państwa, nie rozstajemy się z panem profesorem. Usilnie nakłaniamy go do podjęcia kolej-

nego, ważnego wyzwania na uniwersytecie i liczymy na to, że w tym nakłanianiu będziemy skuteczni.

Następnie rektor poinformował, że wśród prorektorów pojawi się też nowe stanowisko – prorektora ds. rozwoju i finansów: – Do jego kompetencji należeć będą sprawy dotyczące realizacji przyjętych i inicjowanie nowych kierunków rozwoju uczelni, wsparcie rektora w zakresie analityki i gospodarki finansowej, planowania budżetowego i pozyskiwania przychodów zewnętrznych, w tym koordynacja procesu komercjalizacji – mówił prof. Piotr Stepnowski. – Uznałem, że przy tak ambitnym planie działania na kolejne lata potrzebuję wsparcia właśnie w tych newralgicznych obszarach, aby móc bezpiecznie i rozważnie realizować wszystkie założone przedsięwzięcia.

Funkcję prorektora ds. rozwoju i finansów w nadchodzącej kadencji obejmie **dr hab. Paweł Antonowicz, prof. UG**, dotychczasowy prodziekan Wydziału Zarządzania.

Misję rozwoju naszej uczelni, ale w poszerzonych obszarach dotychczasowych działań, realizować będą w kolejnej kadencji prorektor ds. współpracy i umiędzynarodowienia, **dr hab. Anna Jurkowska-Zeidler, prof. UG**, i prorektor ds. badań naukowych, **dr hab. Wiesław Laskowski, prof. UG**. Rektor, dziękując im za dotychczasową pracę, nakreślił zadania, które realizować będą w przyszłej kadencji:

– W mijającej kadencji udało nam się, w ramach procesu umiędzynarodowienia uczelni, zbudować kilka znakomicie działających formatów współpracy na różnych szczeblach. Obecnie chcielibyśmy je wzmocnić i doprowadzić do ich horyzontalnego przenikania przez wszystkie obszary działalności podstawowej uczelni – mówił prof. Piotr Stepnowski, a odnosząc się do zadań związanych z obszarem nauki, dodał: – Również w zakresie kompetencji prorektora właściwego ds. badań naukowych nastąpiły zmiany, przede wszystkim w zakresie nadzorowania wszystkich rodzajów projektów realizowanych w uniwersytecie na każdym etapie – przygotowania, pozyskania i rozliczenia finansowania badań naukowych oraz prac badawczo-rozwojowych. Istotną częścią kompetencji prorektora pozostanie oczywiście wsparcie naukowców w zakresie wewnętrznych systemów finansowania czy przygotowania uczelni do nadchodzącej ewaluacji.

Kończąc uroczystość, rektor podkreślił, że Uniwersytet Gdański wkroczył w bardzo dynamiczną fazę rozwoju: – Nasza łódź rozwinęła prędkość kilkunastu węzłów. Chciałbym, żebyśmy w następnej kadencji zwiększyli tę prędkość bezpiecznie, ale znacząco.

**mgr Magdalena Nieczuja-Goniszewska**  
rzeczniczka prasowa UG



## NOWI PROREKTORZY O SWOICH FUNKCJACH

### **Doktor Ewa Szymczak, prof. UG**

*Powierzenie mi funkcji prorektora ds. kształcenia jest dla mnie wielkim wyróżnieniem, ale także wyzwaniem, u podstaw którego stoją zmieniająca się rzeczywistość, dynamiczne zmiany społeczne, technologiczne i ekonomiczne wpływające na proces kształcenia. Silnym akcentem w nadchodzącej kadencji będzie z pewnością wdrożenie mikrokwalfikacji i realizacja koncepcji lifelong learning. Rosnącą rolę technologii, zwłaszcza sztucznej inteligencji i nauki online, powinniśmy wykorzystać do rozwijania naszej oferty edukacyjnej czy dostosowania jej do aktualnych wymagań, także związanych z rozwijaniem nowych kompetencji. Niezwykle ważna jest kontynuacja dotychczasowych działań związanych z indywidualizacją procesu kształcenia, uruchomieniem joint study programmes czy wsparciem rozwoju dydaktycznego kadry akademickiej.*

### **Doktor hab. Urszula Patocka-Sigłowy, prof. UG**

*Funkcja prorektora ds. studenckich to dla mnie zaszczyt i ogromne wyzwanie. Przez wiele lat miałam okazję współpracować ze studentami i doktorantami jako wicedyrektor i dyrektor instytutu, prodziekan Wydziału Filologicznego ds. studenckich oraz dziekan tego Wydziału. Miałam więc sporo możliwości, aby poznać ich potrzeby. Chcę, aby uczelnia dawała studentom i doktorantom możliwość wszechstronnego rozwoju naukowego, sportowego i artystycznego. Ma temu służyć m.in. dalsze wspieranie działalności kół naukowych i organizacji studenckich. Uniwersytet powinien umożliwiać studentom i doktorantom zdobywanie kompetencji potrzebnych na szybko zmieniającym się rynku pracy, motywować do poszukiwania ambitnych ścieżek rozwoju, rozbudzać wrażliwość społeczną poprzez kształtowanie postawy kreatywności i empatii. Potrzebna jest dalsza modernizacja bazy uczelnianej – dbałość o domy studenckie, tworzenie miejsc odpoczynku i relaksu w budynkach dydaktycznych, zagospodarowywanie terenów zielonych. Pomaga w tym oczywiście Akademicki Budżet Obywatelski. Niezmiernie ważne są dla mnie dialog i otwartość na potrzeby, oczekiwania i propozycje studentów i doktorantów. Mam nadzieję, że dzięki rozmowom, stałej wymianie opinii możliwe będzie identyfikowanie najważniejszych spraw, określanie priorytetowych problemów i ich rozwiązywanie. Chcę, aby młodzi ludzie chętnie wybierali Uniwersytet Gdański, aby absolwenci do nas wracali, z nami współpracowali, byli naszymi ambasadorami.*

### **Doktor hab. Paweł Antonowicz, prof. UG**

*Przede wszystkim chciałem wyrazić swoją wdzięczność za zaufanie i powierzenie mi funkcji, która zdecydowanie wpisuje się w moje pasje zawodowe i naukowe. Cieszę się, że będę miał okazję bezpośredniej współpracy z rektorem, prof. dr. hab. Piotrem Stepnowskim, i powołanym przez niego zespołem rektorskim. To dla mnie prawdziwy zaszczyt i – nie ukrywam – również duże wyzwanie. Tym bardziej jest to dla mnie powód do satysfakcji, że powierzone mi zadania dotyczą w dużej części działań o charakterze strategicznym w naszej uczelni, zarówno w obszarze stricte rozwoju, jak i finansów UG. Przed nami zamknięcie obecnej i tworzenie nowej Strategii Uniwersytetu Gdańskiego. To złożone wyzwanie, ale mam też uzasadnione doświadczeniem minionych lat przeczucie, że jako społeczność akademicka weszliśmy w ostatnim czasie na kolejny poziom dojrzałości organizacyjnej i procesowej. Nie oznacza to bynajmniej jakiegokolwiek zatrzymania w naszym rozwoju. Wręcz przeciwnie, dotychczasowe działania zespołu rektorskiego pokazały, że można doskonale zarządzać tak złożoną strukturalnie i obszarowo organizacją, jaką jest Uniwersytet Gdański, i to w sposób niezwykle progresywny i profesjonalny. Dlatego też liczę gorąco na współpracę, szczerzy dialog, i deklaruję, że pełniąc powierzone mi funkcje prorektorskie, nie tylko będę ukierunkowany na zrównoważony rozwój naszego uniwersytetu, ale przede wszystkim będę pamiętał o naszej różnorodności, w której zdecydowanie upatruję możliwych do osiągnięcia efektów synergicznych.*

# 20 lat Polski w Unii Europejskiej

KONFERENCJA NA UNIWERSYTECIE GDAŃSKIM

17 maja br., z okazji rocznicy 20-lecia członkostwa Polski w Unii Europejskiej, na Wydziale Ekonomicznym UG odbyła się uroczysta konferencja „Polska w Unii Europejskiej 2004–2024. Współpraca, osiągnięcia i wyzwania”. Udział w niej wzięło liczne grono polityków i ekspertów, w tym były prezydent Aleksander Kwaśniewski, byli premierzy: Jan Krzysztof Bielecki, Hanna Suchocka i Leszek Miller oraz były wicepremier – Leszek Balcerowicz. Wydarzenie prowadzili studenci Wydziału Ekonomicznego, „równolatkowie” Polski w Unii Europejskiej – Celine Haida i Oskar Kapela, a patronatem honorowym objęli je: Marszałek Województwa Pomorskiego Mieczysław Struk, Wojewoda Pomorska Beata Rutkiewicz oraz portal edukacyjny Perspektywy



Wystąpienie prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego

Fot. Alan Stocki/UG

## OTWARCIE KONFERENCJI

Konferencja rozpoczęła się od odśpiewania hymnu państwowego Rzeczypospolitej Polskiej oraz hymnu Unii Europejskiej przez Akademicki Chór UG pod dyrekcją **prof. dr. hab. Marcina Tomczaka**. Oficjalnego otwarcia konferencji dokonała dziekan Wydziału Ekonomicznego, **dr hab. Monika Bąk, prof. UG**, która w swoim wystąpieniu powiedziała, że badania naukowe, działalność dydaktyczna, ekspercka i popularyzatorska w obszarze rozszerzania oraz pogłębiania integracji europejskiej są nierozdzielalną częścią historii i tożsamości Wydziału Ekonomicznego. Przypomniała też o niebagatelnym wkładzie osób związanych z wydziałem w transformację polskiej gospodarki, przygotowanie jej do akcesji europejskiej oraz kształtowanie wspólnoty europejskiej przez pracę w jej różnych instytucjach.

Następnie głos zabrał rektor Uniwersytetu Gdańskiego, **prof. dr hab. Piotr Stepnowski**, który powitał wszystkich zgromadzonych, a w szczególności sposób gościa specjalnego – prezydenta RP w latach 1995–2005, **Aleksandra Kwaśniewskiego**. Rektor podkreślił, że Uniwersytet Gdański to miejsce, w którym zawsze ważne były idee wolnościowe i wspólnotowe. Opowiedział też o korzyściach finansowych i społecznych płynących z członkostwa w Unii Europejskiej, których również Uniwersytet Gdański jest beneficjentem.

## WYSTĄPIENIA GOŚCI SPECJALNYCH

Po przemówieniu rektora przeszedł czas na wystąpienia gości specjalnych. Jako pierwszy głos zabrał Aleksander Kwaśniewski, który niegdyś studiował na Wydziale

Ekonomiki Transportu (obecnym Wydziale Ekonomicznym) Uniwersytetu Gdańskiego. Był prezydent na wstępie zwrócił się do „pokolenia Unii Europejskiej”, czyli osób urodzonych w roku 2004. Poradził tym młodym ludziom, żeby nie traktowali Unii Europejskiej i tego wszystkiego, co wiąże się z członkostwem w niej, jako oczywistości zastanej i danej na zawsze. Wspomnił w tym kontekście czasy swojej młodości, kiedy realia życia, w tym możliwości wyjazdów za granicę, były nieporównywalnie inne. Opowiedział też o historii starań Polski o przyjęcie do Unii, o korzyściach płynących z bycia w jej strukturach, a także o wyzwaniach i zagrożeniach stojących przed UE.

Po prezydencie Kwaśniewskim głos zabrała minister edukacji, **Barbara Nowacka**, która, odnosząc się w dużej mierze do bieżącej polityki, uznała wstąpienie Polski do Unii Europejskiej za wybór ze wszech miar słuszny.

## FORUM PREMIERÓW

Kolejnym punktem konferencji było „Forum Premierów RP: 20 lat Polski w Unii Europejskiej 2004–2024”, moderowane przez **dr. hab. Dariusza Filara, prof. UG** – ekonomistę, pisarza, byłego członka Rady Polityki Pieniężnej. Udział w Forum wzięli: **Jan Krzysztof Bielecki** (premier RP w roku 1991), **Hanna Suchocka** (premier RP w latach 1992–1993), **Leszek Miller** (premier RP w latach 2001–2004) i **Leszek Balcerowicz** (wicepremier RP w latach 1989–1991 i 1997–2000). Utrzymana w swobodnej konwencji dyskusja składała się z dwóch rund, w trakcie których byli premierzy opowiadali o nadziejach towarzyszących im w okresie poprzedzającym wstąpienie Polski do Unii Europejskiej oraz o najważniejszych obecnie wyzwaniach dla Polski i Unii.

## PANEL EKSPERCKI

Po przerwie kawowej odbył się „Panel ekspercki: Unia Europejska – wyzwania 2040+”, moderowany przez **Jana Truszczyńskiego**, byłego ambasadora RP przy Unii Europejskiej. W panelu wzięli udział posłowie do Parlamentu Europejskiego – **dr Magdalena Adamowicz** i **dr Janusz Lewandowski**, poseł na Sejm RP **Jarosław Wałęsa** oraz **prof. dr hab. Anna Zielińska-Głębocka** – ekonomistka, była członkini Rady Polityki Pieniężnej. Podczas niemal godzinnej dyskusji poruszono takie tematy, jak: bezpieczeństwo obronne i bezpieczeństwo ekonomiczne Unii Europejskiej, zewnętrzna konkurencyjność gospodarek unijnych oraz adaptacja narzędzi, którymi się posługujemy na jednolitym rynku, adaptacja do zmian klimatycznych i, w miarę możliwości, udział w powstrzymaniu i hamowaniu tych zmian, polityka migracyjna Unii Europejskiej w horyzoncie długoterminowym, rozszerzenie Unii Europejskiej i, w tym kontekście, potrzeba ewentualnych zmian w sposobie jej funkcjonowania oraz sprawy finansowe.

## ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI

Ostatnim akordem konferencji było uroczyste wręczenie Janowi Truszczyńskiemu Nagrody International Relations Offices Forum im. Barbary Centkowskiej. Nagrodę, przyznawaną osobom, które najbardziej zasłużyły się dla umiędzynarodowienia Polski i otworzenia jej na świat, wręczyli: **Ewa Kisza** – przewodnicząca IROs Forum, **Hanna Lamers** – przewodnicząca Kapituły Nagrody oraz rektor UG, prof. Piotr Stepnowski.

**Tomasz Neumann**

# Między mitem a historią

JUBILEUSZ 75 URODZIN PROFESORA STEFANA CHWINA



Profesor Stefan Chwin i Basil Kerski

Fot. Anna Malcer-Zakrzacka

Uroczystość jubileuszu 75 urodzin Stefana Chwina, najbardziej gdańskiego z gdańskich pisarzy i odmienianego tego dnia przez wszystkie przypadki autorytetu, odbyła się 7 maja 2024 roku w Sali Mieszkańskiej Ratusza Staromiejskiego (Nadbałtyckie Centrum Kultury). Urodziny pisarza najwyższymi honorami i godnościami uczcili: Miasto Gdańsk –

Medalem Prezydenta Miasta Gdańska, Województwo Pomorskie – statuetką Gryfa Pomorskiego z okazji 25-lecia Samorządu Województwa Pomorskiego „za zaangażowanie w pracę dla dobra wspólnego i regionu”, Rada Miasta Gdańska – obrazem gdańskiej malarki Magdy Benedy. Zapowiedziano również przyznanie pisarzowi przez Ministra Kultury

i Dziedzictwa Narodowego medalu „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Uniwersytet Gdański na uroczystości reprezentowany był przez rektora, prof. dr. hab. Piotra Stepnowskiego. Przybyła na uroczystość prezydent Miasta Gdańska, Aleksandra Dulciewicz, mówiła:

– *Pięknie, mądrze opowiadasz nam Gdańsk, którego już nie ma. I opowiadasz nam o nas, jacy jesteśmy. Nie znaczy to, że nie zastawiasz na nas, czytelników, pułapek. Jesteś mistrzem zwątpień, czynisz świadkami wydarzeń granicznych.*

Wybrane karty najnowszej książki Stefana Chwina pt. *Mój Gdańsk*, wydanej z okazji jubileuszu przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gdańsku, zostały przedstawione czytelnikom prozy Chwina w interpretacji znakomitych aktorów: Katarzyny Figury – Ukrainki z teatralnej inscenizacji *Hanemanna* wystawionej w Teatrze Wybrzeże przed 22 laty – oraz Mirosława Baki – scenicznej postaci outsidera, tytułowego Hanemanna.

Rozmowę z jubilatem poprowadził Basil Kerski, dyrektor Europejskiego Centrum Solidarności. Dyskusja skupiona była wokół gdańskości prozy Stefana Chwina, wokół tej „wspólnoty wyobraźni”, która, jak zwierzał się jubilat, wyrosła w nim z buntu przeciw domowi rodzinnemu i szkole. Profesor Stefan Chwin ukończył Liceum Plastyczne w Orłowie, najdziwniejszą, jak mówił, szkołę na świecie, bo nad głowami latały sputniki, podczas gdy jej uczniowie uczyli się pisać gotykiem:

– *Byłem wychowany, przez moich rodziców, uchodźców z Wilna i Warszawy, w chłodnym*

*podejściu do Gdańska i nienawiści do Niemców – mówił. – Przeczytawszy Hanemanna, moja matka, która straciła wszystko w wojennej Warszawie, długo milczała, po czym powiedziała oskarżycielskim tonem: „Ty piszesz za dobrze o Niemcach, oni na to nie zasługują”.*

W swojej prozie autor *Hanemanna* przedstawił Gdańsk jako miasto podwójnego wygnania, zamieszkane po wojnie przez ofiary Jałty, a opuszczone przez jego niemieckich mieszkańców, czemu poświęcony był fragment najnowszej książki, mówiący o zacieraniu śladów po poprzednich mieszkańcach w „mieście nad zatoką zimnego morza”.

Zachwyty pisarza Gdańskiem nie wyrósł zatem z zachłyśnięcia się, jak zasugerował dyrektor Kerski, mitem wielokulturowego Wilna:

– *W moim domu absolutnie nie było mowy o tym wyidealizowanym obrazie Wilna, a źródłem mojego zachwyty dawnym Gdańskiem było przerażenie Przymorzem, antytezą miasta, miastem nieprawdziwym, a bezpośrednim impulsem zwrotu ku odległej historii starego Gdańska była brzydota tak zwanych stalinowców – bloków leningradzkich – mówił.*

Ta ważna rozmowa przeplatana była fragmentami książki *Mój Gdańsk*, pieczołowicie złożonej przez małżonkę profesora, Krystynę Lars, z często wcześniej niepublikowanych tekstów z prywatnego archiwum pisarza: wywiadów, wspomnień, świadectw chwil ważnych dla historii Gdańska, miniesejów, w zapierającej dech w piersiach mistrzowskiej interpretacji. Widownia znieruchomiła i łzy popłynęły podczas czytanej przez Katarzynę

Figurę refleksji pisarza zawartej w tekście *Błysk noża w Gdańsku*, napisanej na gorąco w dniu zamachu na prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza:

„Czy Bóg nie nudzi się tym wszystkim, co wyprawiamy na tej ziemi. Ileż to już razy widział na naszym padole równie okropne zbrodnie? I ile jeszcze zobaczy? Przygniata mnie monotonia istnienia. Wieczne powtarzanie tego samego. Przeklęta Fabryka Wszechświata produkuje uparcie wciąż takie same zdarzenia”.

W trakcie spotkania silnie wybrzmiała refleksja pisarza nad fundamentalną założycielską rolą Uniwersytetu Gdańskiego dla jego naukowej i pisarskiej drogi, w którym to uniwersytecie w czasach jego studiów zebrała się grupa przyszłych, wybitnych dziś intelektualistów, tworząca, o czym mówił z pewnym rozgorączkaniem, mniejszość intelektualną czy duchową. Profesor stoi po jej stronie, ale widzi dla niej zagrożenie w fali życia i nieuchronnym zacieraniu się śladów pamięci.

Na koniec prof. Chwin podzielił się swoim pisarskim wewnętrznym rozdarciem pomiędzy koniecznością tworzenia mitu, tej materii literatury, która przekracza rzeczywistość i na moment jednoczy, a zacięciem historyka dążącego do odkrywania prawdy minionych zdarzeń.

Uroczystość, będącą dyskursem nad dorobkiem pisarza, Basil Kerski podsumował słowami:

– *W swojej prozie dałeś nam Gdańsk, który jawi się jako miasto wielokrotnego jednoczenia.*

Panu profesorowi z okazji 75 urodzin życzymy co najmniej 100 lat i nieustającej weny twórczej!

**Anna Malcer-Zakrzacka**

# Księżniczki i inne...

7 maja, na długo przed godziną 17.00 kawiarnia Książką i Kawą zaczęła wypełniać się czytelniczkami i czytelnikami najnowszej książki znanej gdańskiej mediewistki z Wydziału Historycznego UG, prof. dr hab. Beaty Możejko. Obiektem zainteresowania były nie tylko bohaterki książki *Księżniczki i inne. O sześciu średniowiecznych władczyniach, szlachciance i pisarce* – goście spotkania nie mniej byli ciekawi samej autorki... Nad atmosferą tego niezwykłego wieczoru literackiego czuwała dr Joanna Kamień, dyrektor Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego, które opublikowało książkę



Fot. Milena Szabat/Wydawnictwo UG



Doktor Joanna Kamień

Fot. Milena Szabat/Wydawnictwo UG



Książka *Księżniczki i inne*

Fot. Milena Szabat/Wydawnictwo UG



Profesor Beata Możejko

Fot. Milena Szabat/Wydawnictwo UG

Wszystko zaczęło się od rozmowy przy kawie... Właśnie wtedy prof. Beata Możejko opowiedziała dr Joannie Kamień o historii Joanny Szalonej, władczyni hiszpańskiej, córki Izabeli i Ferdynanda Katolickich. Dla zobrazowania, z jak pięknymi i działającymi na wyobraźnię opowieściami mamy do czynienia na kartach omawianej książki, przytoczmy jej fragment i zanurzymy się nieco w historię bohaterki, która stała się natchnieniem dla całej publikacji. Otóż dzieciństwo i młodość Joanny Szalonej „przypadły na czas końca rekonkwisty, zwieńczonej upadkiem Malagi w 1487 i poddaniem Granady w 1492 r. Hiszpania kontynuowała ekspansję atlantycką, zajęte zostały Wyspy Kanaryjskie, a 3 VIII 1492 r. Kolumb wyruszył w swoją odkrywczą podróż<sup>1</sup>. Następnie, na mocy planów matrymonialnych rodziców, Joanna wyszła za mąż za Filipa Pięknego, syna króla niemieckiego, Maksymiliana Habsburga. Izabela i Ferdynand wysłali córkę do Flandrii w eskorcie 15 tys. osób płynących w armadzie złożonej ze 133 statków<sup>2</sup>.

Małżeństwo Joanny i Filipa początkowo było zgodne. Oboje lubili muzykę i taniec. Niebawem jed-

nak pojawiły się spory, ponieważ hiszpańscy dworzanie z otoczenia Joanny odsyłani byli do domów. Spotkało się to również z niezadowolaniem Izabeli, która traciła przez to możliwość wpływania na córkę. Mimo pozostawania pod wpływem dwóch obozów, z których każdy próbował przeciągnąć Joannę na swoją stronę dla wpływów politycznych, młoda władczyni potrafiła być niezależna i uparta. Jej zachowanie, wynikające ze sprzeciwu wobec rzeczywistości, odbierane było jako szaleństwo. Mało tego, najbliższe otoczenie, chcąc ją zdyskredytować w oczach innych, skutecznie i niesprawiedliwie podsycalo tę opinię. Joanna nie chciała dostosować się do wizerunku uległej żony, dlatego była stale obserwowana i krytykowana.

Po śmierci matki, Izabeli Katolickiej, oraz uznaniu Joanny i Filipa za władców Kastylii Filip szukał w Hiszpanii politycznego poparcia przeciwko teściowi, Ferdynandowi. Nie wziął jednak pod uwagę, że w odwiedzanych przez niego miastach szalała właśnie zaraza. W jej wyniku w wieku zaledwie 28 lat zmarł na febrę. Nagła śmierć męża bardzo wstrząsnęła brzemenną władczynią. Jak pisze

prof. Możejko, „jej rozpacz i bezradność mieszały się z niezwykłą stanowczością<sup>3</sup>”. Nie zgadzała się na rządzenie w jej imieniu przez arcybiskupa Toledo i jednocześnie nie odstępowała od ciała męża w klasztorze w Burgos. Śpiewała mu *Requiem*, całowała jego stopy i odmawiała przygotowań do pochówku. Tę sytuację postanowił wykorzystać Ferdynand Katolicki, ojciec dwudziestosiedmioletniej wdowy. Kontrolował jej działania, wmawiając otoczeniu, że córka jest niezdolna do rządzenia. W końcu Joanna wyruszyła z Burgos do Grenady, gdzie chciała pochować męża. Podróżowała również nocą, z zabalsamowanymi zwłokami męża, w towarzystwie kapelanów ubranych w szaty z czarnego włosia wielbłądziego i czarnego aksamitu oraz przy dźwiękach pieśni wykonywanych przez śpiewaków z dworu. Podczas częstych postojów otwierano trumnę, odprawiano mszę, lano wosk. W drodze też Joanna urodziła córkę. Poród wymusił przerwę w podróży. Kilka miesięcy później przez epidemię Joanna musiała zrezygnować z podróży do Grenady. W międzyczasie dołączył do niej ojciec, który usiłował nakłonić

ją do poślubienia wdowca, króla Anglii Henryka VII. Joanna jednak kategorycznie odmówiła.

Potem było już tylko gorzej. Ferdynandowi Katolickiemu donoszono, że Joanna nie dba o higienę, nie myje się, nie czesze, nie śpi i nie je. Ferdynand nakłonił ją w końcu do przyjazdu do Tordesillas, gdzie w klasztorze Santa Clara złożono ciało Filipa. Tamtejszy zamek stał się więzieniem Joanny... Nie chciała go opuścić aż do śmierci. Była kontrolowana przez ojca, a potem przez syna, Karola. Została stłamszona, nękały ją ataki choroby, którą współcześni uznają za schizofrenię. Mimo to zawsze stanowczo obstawała przy swoim zdaniu. Walczyła o swoją wolność. Być może początki jej choroby zrodziły się z wrażliwości i okrutnego traktowania przez otoczenie? Ludzi, przez których otrzymała przydomek Joanny Szalonej? Pochowano ją obok męża w Grenadzie. Tam, gdzie początkowo chciała dotrzeć ze swoją pożegnalną pielgrzymką, a okoliczności i różne osoby skutecznie jej to uniemożliwiły. Dla nich najważniejsza była wtedy polityka, wpływy i władza. Standard!

Usłyszawszy tę historię, którą powyżej przedstawiłam w ogromnym skrócie, dyrektor Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego zapragnęła poznać więcej podobnych opowieści. W efekcie powstała książka, która, jak powiedziała podczas spotkania prof. Możejko – *z założenia miała być popularnonaukowa, czyli miała przybliżyć postaci w możliwie prosty, ciekawy sposób. To nie było łatwe. Jeśli piszesz rozprawę naukową, trzeba omówić jak najszerzej stan badań, scharakteryzować źródła, podać metody badawcze, postawić tezy lub hipotezy badawcze, do tego dodać kilka setek przypisów. Dla kogoś, kto historię interesuje się hobbystycznie i otwierając książkę*

*widzi gąszcz przypisów oraz długie charakterystyki poglądów badawczych, może to być zwyczajnie nużące. Moim zadaniem podczas pisania wspomnianej książki było przedstawienie zebranego materiału w przystępny sposób, bez nadmiernej liczby przypisów i komentarzy. Pasjonujące było zbieranie i interpretowanie materiałów, które później musiałam poddać trudnej selekcji, tak by każdy rozdział opowiadał spójną historię, bez nadmiernego balastu detali i dat.*

## NIE TYLKO JOANNA SZALONA

Kierując się losami Joanny Szalonej, prof. Beata Możejko wyszukała biografie kobiet, które mimo trudnych sytuacji życiowych i pozostawania często w cieniu męża, potrafiły wybić się ponad przeciętność.

W książce przeczytamy więc historię owdowiałej **Joanny z Nawarry**, której miłość do – również owdowiałego – króla Anglii Henryka IV Lancastera pojawiła się bez zbędnych sojuszy i bez presji związanej z koniecznością urodzenia następcy tronu, bo tego Anglia już miała. Dzięki temu małżeństwo skupiło się na przyjaźni i wspólnych pasjach.

Znajdziemy tu również opowieść o **Izabeli Bawarskiej**, która poślubiła króla Karola VI Szalonego i została królową Francji. Przez częste ataki szaleństwa męża Izabela jako regentka rządziła krajem w jego imieniu i sterowała dworem, gdzie ścierały się wpływy Armaniaków i Burgundczyków.

Z historią tej władczyni związany jest los kolejnej bohaterki – jej nadwornej pisarki **Krystyny de Pizan**. Była to jedna z pierwszych zawodowych literatek, którą historia zna m.in. z uczestnictwa w literackim sporze dotyczącym poematu *Powieść o Róży* Jeana de Meuna z końca XIII wieku. Poemat

ten został uznany przez pisarkę za nieprzychylny kobietom. Uważała ona, że utwór uprzedmiotawia kobiety, sprzeciwiała się też umniejszaniu ich roli przez rzekomo wykształconych mężczyzn. Wsparcia szukała u królowej.

Kolejną bohaterką omawianej książki jest **Eleanor Cobham**, dama dworu księżnej Jakobiny Wittelsbach. Została ona żoną młodszego brata króla Henryka V, Humphreya Plantageneta-Lancastera, księcia Gloucester. Eleanor oskarżono o czary i skazano na publiczną pokutę na ulicach Londynu w dni targów i jarmarków, aby jak najwięcej osób zobaczyło ją wędrującą z odsłoniętą głową i świecą w dłoniach<sup>4</sup>.

Innym wydarzeniem, które zapisało się na kartach historii i stało się udziałem kolejnej bohaterki książki prof. Możejko, jest odtwarzany w Landshut po dziś dzień co cztery lata wielki ślub **Jadwigi Jagiellonki** i Jerzego Bogatego. Na uczcie weselnej pojawiło się wówczas podobno ponad 10 tys. osób. Wszyscy zostali wystawnie ugoszczeni przez teścia najstarszej córki Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuszanek, a splendor oraz bogactwo towarzyszące ucztom i zabawom podczas tego wesela wspomniane są do teraz.

Następną kobietą wybraną przez prof. Możejko na bohaterkę książki jest **Isabella d'Este**, żona markiza Mantui w Lombardii. Pierwsza Dama Renesansu, jak nazywano Isabellę, rządziła księstwem Mantui po śmierci męża jako regentka ich małoletniego syna.

Ostatnia z bohaterek jest nieco inna od pozostałych. To szlachcianka **Margherita Datini**, żona kupca z Florencji, która – co było rzadko spotykane również wśród księżniczek i szlachcianek – sama nauczyła się pisać i czytać. Mimo iż stać ją było na pisarza, któremu mogła dyktować listy



do męża, zdecydowała, że będzie robić to samodzielnie.

## PAMIĘĆ ZAREZERWOWANA DLA ZAMOŻNYCH

Podczas spotkania prof. Beata Możejko opowiadała o każdej ze wspomnianych kobiet. Nie chciała wskazywać, która z nich stała jej się szczególnie bliska. Szukając w archiwach ciekawych historii z ich życia, zżyła się zapewne z każdą postacią... Jak sama wspomniała, temat kobiet w średniowieczu jest dla niej ważny. W swoich badaniach pochyla się nad historią mężczyzn w średniowieczu, ponieważ większość źródeł stworzona jest głównie przez nich. Jednak nadszedł też czas na napisanie książki o kobietach z tego okresu, aby popularyzować ich zapomniane przez społeczeństwo historie.

Historie te zaczerpnięte są ze źródeł pisanych. Dotyczy to jednak głównie kobiet urodzonych w zamożnych rodzinach. Niektóre z nich pozostawiły po sobie listy, dzięki którym możemy – niczym przez historyczną dziurkę od klucza – poznać fragmenty ich życia. – *Moje bohaterki działały w czasie, gdy pojawiała się coraz więcej takich źródeł* – opowiada prof. Możejko. – *Pod koniec XIV wieku coraz bardziej popularne były roczniki, kroniki, rachunki, a także listy. Informacji dostarczały również źródła ikonograficzne w postaci „obrazków”. Są one niezwykle cenne. Nie ulega jednak wątpliwości, że jest ogromna różnica między informacjami źródłowymi o Joan*

*nie z Nawarry a informacjami na temat Izabeli d’Este. Pamiętajmy, że to dwie różne epoki pod względem wspomnianych źródeł. Tym samym stosunkowo najmniej – choć więcej niż w porównaniu z wcześniejszym średniowieczem – było informacji o moich bohaterkach z końca XIV wieku.*

Jeszcze mniej informacji pozostało po kobietach, które nie miały takiego szczęścia i nie urodziły się w zamożnych rodzinach. Możemy się domyślać, że odgrywały przypisane im przez życie role. Były matkami, żonami, opiekunkami domowego ogniska. Jeżeli mąż pracował w cechu, to mogły razem z nim pracować przy warsztacie rzemieślniczym. Zdarzało się, że w okresie wdowieństwa prowadziły taki warsztat. Niemniej dla nich droga kariery urzędniczej i „biznesowej” była zamknięta.

Kobiety opisane przez prof. Możejko pochodziły z zamożnych rodzin, więc, pozornie, miały więcej możliwości. Wszystkie bohaterki to wyjątkowe postacie, które wyraźnie zaznaczyły się na kartach naszej europejskiej historii i odegrały istotną rolę w kształtowaniu naszej kultury. Widać to zwłaszcza na portretach i obrazach przedstawiających sceny z ich życia. Wiele z nich możemy obejrzeć w książce prof. Możejko.

## POTRZEBA WIĘCEJ SPOTKAŃ...

Uczestnicy wieczoru literackiego mieli wiele pytań dotyczących bohaterek i samej książki prof. Możejko. Dlatego wydarzenie trwało dłużej niż przewidywano.

Pytano m.in. o edukację kobiet w średniowieczu, o możliwość zrobienia przez kobietę kariery, dużą rolę Kościoła w życiu pań, kontakt matki z dziećmi, o aranżowane małżeństwa i uczucie, które mogło się w nich pojawić.

Wydaje się, że jest ogromna potrzeba wypełniania naszego czasu spotkaniami, podczas których poruszane będą tematy historyczne. Nawet z tak odległych czasów, jak średniowiecze. Profesor dr hab. Beata Możejko niejako odczarowała nam ten okres, w którym księżniczkę kojarzymy z piękną panią w barwnych strojach, mieszkającą w isticie disneyowskim zamku. Historie przedstawionych kobiet to z jednej strony ciągła walka o wolność, wieczna presja związana z oczekiwaniami innych, rozczarowania, frustracje i niekiedy smak łez połykanych w ukryciu. Te kobiety, które odważyły się żyć po swojemu, kończyły uwięzienie, oskarżone o czary albo szantażowane. Niewiele było takich, które przeżyły życie zgodnie ze swoją wolą. Jeszcze więcej jest zaś takich, o których dotychczas nic nie wiemy albo wiemy zbyt mało. Dlatego właśnie takie książki, jak *Księżniczki i inne. O sześciu średniowiecznych władczyniach, szlachciance i pisarce*, zwracają uwagę na „brakującą połowę dziejów”, napisaną przez kobiety, z których być może nie każda ma za sobą spektakularne sukcesy, ale za to niemal wszystkie mają w tych sukcesach niemały udział.

**Sylvia Dudkowska-Kafar**

<sup>1</sup> B. Możejko, *Księżniczki i inne. O sześciu średniowiecznych władczyniach, szlachciance i pisarce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2024, s. 150–151

<sup>2</sup> Tamże, s. 153.

<sup>3</sup> Tamże, s. 159.

<sup>4</sup> Tamże, s. 76.

# Społecznościowo ku ewaluacji działalności naukowej i otwartej nauce z systemem Omega-PSIR

Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego była gospodarzem i współorganizatorem Dni Użytkowników Systemu Omega-PSIR. Spotkanie to odbyło się w dniach 13–14 maja 2024 roku, a uczestniczyli w nim przedstawiciele Politechniki Warszawskiej, która jest twórcą oprogramowania, firmy Sages świadczącej usługi wsparcia i rozwoju systemu oraz członkowie społeczności użytkowników, liczącej już ponad 45 instytucji naukowych. Dni Użytkowników Systemu Omega-PSIR patronatem honorowym objął Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Gdańskiego, prof. dr hab. Piotr Stepnowski



Fot. Agata Kuźma/Sages



Fot. Agata Kuźma/Sages



Fot. Alan Stocki/UG

Przewodnicząca Rady Bibliotecznej, prof. Małgorzata Kozieradzka-Kiszkurno, w słowie powitalnym skierowanym do uczestników wydarzenia powiedziała: – *Grono użytkowników systemu Omega-PSIR jest coraz większe, o czym świadczy chociażby tak liczna państwa obecność w Gdańsku, ale jednocześnie – coraz bardziej skoncentrowane wokół rozwoju systemu Omega-PSIR i dostosowywania go do różnorodnych i zmieniających się potrzeb uczelni. Zarówno instytucjom użytkującym system, jak i twórcom oprogramowania oraz jego*

*dystrybutorowi – firmie Sages przyświeca jeden cel, a mianowicie stały rozwój tego oprogramowania.*

Program Dni Użytkowników był bogaty i różnorodny, dlatego też jeszcze przed oficjalnym otwarciem odbyła się sesja „Konsultacje dla chętnych”, która pomyślana została w ten sposób, żeby mniej doświadczeni użytkownicy systemu mieli okazję porozmawiać z tymi bardziej doświadczonymi. W tym samym czasie na swoim pierwszym posiedzeniu stacjonarnym zebrała się Rada Użytkowników Systemu Omega-PSIR,

w której Uniwersytet Gdański prezentuje Mirosława Prahl, kierowniczkę Oddziału Bibliografii i Bibliometrii.

Prezentacje, wystąpienia, konsultacje, panel dyskusyjny oraz warsztaty odbywające się w trakcie Dni Użytkowników koncentrowały się m.in. wokół zagadnień związanych z obsługą w systemie Omega-PSIR projektów naukowych, oceny pracowniczej, możliwości tworzenia raportów i zestawień oraz otwartej nauki.

Dni Użytkowników służyły także rozwijaniu współpracy w cementującej się coraz bardziej



Fot. Agata Kuźma/Sages





Fot. Agata Kuźma/Sages

społeczności, tworzonej przez przedstawicieli instytucji, które na co dzień korzystają z systemu Omega-PSIR. – *Konferencja zorganizowana przez Bibliotekę Uniwersytetu Gdańskiego dla społeczności użytkowników systemu Omega-PSIR stała się ważnym wydarzeniem w procesie zacieśniania współpracy pomiędzy przedstawicielami poszczególnych uczelni a firmą Sages oraz Politechniką Warszawską* – zaznaczyła Danuta Szewczyk-Kłós, dyrektorka Biblioteki Uniwersytetu Opolskiego i jednocześnie przewodnicząca Rady Użytkowników Systemu Omega-PSIR. – *Dwa dni spędzone w gościnnych progach Biblioteki UG były dla użytkowników systemu Omega-PSIR kolejną okazją do wymiany informacji na temat funkcjonowania Baz Wiedzy oraz poznania planów rozwoju systemu Omega-PSIR dla realizowania polityk otwartych danych badawczych oraz hurtowni danych o osiągnięciach naukowych* – dodała.

Pracownicy Uniwersytetu Gdańskiego nie tylko zaangażowali się w organizację tego wydarzenia, ale także wnieśli wkład merytoryczny do poszczególnych sesji odbywających się w trak-

cie spotkania. I tak pierwszego dnia jedną z konsultantek w sesji „Konsultacje dla chętnych” była Agnieszka Wasilewska, kierowniczka Sekcji Zarządzania Danyymi Badawczymi i Otwartej Nauki, a wystąpienie „Wdrożenie oceny pracowniczej na UG” miało w drugiej sesji odbywającej się tego dnia Mirosława Prahl. Wątek związany z dążeniem do doskonałości naukowej w ujęciu komparatystycznym wprowadziła swoim wystąpieniem, zatytułowanym „Doskonałość naukowa – dwa spojrzenia. Porównanie inicjatyw wspierających rozwój nauki w Polsce i Ameryce Łacińskiej”, dr Katarzyna Świerk, dyrektorka Biura Nauki UG.

Z kolei w drugim dniu wydarzenia uczestnikami panelu „Czy łatwo być FAIR?”, współprowadzonego przez Romana Tabisza z Sekcji Promocji BUG oraz Agnieszkę Milewską, zastępczynię dyrektora Biblioteki Głównej GUMed, byli Zbigniew Ruszczyk z Sekcji Zarządzania Danyymi Badawczymi i Otwartej Nauki, dr Łukasz Rąbalski z Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i GUMed oraz dr Jacek Pokrzywnicki z Wydziału Filologicznego UG. Listę panelistów dopełnili dr Aleksandra

Dudkowska z Zakładu Mechaniki i Inżynierii Brzegów Instytutu Budownictwa Wodnego PAN oraz dr Jakub Rusakow z Biblioteki Głównej GUMed. Ponadto jeden z warsztatów kończących ten dzień, a zarazem całe wydarzenie – „Dydaktyka i popularyzacja Otwartych Danych Badawczych” – prowadzili Agnieszka Wasilewska, Agnieszka Kranich-Lamczyk oraz Zbigniew Ruszczyk z Sekcji Zarządzania Danyymi Badawczymi i Otwartej Nauki.

Bardzo cieszą nas słowa prof. Henryka Rybińskiego z Politechniki Warszawskiej, które są najlepszym podsumowaniem Dni Użytkowników zorganizowanych na UG: – *Pomysł wyprowadzenia Dni Użytkowników z Warszawy okazał się być strzałem w dziesiątkę. Będziemy to kontynuować, z tym, że muszę podkreślić, że Uniwersytet Gdański wysoko zawiesił poprzeczkę. Efekt przeszedł moje oczekiwania – organizacja wydarzenia wypadła wzorowo.*

Kolejna edycja Dni Użytkowników Systemu Omega-PSIR już za rok. Tym razem na Uniwersytecie Opolskim.

**Roman Tabisz**  
Sekcja Promocji BUG

# „Nadmiar światła umniejsza istnienie”

Czy wiecie, że środowisku naturalnemu mogą zaszkodzić nie tylko śmieci, hałas czy smog? Negatywnie wpływa na nie również zanieczyszczenie światłem, które z roku na rok jest coraz większe. Niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania ekosystemów zjawisko naturalnie ciemnego nieba staje się dobrem deficytowym również w kraju Mikołaja Kopernika. Temu problemowi w całości poświęcona została Zielona Konferencja 2.0 zatytułowana „Polityka zrównoważonego oświetlenia zewnętrznego. Aspekty prawne, polityczne, środowiskowe i techniczne”, którą w dniu 19 kwietnia br. zorganizowała Katedra Prawa Administracyjnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego wraz z Instytutem Metropolitalnym. Zapraszamy do lektury wywiadu z pomysłodawczynią i organizatorką tejże konferencji, dr Katarzyną Szlachetko z Wydziału Prawa i Administracji UG



## ► Co dokładnie oznacza termin „zanieczyszczenie światłem”?

Zanieczyszczenie światłem, w języku angielskim – light pollution, wciąż stanowi dla wielu osób nowe pojęcie, budzące zdziwienie. Nietypowe jest bowiem zestawienie słów „zanieczyszczenie” oraz „światło”. Pierwsze z wymienionych wywołuje skojarzenie jednoznacznie negatywne. Drugie natomiast zawsze utożsamiano z czymś dobrym, pozytywnym, wręcz niezbędnym. Termin „zanieczyszczenie światłem” oznacza nadmierną, niekontrolowaną i uciążliwą emisję sztucznego światła – pochodzenia antropogenicznego – która negatywnie wpływa na zdrowie człowieka, zagraża różnorodności biologicznej, stanowi zagrożenie w ruchu drogowym, generuje straty energii,

Doktor Katarzyna Szlachetko

Fot. dr hab. Jakub Szlachetko, prof. UG

a także pozbawia ludzkość dostępu do naturalnego i kulturowego dziedzictwa, jakim jest ciemne i rozgwieżdżone nocne niebo. Sztuczne światło pełni wiele pożądaných funkcji po zapadnięciu zmroku, jednak ze względu na brak odpowiedniego zarządzania infrastrukturą oświetlenia zewnętrznego, jego emisja może wywoływać negatywne skutki. Zanieczyszczenie światłem stanowi jedno z poważniejszych współczesnych wyzwań środowiskowych.

► **Jakie są negatywne skutki zanieczyszczenia światłem dla zdrowia człowieka?**

Z biegiem czasu sprawa zanieczyszczenia światłem nabrała interdyscyplinarnego wymiaru. Okazuje się, że nadmierna ekspozycja człowieka na obecność sztucznego światła po zapadnięciu zmroku zakłóca nasze procesy chronobiologiczne. Nie jestem biologiem ani lekarzem, dlatego powiem w uproszczeniu, że każdy z nas ma swój naturalny wewnętrzny „zegar biologiczny”, który reguluje wszystkie okołodobowe periodyczne zjawiska w naszym organizmie, które są podatne na czynniki wewnętrzne oraz zewnętrzne. Dla prawidłowego funkcjonowania człowiek potrzebuje reżimu światła dziennego, ale również okresu zupełnej ciemności, podczas której organizm regeneruje się. Wiąże się to między innymi z produkcją melatoniny. Wydzielanie tego hormonu wymaga ciemności, więc obecność sztucznego światła zakłóca ten proces. Źródłem szkodliwego światła może być światło emitowane z urządzeń codziennego użytku, takich jak telefony, laptopy, telewizory, ale także światło „wpadające” przez okna naszych sypialni w porze nocnego odpoczynku. Naukowcy

dowodzą, że zakłócenia naszego zegara biologicznego prowadzą do depresji, zmęczenia, bezsenności, ale również sprzyjają rozwojowi chorób autoimmunologicznych, a nawet – uwaga – nowotworów piersi i prostaty.

► **Rozumiem zmęczenie, depresja, ale rak?**

Międzynarodowa Agencja Badań nad Rakiem z siedzibą w Lyonie, która koordynuje międzynarodowe badania naukowe nad nowotworami złośliwymi, już w 2007 roku uznała, że zaburzenia rytmu dobowego stanowią „prawdopodobny czynnik kancerogeny”. Światło pochodzenia antropogenicznego ma w tym istotny udział. Niebezpieczne jest zwłaszcza popularne oświetlenie LED-owe o wysokiej intensywności, które emituje dużą ilość niebieskiego światła. Jest ono o wiele bardziej szkodliwe niż oświetlenie konwencjonalne, ale zarazem dużo bardziej efektywne energetycznie, co wiąże się z oszczędnością kosztów zużycia energii elektrycznej. W raporcie z 2016 roku Amerykańskie Stowarzyszenie Medyczne wskazało, że lampy LED-owe jeszcze bardziej hamują wydzielanie melatoniny w porze nocnej, przez co wywierają aż pięciokrotnie wyższy wpływ na rytm okołodobowy człowieka niż tradycyjne oświetlenie. Sztuczne światło pobudza nas do aktywności pomimo zapadnięcia zmroku, wysyłając do mózgu fałszywe sygnały. Długotrwała ekspozycja na takie „zaśmiecenie” światłem w dłuższej perspektywie zawsze jest szkodliwa i za kilka, kilkanaście lat może doprowadzić do poważnych problemów zdrowotnych.

► **Problem skutków zanieczyszczenia światłem nie dotyczy tylko ludzi, prawda?**

Zanieczyszczenie światłem wpływa również na rytmy okołodobowe zwierząt, zwłaszcza gatunków nocnych i migrujących. Nadmierne oświetlenie dezorientuje ptaki, które krążąc nad mocno świecącymi miastami i aglomeracjami, często zderzają się z budynkami, mostami, turbinami czy platformami wiertniczymi. Niektóre gatunki ptaków, na przykład sowy, potrzebują ciemności do polowań. Podświetlane zbiorniki wodne mają zgubny wpływ na migracje pewnych gatunków ryb, między innymi łososi, czy zachowania owadów, które są wabione przez światło ulicznych lamp. Owady zużywają całą energię na to, żeby być w pobliżu światła, przez co nie kolonizują nowych środowisk. A trzeba pamiętać, że owady to pożywienie dla innych gatunków. Sztuczne światło zdradza położenie wielu zwierząt, co naraża je na ataki drapieżników, zdarza się też, że upośledza ono nocne widzenie, co utrudnia znalezienie pokarmu. Podobnie jest z roślinami, na które negatywnie wpływa intensywne nocne światło emitowane przez lampy albo rozświetlone nocą budynki. Przykładowo w miastach drzewa zlokalizowane w sąsiedztwie infrastruktury oświetleniowej są narażone na zmianę wzorców kwitnienia. To wszystko pokazuje, że brak kontroli i zbyt intensywna emisja światła wpływają na funkcjonowanie całych ekosystemów i zagrażają bioróżnorodności. Niestety, w praktyce na te negatywne zjawiska są narażone miejsca, wydawać by się mogło, szczególnie predysponowane do ochrony przed szkodliwą emisją sztucznego światła, takie jak obszary Natura 2000. Ciekawy przykład z Gdańska dotyczy Twierdzy Wisłoujście, która jest zimowym siedliskiem dla gatunków nietoperzy, m.in.: nocka Natterera, nocka rudego

i nocka łydkowłosego. Obecność tego ostatniego gatunku stanowiła asumpt do uznania twierdzy za obszar Natura 2000. Niestety, w planie zadań ochronnych brakuje szczegółowych odniesień dotyczących zabezpieczenia tego wyjątkowego miejsca przed nadmierną i uciążliwą emisją sztucznego światła. A należałoby przecież uwzględnić lokalizację tego miejsca w obszarze miejskim.

► **Z czym może się jeszcze wiązać problem zanieczyszczenia światłem?**

Zanieczyszczenie światłem to kwestia efektywności energetycznej. Zbyt dużo energii elektrycznej zużywanej w sposób niezaplanowany i zbędny oznacza straty ekonomiczne. Konieczne jest racjonalne zarządzanie infrastrukturą oświetlenia zewnętrznego: jej odpowiednie zaplanowanie i użytkowanie tak, żeby spełniała swoje funkcje w sposób wydajny i nie generowała zbędnych kosztów. Jednym zdaniem, aby światło nie świeciło tam, gdzie nie powinno. Nie da się ukryć, że problem efektywności energetycznej jest w dużym stopniu rozwiązywany przez modernizację oświetlenia i wymianę tego tradycyjnego na energooszczędne, LED-owe. Tutaj jednak wpadamy w pułapkę, bo jak wskazywałam, ten rodzaj oświetlenia ma znacznie bardziej negatywny wpływ na środowisko i człowieka.

Nadmierna ekspozycja światłem zagraża bezpieczeństwu uczestników ruchu drogowego, pieszego i rowerowego. Z jednej strony światło zapewnia oświetlenie dróg, ciągów pieszych i rowerowych, ale z drugiej strony bardzo często mamy do czynienia ze stosowaniem nieprawidłowych opraw oświetleniowych

albo ze zbyt agresywnymi reklamami, które spowodować mogą oślepienie, rozproszenie uwagi, a w konsekwencji doprowadzić do wypadku. Mówiąc o bezpieczeństwie, nie powinnam również zapominać o kwestii subiektywnego poczucia bezpieczeństwa. Światło po zapadnięciu zmroku zachęca nas do wydłużania aktywności społecznych, zawodowych i turystycznych w przestrzeniach publicznych. Nasz utrwalony system życia i przyzwyczajzeń uległ zmianie, a infrastruktura oświetleniowa wrosła w nocny krajobraz wszystkich miast na świecie. Nocne oświetlenie stało się „wizytówką” miast, które nigdy nie śpią, jak Dubaj, Nowy Jork, Szanghaj czy Sydney.

► **Wciąż za mało się mówi o zanieczyszczeniu światłem?**

Niezupełnie, bo o tym problemie mówi się dużo, również w Polsce, ale on nie zakorzenił się jeszcze w ludzkiej mentalności. Wyjaśnię, dlaczego. Otóż mamy stosunkowo nową kategorię zanieczyszczenia hałasem. Trudno znaleźć pozytywne strony hałasu, prawda? Natomiast ze światłem jest zupełnie inaczej, ponieważ niesie ono ze sobą bardzo dużo pozytywnych skojarzeń. Jest przykładem pięknych instalacji dekoracyjnych, dzięki niemu możemy być dłużej aktywni po zapadnięciu zmroku. Pełni ono funkcje użytkowe, a także komercyjne – służy promowaniu miejsc, obiektów, usług i produktów na tablicach czy urządzeniach reklamowych. Ewidencja mamy jednak problem z brakiem wdrożenia właściwych polityk publicznych, pozwalających przyjąć rozwiązania, które z jednej strony zapewnią realizację tych wszystkich niezbędnych funkcji oświetlenia, a z drugiej

strony będą bezpieczne i ekologiczne. Przyczyny tego stanu to brak odpowiednich regulacji prawnych na poziomie ustawowym oraz znikoma identyfikacja problemu przez decydentów politycznych, na centralnym i samorządowym szczeblu władzy.

► **Kiedy po raz pierwszy pojęcie zanieczyszczenia światłem pojawiło się w dyskursie publicznym i naukowym?**

Po raz pierwszy usłyszeliśmy o tym pojęciu w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych. Astronomowie zaalarmowali wtedy, że nie mogą przeprowadzać profesjonalnych obserwacji. Okazało się, że przez uciążliwą emisję światła z infrastruktury oświetlenia zewnętrznego niebo pozbawione jest kontrastu. Do tych rozważań dołączyli biologowie, ekologowie, technicy świetlni, architekci... Problem stał się interdyscyplinarny. Jestem prawnikiem, więc mnie ten problem interesuje z perspektywy normatywnej, pod kątem regulacji i zarządzania systemem oświetlenia zewnętrznego. Przełomowym momentem było powstanie w Stanach Zjednoczonych w 1988 roku Międzynarodowego Stowarzyszenia Ciemnego Nieba [International Dark-Sky Association, aktualna nazwa to DarkSky International – przyp. S.D.K.], którego misją jest propagowanie ochrony ciemnego nieba i podnoszenie świadomości społecznej w tym temacie. Jego przedstawiciele dbają o kształtowanie dobrych praktyk dotyczących prowadzenia racjonalnej i zrównoważonej polityki oświetlenia zewnętrznego. Wypracowali swoisty model certyfikacji dla miejsc i społeczności, które spełniają wysokie standardy w zakresie ochrony ciemnego nieba.

### ► Czy jakaś miejscowość w Polsce ma taki certyfikat?

Niewielka Sopotnia Wielka położona w gminie Jeleśnia, w województwie śląskim. Po kilkuletnich staraniach Sopotnia uzyskała w ubiegłym roku prestiżowy status Dark Sky Community. Jest to unikatowe miejsce na mapie Polski i dziesiąte z takim wyróżnieniem w Europie. Certyfikat świadczy o spełnieniu przez Sopotnię bardzo wyśrubowanych standardów oświetleniowych. To nie jest przypadek, ponieważ od trzydziestu lat działa tam Stowarzyszenie POLARIS-OPP, którego celem statutowym jest aktywizacja społeczeństwa poprzez popularyzację astronomii oraz pokrewnych nauk ścisłych. Członkowie tej organizacji pozarządowej jako pierwsi w Polsce zainicjowali i wdrożyli założenia programu ochrony ciemnego nieba. Dark Sky Community to miasto lub gmina i zrzeszona w niej społeczność, która wykazała się wyjątkowym zaangażowaniem w ochronę nocnego nieba poprzez wdrożenie surowych standardów dotyczących oświetlenia zewnętrznego oraz wyróżnia się pod względem świadomości w zakresie ochrony naturalnego nieba. Spełnienie standardów w Sopotni było wyjątkowym wyzwaniem z tego względu, że w Polsce nie ma szczegółowych norm ustawowych, norm technicznych dotyczących oświetlenia zewnętrznego, a kontrola emisji światła nie mieści się w zakresie działania żadnego z organów odpowiedzialnych za ochronę środowiska.

### ► Jak zdobyć taki certyfikat?

W Sopotni wykonano prawdziwą pracę u podstaw pod względem zwiększania świadomości mieszkańców i decydentów na

temat zanieczyszczenia światłem i znaczenia odpowiedniej polityki oświetlenia zewnętrznego. To tutaj, co roku w kwietniu, odbywa się Międzynarodowy Tydzień Ciemnego Nieba, który jest okazją do edukacji i udziału w otwartych pokazach w Obserwatorium Astronomicznym w Sopotni Wielkiej z udziałem koła astronomicznego i koordynatorów programów POLARIS-OPP. Systematycznie od 2013 roku Stowarzyszenie organizuje w sierpniu Festiwal Ciemnego Nieba, który przyciąga pasjonatów astronomii i dziedzin pokrewnych. Ponadto wymaga podkreślenia, że certyfikat nadany przez DarkSky International to również swoista nagroda za konkretne działania modernizacyjne, czyli wymianę w 2011 roku wszystkich stu pięćdziesięciu sodowych lamp ulicznych na nowe, w pełni ekranowane – ze współczynnikiem strumienia świetlnego w górę równym 0% – oprawy oświetleniowe o skorelowanej temperaturze barwowej nieprzekraczającej 3000 kelwinów. Pożądany efekt został osiągnięty dzięki właściwemu doborowi oprawy, odpowiedniemu montażowi, zastosowaniu cieplej temperatury barwowej i racjonalnej mocy światła. Największą przeszkodą w uzyskaniu statusu było to, że w Polsce nie ma gwarancji ustawowych, które tworzą prawne podstawy do kształtowania i prowadzenia zrównoważonej polityki oświetlenia zewnętrznego. Była to jedna z poważniejszych wątpliwości i swoisty zarzut ze strony gremium przyznającego certyfikat. Wszystkie rozwiązania udało się jednak wypracować dzięki modelowej współpracy pomiędzy Stowarzyszeniem POLARIS a władzami gminy oraz zapewnieniu realnej partycypacji mieszkańców w zarządzaniu infrastrukturą oświetleniową. Status Dark Sky

Community jest doskonałą okazją do promowania gminy w zakresie astroturystyki. Certyfikat nie jest nadany na zawsze, organizacja sprawdza miejsca, którym go przyznała i czuwa nad wdrożeniem polityki zrównoważonego oświetlenia zewnętrznego.

### ► Jak wygląda to w innych krajach?

Wspominana DarkSky International wydaje pięć typów certyfikatów w ramach tak zwanych Dark Sky Places. Dark Sky Sanctuaries otrzymują miejsca wyróżniające się wyjątkową jakością gwiazdzystej nocy i środowiska. Charakteryzują się one znaczną izolacją geograficzną, przez co zagrożenia dla jakości ciemnego nieba są w nich minimalne. Certyfikatem Dark Sky Reserve również wyróżnia się miejsca z wysoką jakością nocnego nieba, ale warunkiem ich utworzenia jest istnienie obszaru buforowego ze względu na zagrożenie sztucznym światłem. Uzyskanie tego certyfikatu wymaga współpracy zarządców gruntów, którzy uznając wartość nocnego środowiska, zobowiązują się do jego ochrony w drodze regulacji i długoterminowej polityki planowania. Status Dark Sky Park przyznaje się miejscom o wyjątkowej jakości nocnego krajobrazu, w których uzyskano zgodę właścicieli gruntów publicznych lub prywatnych na powszechny dostęp do tych miejsc wszystkich zainteresowanych. Certyfikat Dark Sky Community omówiłam na przykładzie Sopotni, pozostaje więc ostatni: Urban Night Sky Place. Można powiedzieć, że to najniższa kategoria dla tych miejsc, które nie spełniają standardów pozostałych, ale niewątpliwie promują naturalnie ciemny nocny krajobraz. Przykłady takich miejsc to park miejski, otwarta przestrzeń,



miejsce obserwacji lub inny podobny teren położony w pobliżu lub w otoczeniu dużych obszarów miejskich.

W Europie jest kilkanaście takich certyfikowanych miejsc. Wymaga jednak podkreślenia, że jest to system certyfikacji woluntarystycznej – nadawanej przez prywatną organizację pozarządową. To co jest istotne dla mnie jako prawnika, to regulacje powszechnie obowiązującego prawa w zakresie przeciwdziałania zanieczyszczeniu światłem i rami prawne kształtowania i prowadzenia polityki zrównoważonego oświetlenia zewnętrznego. Modele rozwiązań prawnych są bardzo różne. Jeśli chodzi o Unię Europejską, to wymaga podkreślenia, że nie obowiązują na tym poziomie żadne „twarde” regulacje, tak jak na przykład w odniesieniu do hałasu. Co więcej, w najważniejszych strategiach Komisji Europejskiej dotyczących środowiska, czyli Europejskim Zielonym Ładzie i Strategii na rzecz bioróżnorodności 2030 kwestia zanieczyszczenia światłem jest zupełnie pominięta. To spotkało się z negatywną opinią środowisk naukowych i eksperckich. W konsekwencji określona kategoria zanieczyszczenia środowiska pojawiła się w planie polityki zeroemisyjnej, jednak bez szczegółowych wymogów i środków implementacji. Emisja światła jest uwzględniona częściowo w regulacjach unijnych dotyczących oceny oddziaływania na środowisko. Z pewnością nie są to jednak kompleksowe uwarunkowania prawne. Pomiędzy tego państwa członkowskie Unii Europejskiej wdrażają własne regulacje prawne dotyczące przeciwdziałania zanieczyszczeniu światłem – odrębne regulacje mają Francja, Słowenia, Chorwacja. Wymaga jednak podkreślenia,

że skuteczność polityki oświetleniowej nie zależy tylko i wyłącznie od regulacji ustawowych. To wszystko zależy od uwarunkowań ustrojowych, kulturowych i efektywności polityk publicznych. Przykładowo, w prawie duńskim zanieczyszczenie światłem nie jest kategorią normatywną, jednak Kopenhaga od lat realizuje wzorcową politykę oświetlenia zewnętrznego, którą wdrożyła na podstawie odrębnej strategii, a następnie planu operacyjnego, tak zwanego masterplanu. Pierwszą część tego dokumentu dotyczyła modernizacji istniejącej infrastruktury, zaś druga – infrastruktury, która ma zostać zrealizowana w przyszłości. Uważam ten projekt za niezwykle udany. Kopenhaga jest jedną z ciemniejszych stolic Unii Europejskiej, być może jest nawet najciemniejszą stolicą. Nie wpływa to zarazem negatywnie na wysoki poziom bezpieczeństwa w tym mieście. Swój sukces Kopenhaga zawdzięcza determinacji i odwadze władz miejskich, a także współpracy z francuską firmą oświetleniową Citelum, która reprezentowała branżę oświetleniową. Projekt był wdrażany w rozbudowanym procesie partycypacyjnym.

Niektóre polskie miasta dostrzegają znaczenie prawidłowego planowania i zarządzania infrastrukturą oświetlenia zewnętrznego. Przykładem jest Warszawa, w której zmodernizowano oświetlenie zewnętrzne w ramach projektu SAVA.

#### ► Kto podjął się takiej modernizacji?

W tym przypadku była to prywatna polska firma z Zielonej Góry, która od wielu lat działa w branży oświetleniowej. Wykorzystuje ona ekologiczne materiały do two-

żenia infrastruktury, aby potem można je było zutylizować. Jeśli myślimy kompleksowo o ochronie środowiska, to jest to ważne. Emisja światła nie może być rozproszona, lecz powinna zostać skierowana na konkretny cel. Nie bez znaczenia jest również rodzaj powierzchni, która odbija światło. Całość inwestycji powinna współgrać z otoczeniem i zapewniać komfort mieszkańcom oraz ochronę środowiska. Podczas naszej konferencji przedstawiciel wspomnianej firmy opowiedział, jak modernizacja oświetlenia w Warszawie przysłuży się mieszkańcom z perspektywy zrównoważonego rozwoju.

#### ► Wspomina Pani o oświetleniu ekologicznym, czyli... jakim?

Tu wszystko ma znaczenie. Zarówno jakość materiałów, z których wykonana jest infrastruktura oświetleniowa, jak i barwa światła. Jesteśmy przyzwyczajeni do energooszczędnych lamp LED-owych, ale powinny one emitować światło o cieplej, korzystnej dla nas, najlepiej bursztynowej barwie, a nie barwie białej, która jest drażniąca i w dłuższej perspektywie niekorzystna dla naszego zdrowia. Istotne w tym przypadku jest również stosowanie odpowiednich opraw oświetleniowych. Chodzi o to, aby kierowały one strumień światła w dół, bezpośrednio na powierzchnię, która ma być oświetlana. Najgorszym rozwiązaniem są te piękne kule, które możemy zobaczyć w niektórych parkach. Światło, które emitują, jest rozpraszane w każdą możliwą stronę. Tymczasem ono nie powinno rozchodzić się na boki i do góry. „Uciekając” w kierunku nieba, nie spełnia swojego zadania oświetleniowego, za to zanieczyszcza. W przypadku oświetlenia ekologicznego znaczenie

mają również odległości pomiędzy urządzeniami infrastruktury. Powinniśmy stosować racjonalną politykę planowania. W naszym kraju mamy z tym problem. Są miejsca, gdzie źródła oświetlenia są rozmieszczone za gęsto. Nie ma również żadnych służb, które odpowiadałyby za kontrolę emisji światła.

► **Są organizacje, które dbają o podniesienie świadomości w tym zakresie?**

Tak. Jedną z nich jest niezależna trójmiejska organizacja ekspercka, think tank o nazwie Instytut Metropolitalny, który specjalizuje się między innymi w procesach kształtowania i prowadzenia różnorodnych polityk publicznych oraz tworzenia prawa. To współorganizatorzy Zielonej Konferencji 2.0. Jestem w tej instytucji członkiem Komitetu Doradczego. Ponadto prowadzę tam badania w zakresie prawno-administracyjnych uwarunkowań polityki zrównoważonego oświetlenia zewnętrznego w ramach programu Good Light Law. Badam między innymi standardy organizacji międzynarodowych oraz rozwiązania obowiązujące w różnych państwach pod kątem stworzenia optymalnego modelu polityki oświetlenia zewnętrznego w Polsce.

Dwa lata temu grupa naukowców i ekspertów reprezentujących różne dziedziny nauki i praktyki zawiązała Light Pollution Think Tank. Tworzą go astronomowie, ekolodzy, urbaniści, architekci, klimatolodzy i geografowie. Ja reprezentuję w nim nauki prawne. Ze względu na złożoność problemu zanieczyszczenia światłem taka współpraca jest konieczna. Jej efektem są publikacje: interdyscyplinarny poradnik<sup>1</sup> oraz raport dotyczący skali zanieczysz-

czenia światłem w Polsce<sup>2</sup>. Oprócz tego staramy się kreować dyskurs publiczny wokół polityki oświetlenia, organizując konferencje, szkolenia i debaty.

Aktywny udział w kreowaniu dyskursu odgrywa również Instytut Metropolitalny, który prowadzi działalność wydawniczą. Jej efektem jest *Memorandum w sprawie ustanowienia prawnych podstaw zrównoważonej polityki oświetlenia zewnętrznego*, które zostało wydane w 2022 roku. Jako redaktor tej publikacji zależało mi, aby przedstawić w niej uzasadnienie regulacji, które są konieczne dla wdrożenia polityki zrównoważonego oświetlenia zewnętrznego.

Kolejną, bardzo ważną publikacją jest wspomniany raport z ubiegłego roku wydany nakładem Centrum Badań Kosmicznych PAN, w którym grupa ekspercka Light Pollution Think Tank, zajmująca się pomiarami światła, oszacowała skalę zanieczyszczenia światłem w Polsce na przestrzeni dekady. Okazało się, że w naszym kraju w ogóle nie ma naturalnie ciemnego nieba. Najlepsza sytuacja jest w Bieszczadach, ale tamtejsze niebo i tak jest o 6% jaśniejsze niż niebo zupełnie ciemne i naturalne. W 2022 roku niebo w Polsce było średnio o 147% jaśniejsze niż niebo naturalne, a w miastach nawet kilkadziesiąt razy jaśniejsze. W miastach takich jak Warszawa, Kraków czy Poznań noc nie nadeszła w ogóle. We wspomnianym raporcie okazało się, że 20% populacji w Polsce ze względu na zanieczyszczenie światłem nie jest w stanie doświadczyć prawdziwej i pełnej nocy.

► **A jakie powinny być te zrównoważone i korzystne dla nas standardy oświetlenia?**

Podzieliłabym je na normatywne, które musi wprowadzić ustawo-

dawca, i techniczne, związane z wykorzystaniem infrastruktury. Jeśli chodzi o standardy normatywne, czyli dla mnie najważniejsze ze względu na działalność badawczą, to jest to kwestia odpowiednich uwarunkowań prawnych dla kształtowania i prowadzenia polityki zrównoważonego oświetlenia zewnętrznego. To powinno zależeć od samorządu gminnego, który właściwie jest podstawowym dysponentem przestrzeni publicznej i odpowiada za zarządzanie infrastrukturą oświetlenia zewnętrznego. W Polsce jest jednak tak, że nie wszystkie urządzenia infrastruktury oświetlenia zewnętrznego stanowią przedmiot własności gminy. Często jest to własność przedsiębiorstw prywatnych. W związku z tym konieczna jest regulacja ustawowa, która pozwoliłaby gminom na skuteczne zarządzanie i wdrażanie polityki zrównoważonego oświetlenia zewnętrznego w praktyce.

Zrównoważone i korzystne dla nas standardy oświetlenia zaczynają się już na etapie planowania przestrzennego. Tak jak już wspominałam, to przestrzeń i jej zróżnicowane potrzeby generują określone zadania oświetleniowe. Inne będą potrzeby na terenach centrowców, inne – na terenach wiejskich, terenach mieszkaniowych, a jeszcze inne – w strefach buforowych związanych z różnymi miejscami ochrony przyrody. Należy więc dostosować standardy emisyjne do miejsca, w którym ma powstać określona infrastruktura oświetlenia zewnętrznego. Następnym krokiem to przygotowanie dla urbanistów i architektów właściwych standardów technicznych oraz wytycznych dotyczących projektowania.

Wspomnę tutaj o pięciu zasadach odpowiedzialnego oświetlenia zewnętrznego, które opra-

cowala DarkSky International. Po pierwsze, chodzi o to, żeby używać światła tylko wtedy, kiedy jest to konieczne, czyli zastanowić się nad tym, czy w danym miejscu, w danej lokalizacji to urządzenie jest niezbędne. Po drugie, światło powinno być skierowane tylko na ten obszar, który wymaga oświetlenia. Po trzecie, jego intensywność powinna być dostosowana do potrzeby oświetlenia, przy czym preferowana jest jak najniższa intensywność. Po czwarte, należy brać pod uwagę, że zapotrzebowanie na oświetlenie w nocy może się zmieniać w związku z wygaszaniem pewnych aktywności. Warto więc przemyśleć na przykład wyłączanie okresowe oświetlenia po zapadnięciu zmroku bądź stosowanie czujników ruchu. Po piąte, nie należy zapominać o temperaturze barwowej światła i stosować jak najcieplejszą barwę. Te zasady rzadko egzekwowane są kompleksowo. W ostatnim czasie w Polsce był realizowany program Rozświetlamy Polskę. Gminy pozyskiwały środki na modernizację oświetlenia zewnętrznego i wymianę starego oświetlenia na energooszczędne oświetlenie LED-owe. Niestety, rzadko kiedy było to zgodne z zasadą zrównoważonego oświetlenia. To zadanie dla nas. Musimy więcej uczyć i uświadamiać społeczeństwo oraz decydentów, jak istotna to kwestia.

► **No właśnie – czy wierzy Pani w to, że ludzie będą korzystać z tego dobrodziejstwa, jakim jest światło, w przemyślny sposób?**

Myślę, że młodsze pokolenia są coraz bardziej ekoświadome i leży im to na sercu. Kluczem są argumenty, których używamy.

► **Jakie przemawiają do nich najbardziej?**

Po pierwsze, oszczędność pieniędzy. Warto nadmienić, że w okresie kryzysu pandemicznego i po-pandemicznego zaobserwowano w wielu miastach oszczędność zużycia energii elektrycznej, bo w pewnych lokalizacjach wygaszono okresowo oświetlenie. Świadomość, że zużycie energii elektrycznej pociąga za sobą wymierne koszty, jest powszechna. Po drugie, istotnym argumentem jest zdrowie. Trochę się o zdrowie własne i naszych bliskich. Po trzecie, kolejnym argumentem może być dbałość o środowisko, które również coraz częściej jest przedmiotem troski. Wierzę we wzrost świadomości społecznej, ale uważam, że bez interwencji ustawodawcy zmiana mentalności nie będzie szybka. Jestem sceptyczna co do czasu ustanowienia odpowiednich regulacji na poziomie krajowym. Wydaje mi się, że jeżeli polski ustawodawca nie dostanie tego impulsu z Unii Europejskiej, to będzie odwlekać to w czasie.

► **Wróćmy do konferencji. Honorowy patronat nad nią objęło Ministerstwo Klimatu i Środowiska, a samo wydarzenie otwierał między innymi szef Gabinetu Politycznego Ministra, Piotr Szczyński. To znaczy, że ten problem jest dostrzegany w strukturach najwyższych władz.**

To prawda i bardzo się z tego powodu cieszę. Organizatorom i partnerom wydarzenia zależało na mocnym przekazie mówiącym o tym, że wiemy, jaka jest skala tego zjawiska w Polsce. Tym bardziej, że trzy lata temu z ramienia Instytutu Metropolitalnego przedstawiliśmy ten problem w Departamencie Planowania Przestrzennego, w ówczesnym Ministerstwie Rozwoju. Spotkaliśmy się wtedy

z bardzo dużym zainteresowaniem, ale też z nie mniejszym sceptycyzmem. Usłyszeliśmy, że tego się nie da zmierzyć, że nie da się określić standardów jakościowych, że nie ma podmiotu, który mógłby kontrolować emisję. Dlatego myślę, że konferencja na Uniwersytecie Gdańskim pokazała, jak wielu mamy ekspertów w tym zakresie, którzy podążają za sprawdzonymi trendami międzynarodowymi. Większość z nich zgodziła się wystąpić na naszej konferencji. Był z nami doktor Sylwester Kołomański z Uniwersytetu Wrocławskiego, który mówił o negatywnych skutkach światła nocnego, do Gdańska przyjechali też profesor Mieczysław Kunz i doktor inżynier Dominika Daab z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, którzy prowadzą pomiary dotyczące zanieczyszczenia światłem. Swoje wystąpienie mieli również technicy świetlni i geografowie: doktor inżynier Przemysław Tabaka z Politechniki Łódzkiej oraz doktor Grzegorz Iwanicki z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, którzy opowiedzieli o zanieczyszczeniu światłem w obiektach baz noclegowych, a swoją uwagę skupili na głównych źródłach zanieczyszczeń oraz metodach pomiarów.

► **Kto był pomysłodawcą Zielonej Konferencji na UG?**

Pomysł pojawił się jakiś czas temu, bo tak naprawdę to była druga edycja tej konferencji. Chcemy, aby stała się ona wydarzeniem cyklicznym, które – miejmy nadzieję – nagłośni problem. Konferencja zorganizowana została przez Katedrę Prawa Administracyjnego we współpracy z Instytutem Metropolitalnym. Naszymi partnerami strategicznymi byli: Centrum Zrównoważonego Rozwoju UG,

Miasto Gdańsk, Stowarzyszenie POLARIS i Light Pollution Think Tank, z którymi stale współpracujemy. Cieszy nas integrowanie różnych środowisk, o czym świadczyła różnorodność referatów i paneli tematycznych. Była technika świetlna, była astronomia z wątkami ekologicznymi, były też architektura i urbanistyka. Jednak to, co dla mnie było istotne, to panel prawniczy, w którym naukowcy i praktycy rozprawili się z problemem pod kątem normatywnym, biorąc chociażby pod uwagę przeciwdziałanie zanieczyszczeniu światłem w kontekście domniemania zadań i kompetencji gminy. W swojej prelekcji mówiła o tym profesor Irena Lipowicz, która kilkanaście lat temu jako Rzecznik Praw Obywatelskich po raz pierwszy w dyskusji publicznej wspominała o problemie sztucznego światła i jego szkodliwości.

Na konferencji rozważaliśmy ten problem również z perspektywy regulacji prawnej w zakresie ochrony zdrowia [referat radcy prawnego Miłosławy Zagłoby z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego – przyp. S.D.K.], oddziaływania przedsięwzięć na środowisko [referat profesora Macieja Krusia z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – przyp. S.D.K.] oraz ochrony zabytków [referat doktor Anny Fogel z Narodowego Instytutu Dziedzictwa – przyp. S.D.K.]. Bardzo mnie cieszy poparcie tego zagadnienia przez środowisko prawnicze. Dlaczego? W Polsce stanowi się bardzo dużo prawa. Każda nowa regulacja, wejście w nową sferę regulacyjną wymaga dobrego uzasadnienia i wydaje się, że właśnie to uzasadnienie się znalazło. Cieszę się, tym bardziej, że otwarte stanowisko w tej sprawie przedstawił szef Gabinetu Politycznego Ministra Klimatu i Środowiska, Piotr

Szczepański. To było niezwykle pozytywne, obiecujące i motywujące do dalszej pracy, jeśli chodzi o wzmacnianie dyskursu publicznego.

► **Gratuluję. Co zatem dalej?**

Pokłosiem tej konferencji będzie interdyscyplinarna publikacja. Bardzo zależało nam na tym, aby wszystkie inspirujące wnioski z referatów zostały przełożone na tekst. Tak, by pozostał po nich ślad. Publikację mamy zamiar rozpowszechnić nie tylko w środowiskach akademickich, ale także właśnie wśród decydentów politycznych. Bardzo cieszyła nas obecność na sali konferencyjnej posłanek na Sejm RP – Magdaleny Kołodziejczak oraz Wiolety Tomczak, piastunów organów władzy samorządowej oraz pracowników organów, w których rzeczowym zakresie działania mieszczą się ochrona środowiska i zarządzanie infrastrukturą oświetlenia zewnętrznego.

Kontynuujemy też współpracę z partnerami. W przyszłym roku w Lublinie odbędzie się Ogólnopolska Konferencja na temat Zanieczyszczenia Światłem, która ma wieloletnią tradycję. Analiza problemów dotyczących polityki zrównoważonego oświetlenia zewnętrznego ma swoje continuum. Zobaczmy, co przez ten rok się zmieni pod względem decyzji politycznych w zakresie procesu legislacyjnego. Wierzymy, że kropla drąży skałę i krok po kroku uda nam się ten cel w postaci regulacji prawnej zrealizować. Tutaj widzę ogromną rolę wspomnianych już w tej rozmowie grup eksperckich i organizacji pozarządowych.

► **Dlaczego tak naprawdę polityka oświetlenia zewnętrznego powinna być zrównoważona?**

Różne organizacje pozarządowe i eksperckie proklamują w swojej działalności „racjonalną” czy „odpowiedzialną” politykę oświetlenia zewnętrznego. To jest w porządku, ale wydaje mi się niewystarczające. Bardzo dużą wagę przywiązuję do tego, aby ta polityka była właśnie zrównoważona. To oczywiście w sposób naturalny nawiązuje do zasady zrównoważonego rozwoju, z którą mamy pewien problem. Dlaczego? Ona jest bardzo szlachetna, bardzo ważna i kształtowana pod auspicjami ONZ, ale niestety nie przyniosła na przestrzeni lat oczekiwanych efektów. Pojawiło się bardzo wiele krytyki wobec tej idei. Poszukiwane są różne alternatywne koncepcje, które nie są jednak w stanie usunąć w cień zasady zrównoważonego rozwoju. Po pierwsze, jest ona już dosyć silnie zakorzeniona w ludzkiej świadomości. Zrównoważony rozwój w mniejszym bądź większym stopniu przenika wszystkie dziedziny naszego życia. Zakorzenił się również normatywnie. To zasada prawa międzynarodowego, prawa Unii Europejskiej czy prawa krajowego. W polskim porządku prawnym jest to wręcz zasada ustrojowa, zawarta w pierwszym rozdziale *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*. Należy podkreślić, że problemem nie jest sama zasada, lecz jej interpretacja i stosowanie. Trzeba powrócić do jej genezy, która zakłada zharmonizowanie trzech filarów: społeczeństwa, gospodarki i środowiska. Nie oznacza to, że w każdym przypadku one muszą być równorzędne czy traktowane tak samo. To doskonale widać właśnie na przykładzie problemu światła i infrastruktury z nim związanej. Niekiedy priorytetem są problemy społeczno-gospodarcze i wtedy stosuje się więcej rozwiązań oświetleniowych ze względu na cele ekonomiczne albo rozwój



Zielona Konferencja 2.0

Fot. dr hab. Jakub Szlachetko, prof. UG

społeczny. Czasami priorytetowo musimy potraktować ochronę środowiska i to światło nawet zupełnie wyłączyć. To skłania mnie do tego, żeby jednak w dyskursie publicznym proklamować politykę zrównoważonego oświetlenia zewnętrznego, czyli taką, która pozwala na ochronę wartości środowiskowych i przyrodniczych z jednoczesnym poszanowaniem bardzo zróżnicowanych funkcji i potrzeb, które zrealizuje infrastruktura oświetlenia zewnętrznego.

► **Jak pani sobie wyobraża miasto przyszłości, które realizuje właśnie taką politykę zrównoważonego oświetlenia zewnętrznego?**

Dla mnie kluczem do sukcesu jest dywersyfikacja tych rozwiązań, o których rozmawiamy. Rozwiązania oświetleniowe muszą być dostosowane do potrzeb mieszkańców i użytkowników przestrzeni publicznych. Niezwykle istotne jest strefowanie i dostosowanie standardów oświetlenia do funkcji i przeznaczenia terenu w danej strefie. Polityka miasta musi być kompleksowa. Powinna uwzględniać jednocześnie planowanie, projektowanie, instalowanie, użytkowanie i monitoring.

Czesław Miłosz pisał w *Dolinie Issy*, że „nadmiar światła umniejsza istnienie”. Te słowa zostały przeniesione na papier w zupełnie innym kontekście, ale są adekwatne do jednego z poważniejszych

wyzwań środowiskowych, z którym przyszło nam się zmierzyć. Pojęcie zanieczyszczenia światłem wciąż nie jest jeszcze w pełni „przyswojone” przez decydentów i społeczeństwo. Wierzę jednak, że przyjdzie czas, w którym z dobrodziejstwa światła będziemy korzystać w bardziej świadomy i zaplanowany sposób. Żyjemy w kraju Mikołaja Kopernika, więc wypada troszczyć się o ochronę ciemnego nieba. Naszego wspólnego, naturalnego i kulturowego dziedzictwa.

► **Dziękuję za rozmowę.**

Ja również dziękuję.

**Sylwia Dudkowska-Kafar**

<sup>1</sup> <https://www.ciemnieniebo.pl/artykuly/artykuly-i-publicacje/poradnik>

<sup>2</sup> <https://lptt.org.pl/dzialalnosc/raport/>

# Nauka potrzebuje dobrej organizacji

Badaczka umiejętnie żonglująca czasem. Po pierwsze, jako wielokrotnie nagradzana kierowniczka przełomowych projektów badawczych w zakresie m.in. zwalczania niebezpiecznych infekcji wirusowych. Po drugie, jako dziekan Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i GUMed, kierująca najmłodszym aktualnie zespołem dziekańskim na naszej uczelni. Po trzeciej, prywatnie: partnerka i matka. Doktor hab. Ewelina Król, prof. UG, bo o niej mowa, opowiedziała nam o niemal każdym z tych aspektów swojego życia. Zapraszamy zatem do lektury!



Profesor Ewelina Król

Fot. Paweł Sudara/GUMed

► **Jak to się stało, że została pani naukowczynią?**

Zacznę od tego, że odkąd pamiętam, lubiłam się uczyć i praktycznie nie miałam żadnych problemów z nauką. Przy czym wolałam matematykę niż język polski i większą przyjemność sprawiało mi uczenie się biologii niż historii. To w ich zakresie lubiłam pogłębiać swoją wiedzę. W liceum nic się nie zmieniło. Zdecydowałam się na I Liceum Ogólnokształcące w Gdyni, które wtedy, podobnie jak teraz, było liceum akademickim. Trafiłam do uniwersyteckiej klasy biologiczno-chemicznej. Razem z grupą innych osób przygotowywałam się tam do tak zwanej matury uniwersyteckiej. W ramach tych przygotowań uczestniczyliśmy w różnych spotkaniach, zajęciach i warsztatach organizowanych na Uniwersytecie Gdańskim. W ciągu czterech lat szkoły średniej często tu bywałam. Na koniec liceum, podczas matury, zdawałam dodatkowy egzamin ustny z biologii. Egzaminowali mnie nauczyciele akademicy. To oni z tej naszej uniwersyteckiej grupy w klasie wybrali trzy osoby, które z racji najlepszego wyniku otrzymały indeks na studia. Byłam jedną z tych osób i tym samym zostałam zwolniona z egzaminu wstępnego na Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii UG i GUMed.

Nie będę ukrywać, że w międzyczasie próbowałam dostać się również na Gdański Uniwersytet Medyczny. Chciałam zostać farmaceutką, ponieważ i chemia była mi bliska. Zabrakło mi jednak pół punktu. Pomyślałam, że los tak chciał. Okazało się, że to biotechnologia jest mi pisana i z perspektywy czasu wiem, że to był wybór najlepszy z możliwych.

► **Dlaczego wirusologia?**

Wirusy intrygowały mnie od samego początku. To zawsze był obiekt moich zainteresowań. Na ich temat czytałam ciekawostki popularnonaukowe, artykuły i inne teksty. Na studiach zapisałam się na pracownię indywidualną w Zakładzie Szczepionek Rekombinowanych. Tam, pod opieką doktor Małgorzaty Rychłowskiej, która aktualnie rozwija swoją karierę w USA, poszerzałam wiedzę w tym zakresie. Muszę nadmienić, że bardzo się zaprzyjaźniłyśmy z doktor Rychłowską i nie ukrywam, że bardzo mi jej brakuje. W wolnym czasie, już po zajęciach, przychodziłam do laboratorium w Zakładzie i uczyłam się od niej stosowanych tam technik biologii molekularnej, hodowli komórkowej, namnażania wirusów, produkcji i oczyszczania rekombinowanych białek wirusowych.

Z mojej strony to zawsze była niesamowita ciekawość i taka forma pasji, która pchała mnie do przodu. Sprawiała, że chciałam wiedzieć więcej. Ponadto czułam się doceniona i wyróżniona, gdyż już wówczas mogłam aktywnie uczestniczyć w działalności naukowej Zakładu, będąc dopiero na trzecim roku studiów. Nie każdy miał taką możliwość. To było o tyle ważne, że w tym czasie, zarówno w Zakładzie Szczepionek Rekombinowanych, kierowanym przez profesora doktora habilitowanego Bogusława Szewczyka, jak i w Zakładzie Biologii Molekularnej, kierowanym przez profesora doktora habilitowaną Krystynę Bieńkowską-Szewczyk, realizowane były ważne projekty europejskie. Byłam szczęśliwa, że jako studentka trzeciego roku mogłam w nich uczestniczyć. Wiedziałam, że

wiele się uczę. W swoich badaniach nie wykorzystywałam tylko jednej metody badawczej i nie powtarzałam wielokrotnie tylko jednego doświadczenia. Ceniłam i cenię sobie różnorodność. Wspominając ten czas, często powtarzam moim studentom, jak ważne jest angażowanie się w krajowe i międzynarodowe projekty naukowe oraz ich konsekwentna realizacja.

Pracę magisterską przygotowywałam oczywiście w Zakładzie Szczepionek Rekombinowanych. To była kontynuacja projektu europejskiego, który rozpoczęłam na wspomnianym już trzecim roku studiów. Realizowałam go pod kontrolą doświadczonych naukowców. Otaczali mnie bardzo otwarci i chętni do pomocy ludzie, którzy dzielili się ze mną swoją wiedzą i doświadczeniem. Pozwalali mi uczestniczyć w prowadzonych przez siebie doświadczeniach wirusologicznych. Nie przeszkadzało im, że jestem studentką, dzięki czemu mogłam kontynuować swój projekt jako projekt magisterski. Celem pracy było opracowanie metody produkcji białka strukturalnego E wirusa zapalenia wątroby typu C w systemie owadzi. Jednym słowem – musiałam zoptymalizować metodę produkcji tego białka od samego początku do samego końca; od klonowania genu tego białka, jego ekspresji w komórkach owadzi, do opracowania wydajnej metody jego oczyszczania. Wszystko z użyciem różnych metod. Liczba technik badawczych, których się uczyłam w trakcie przygotowywania pracy magisterskiej, była olbrzymia. Każdego tygodnia robiłam coś nowego. Moja ciekawość rosła, a praca sprawiała mi ogromną satysfakcję. Ponadto w tym czasie byłam uczestniczką

ważnych dyskusji naukowych toczących się na bardzo wysokim poziomie. To mnie mobilizowało. Jednocześnie musiałam wiele czytać po to, aby tym dyskusjom sprostać merytorycznie. Dziś, z perspektywy lat, wiem, że miałam ogromne szczęście, że mogłam studiować na jednym z najlepszych wydziałów biotechnologii w Polsce, gdzie włączanie studentów w projekty naukowe od pierwszych lat studiów jest standardem. Daje to ogromne możliwości na rozwijanie późniejszej kariery naukowej.

Po egzaminie magisterskim profesor Szewczyk zaproponował, abym realizowała w jego Zakładzie pracę doktorską. Zaczęłam wówczas badać inne wirusy. Najpierw moim modelem był wirus klasycznego pomoru świń, który jest patogenem klasy pierwszej, więc mogłam pracować nad nim w bezpiecznych warunkach. Tematyka pracy doktorskiej dotyczyła badania aktywności związków antywirusowych. Nikt wcześniej nie zajmował się w naszym laboratorium takimi badaniami. Musiałam sama wypracować metodykę namnażania wirusów i opracować metody badania związków antywirusowych. Opierałam się na publikacjach oraz cennych wskazówkach mojego szefa i mentora, którym był profesor Bogusław Szewczyk.

Jak wspomniałam, zawsze interesowała mnie praca nad wirusami w laboratorium, z komórkami zarówno owadów, jak i ssaków – z wykorzystaniem wielu metod i różnorodnych technik. Cieszyłam się, że mogę to robić tutaj. Nie bez znaczenia była atmosfera i życzliwość ludzi. Świadomość, że moja praca i jej wynik są wartościowe dla projektu, była niezwykle satysfakcjonująca.

**► To całe spektrum możliwości, które z pewnością młodą badaczkę napędzało do działania. Wybrała pani dobrze i została naukowczynią, która zajmuje się w dalszym ciągu wirusem zapalenia wątroby typu C, a obecnie także wirusem kleszczowego zapalenia mózgu i wirusem Zika. Co jest najbardziej fascynującego w pracy nad wirusami, a co w tej pracy stanowi największe wyzwanie?**

Fascynuje mnie, że moje badania mogą przyczynić się do opracowania produktu, który w przyszłości będzie stosowany jako lek lub wykorzystywany przez ludzi jako szczepionka. Tym samym będziemy w stanie przeciwdziałać epidemiom i przyczyniać się do tego, że mniej osób umrze, a więcej chorych w łagodniejszy sposób przejdzie infekcję wirusową. To chyba jeden z najważniejszych czynników, które motywują mnie do działania.

Projekty naukowe, nad którymi pracujemy jako naukowcy, ewoluują w zależności od zapotrzebowania rynkowego i sytuacji epidemicznej na świecie. Badamy wirusy, o których wiemy, że mogą być niebezpieczne w bliższej lub dalszej przyszłości. Projekty poświęcone są patogenom, które wywołują zaniepokojenie u nas – wirusologów. Musimy cały czas czujnie obserwować, co dzieje się na świecie. Bierzymy pod uwagę zmianę klimatu. Analizujemy fakt, że w Afryce zwiększa się liczba ognisk choroby spowodowanych różnymi typami wirusów. Jednym z takich wirusów jest przenoszony przez komary wirus Zika, który przez kilkadziesiąt lat był uśpiony, a potem spowodował pandemię w Brazylii. Niestety, wiele tysięcy kobiet urodziło

wtedy dzieci z małogłowiem. Sytuacja została opanowana, ale my wciąż szukaliśmy rozwiązania, by się nie powtórzyła w przyszłości. Niedawno mój zespół, w skład którego wchodzi doktor Gabriela Brzuska, doktor Anna Czarnota i profesor doktor habilitowany Bogusław Szewczyk, uzyskał patent Urzędu Patentowego RP na wynalazek o nazwie „Sekwencje rekombinowanych flawiwirusowych cząstek wirusopodobnych oraz ich medyczne zastosowanie do zapobiegania zakażeniom wirusem Zika”. Wynalazek ten jest również przedmiotem zgłoszenia do Europejskiego Biura Patentowego oraz Międzynarodowego Systemu Patentowego. Udało nam się wykazać, że rekombinowane cząstki wirusopodobne VLPs mogą być składnikiem szczepionki, która będzie wywoływać odpowiedź immunologiczną organizmu. Nasz wynalazek polegał na zmodyfikowaniu sekwencji aminokwasowych białek strukturalnych wirusa Zika: E i prM, aby zwiększyć produkcję VLPs w komórkach eukariotycznych oraz zwiększyć potencjał immunogeny tych cząstek. Stworzona przez nas szczepionka zawiera też adiuwant, który również ma wzmocnić odpowiedź immunologiczną. Dzięki tym rozwiązaniom organizm może skuteczniej chronić się przed zakażeniem wirusem Zika.

Całkiem niedawno otrzymaliśmy również patent polskiego Urzędu Patentowego na wynalazek polegający na opracowaniu rekombinowanego antygeny szczepionkowego przeciwko wirusowi kleszczowego zapalenia mózgu. Ten wynalazek również opiera się na zastosowaniu rekombinowanych cząstek wirusopodobnych jako potencjal-





Uroczyste otwarcie laboratorium BSL-3+ na Międzyuczelnianym Wydziale Biotechnologii UG i GUMed

Fot. Alan Stocki/UG

nego antygenu do wywołania odpowiedzi immunologicznej, ale produkowany jest w systemie opartym na pierwotniaku, co zdecydowanie obniża koszt produkcji antygenu.

► **Gratuluje patentów na oba wynalazki. Czy przy ich użytkowaniu współpracowaliście państwo z Centrum Transferu Technologii Uniwersytetu Gdańskiego?**

Oczywiście. Pracownicy z Centrum bardzo nam pomogli w uzyskaniu obu patentów.

► **Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii UG i GUMed znany jest z tego, że pracuje się w nim na światowej klasy sprzęcie. Cztery miesiące temu uczestniczyła pani jako szefowa tegoż wydziału w otwarciu najnowocześniejszego w Polsce laboratorium klasy BSL-3+. Będzie ono pomocne w opracowaniu wielu skutecznych szczepionek nowej generacji, wokół których koncentrują się również pani badania. Podczas uroczystości otwarcia laboratorium podkreślano, że umożliwi ono prowadzenie badań na naj-**

**wyższym światowym poziomie, w tym nad takimi patogenami, jak koronawirusy.**

W dniu, w którym otwieraliśmy laboratorium, byłam podwójnie szczęśliwa. Z jednej strony jako dziekan wydziału miałam świadomość, że inaugurujemy działalność najnowocześniejszego w Polsce i jedyne w jej północnej części laboratorium, na które udało nam się wykorzystać dotacje ministerstwa i środki własne. Powstało laboratorium mogące zapewnić w przyszłości mieszkańcom i mieszkankom naszego kraju bezpieczeństwo epidemiologiczne. Pandemia pokazała nam, jak bardzo taka infrastruktura jest niezbędna. Z drugiej strony jako wirusolog i naukowiec byłam szczęśliwa, że będę miała tu na miejscu najnowocześniejsze laboratorium do pracy i do realizacji własnych projektów. Również mój zespół będzie mógł realizować projekty w ultranowoczesnym miejscu w bardzo bezpieczny sposób. Mamy teraz unikatową infrastrukturę badawczą, którą możemy wykorzystać do naszych celów naukowych i, tak jak pani wspomniała, możemy

pracować chociażby nad koronawirusami czy wirusem grypy, czyli wirusami przenoszonymi drogą powietrzną. Będziemy tutaj również rozwijać badania nad wspomnianymi już w tej rozmowie wirusami, a więc wirusem kleszczowego zapalenia mózgu, wirusem Zika i wirusem zapalenia wątroby typu C.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że przed otwarciem laboratorium na końcowym etapie badań, na przykład do potwierdzenia skuteczności antygenu szczepionkowego, wykorzystywaliśmy naszą współpracę międzynarodową. Prosimy naszych partnerów z zagranicy o wykonywanie między innymi testów neutralizacji wirusa. Takich testów nie mogliśmy wykonywać w naszym poprzednim laboratorium klasy BSL-2+. Teraz będziemy to mogli robić. Nowe laboratorium daje nam również ogromne możliwości pod kątem ubiegania się o nowe projekty międzynarodowe. Niewiele jest na świecie laboratoriów o takiej referencyjności. To dla nas ogromny atut.

► **Osiąga pani same sukcesy. Już za pracę doktorską została pani uhonorowana w 2012 roku**

**Nagrodą Naukową Gdańskiego Towarzystwa Naukowego i Prezydenta Miasta Gdańska. Jest pani laureatką prestiżowego programu szkoleniowego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego TOP500 Innovators: Science-Management-Commercialization, zwieńczonego ponad dwumiesięcznym stażem na Stanford University w Dolinie Krzemowej, oraz laureatką projektów ministerialnych i z Narodowego Centrum Nauki. W 2019 roku została pani stypendystką programu L'Oréal-UNESCO Dla Kobiet i Nauki. Która z tych dotychczasowych nagród najwięcej dla pani znaczy, a która okazała się największą trampoliną do dalszego sukcesu?**

Wybrałabym dwie nagrody. Obie wyjątkowe. Na pierwszym miejscu wymieniłabym jednak nagrodę L'Oréal-UNESCO Dla Kobiet i Nauki, którą w 2019 roku otrzymałam w kategorii prac habilitacyjnych. Dla mnie to było niesamowite wyróżnienie. Stałam się rozpoznawalna w swojej jednostce, na wydziale i na uniwersytecie. Wcześniej po cichu realizowałam swoje badania. W 2014 roku urodziłam córkę. Po roku urlopu macierzyńskiego pomyślałam, że to idealny moment na habilitację. Powoli zaczęłam się do niej przygotowywać, publikując jednocześnie wyniki swoich badań. W międzyczasie postanowiłam aplikować o wspomnianą nagrodę. Temat mojej pracy habilitacyjnej brzmiał: Opracowanie innowacyjnych strategii zwalczania infekcji wirusowych u ludzi poprzez zastosowanie chemicznie zsyntetyzowanych inhibitorów. Gdy zostałam laureatką, poczułam się bardzo doceniona. Można powie-

dzieć, że ta nagroda dodała mi skrzydeł, dodała mi wiary w to, że moja praca jest wartościowa i potrzebna. To również była pierwsza tego typu nagroda u nas na wydziale. Byłam szczęściarą, ponieważ otworzyła ona przede mną wiele drzwi. W ogromnym stopniu zaważyła na moich dalszych sukcesach. Dzięki niej w krótkim czasie zostałam profesorką uczelni, a potem powołano mnie do pełnienia funkcji dziekana Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i GUMed.

Na drugim miejscu w mojej hierarchii nagród znajduje się staż na Stanford University. Każdy wie, że to najlepsze miejsce na świecie do odbycia praktyk. Ja aplikowałam do programu i udało mi się tam dostać. To był 2013 rok. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego podczas wspomnianego przez panią programu chciało sfinansować szkolenia pięciuset najlepiej rokujących pracowników naukowych, badaczy polskich jednostek oraz pracowników centrów transferu technologii zajmujących się komercjalizacją wyników badań i transferem technologii. Szkolenia odbywały się na najlepszych uczelniach świata z rankingu szanghajskiego. Mnie i pozostałym dwudziestu czterem osobom z mojej grupy przypadł Stanford University. Tam zaczęłam inaczej patrzeć na moje badania naukowe. Zaczęłam je oceniać pod kątem możliwości komercyjnych.

**► Wcześniej nie myślała pani o tym, aby patentować wyniki swoich badań?**

Nigdy nie było to moim priorytetem. To praca naukowa i wszystko, co było z nią związane, były dla mnie najważniejsze. W Stanford uświadomiłam

sobie, że równie ważne jest, aby mój projekt miał wartość rynkową. Ponadto, co bardzo istotne, nauczyłam się, jak powinna wyglądać praca w różnorodnym i międzynarodowym zespole pełnym indywidualistów.

**► Co było najtrudniejsze?**

Wypracowanie kompromisu. Ale był to dla mnie wyjątkowy czas. Poznałam fantastycznych ludzi, z którymi utrzymuję kontakty do dzisiaj. W tych kontaktach cenne są wymiana doświadczeń i pomysłów oraz rozmowy o funkcjonowaniu różnych uniwersytetów w Polsce.

**► Czy kobiecie wciąż jest trudniej robić karierę naukową w naszym kraju?**

Miałam szczęście rozwijać swoją karierę w miejscu, w którym nigdy nie doświadczyłam żadnych przykrości z tego powodu, że jestem kobietą. Zawsze uważałam, że to kompetencje powinny decydować o zajmowanych stanowiskach i zdobytych nagrodach, a nie płeć. Na początku swojej kariery naukowej trafiłam na genialnego mentora, który wciąż mobilizował mnie do sięgania po więcej. Profesor Bogusław Szewczyk – bo o nim mowa – od samego początku, angażując mnie w najróżniejsze projekty naukowe, nie pozwalał mi spocząć na laurach. Motywował do zdobywania wiedzy, również na konferencjach naukowych i szkoleniach w kraju i za granicą. Co więcej, zawsze mogłam liczyć na wsparcie profesor Krystyny Bieńkowskiej-Szewczyk i nie było to wsparcie tylko naukowe, była to również nieoceniona przyjacielska pomoc, która trwa do dziś.

► **Od 2013 roku jest pani członkinią Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, a od 2015 – wiceprzewodniczącą Klubu Młodych Naukowców GTN. Czy po tylu latach obserwacji młodych badaczek, które pragną osiągnąć podobny sukces, potrafi pani wymienić trzy cechy, które powinna posiadać młoda naukowczyni, aby go odnieść?**

Po pierwsze, musi być bardzo ambitna. Ambicja to chęć pogłębiania wiedzy będącej trampoliną do dalszego sukcesu. Po drugie, musi być zorganizowana. Kobiety chcące odnieść sukces w nauce potrzebują dobrej organizacji do łączenia ról naukowczyni, szefowej, matki, żony i przyjaciółki. Intensywnie pracujące badaczki raczej nie doświadczają work-life balance. Dlatego dobra organizacja to podstawa, aby temu sprostać. Praca naukowa to najczęściej nadgodziny. My już tak mamy. Chyba, że nie jesteśmy ambitne, to wtedy jest łatwiej [śmiech]. Jednak w świecie nauki raczej się to nie zdarza. Po trzecie, moim zdaniem istotną cechą jest również pewność siebie. Bezsprzecznie pomaga ona w osiągnięciu sukcesu w nauce.

► **Uniwersytet Gdański ma coraz więcej pewnych siebie kobiet w kadrze kierowniczej. Część z nich to naukowczynie. Z pewnością nie jest łatwo pogodzić pracę naukową z pracą administracyjną. Pani robi to świetnie. Rozmawialiśmy już o tym, że jest pani szefową Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i GUMed oraz od niedawna kierowniczką Zakładu Szczepionek Rekombinowanych. Jednocześnie jest pani naukowczynią. Czy admi-**

**nistrowanie nie zepchnęło badań na boczny tor?**

Częściowo na pewno. Gdybym nie pełniła funkcji dziekana, miałabym z pewnością więcej czasu na realizację badań naukowych oraz dla swoich pracowników i doktorantek. Staram się rekompensować im to innymi rzeczami. Są wykonawcami grantów naukowych, które zdobywam. To dla nich nocami sprawdzam publikacje, aby nie przetrzymywać ich zbyt długo. Spotykamy się regularnie przynajmniej raz na dwa tygodnie. W tym czasie omawiamy wszystkie sprawy naukowe. Rozmawiamy o wynikach badań, wskazujemy nowe rozwiązania, decydujemy, w którą stronę należy dane eksperymenty przekierować, aby udowodnić nasze tezy badawcze. Ale wiele spraw naukowych staram się załatwiać również na bieżąco, gdyż jesteśmy w stałym kontakcie. Ponadto pomaga mi w tym wszystkim moja była doktorantka, obecnie pracująca na stanowisku post-doc, doktor Gabriela Brzuska, która przejęła codzienną opiekę nad obecnymi doktorantkami i studentami. Jest moją prawą ręką. Na co dzień nadzoruje i planuje wspomniane eksperymenty, a podczas naszych spotkań omawia szczegółowo ich efekty. Aktualnie mam pod opieką fantastyczne, zaangażowane, bardzo mądre i pracowite doktorantki.

► **No właśnie. Czy to przypadek, że na biotechnologii jest zdecydowanie więcej kobiet?**

To prawda, że mamy więcej studentek niż studentów. Do nas na wydział trudno się dostać, a jakoś tak się składa, że kobiety lepiej sobie radzą z branżami u nas pod uwagę egzaminami maturalnymi

mi i dlatego to właśnie one zostają naszymi studentkami.

► **Przed laty sama zdawała pani taki egzamin, by potem zostać studentką Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG. Teraz kieruje pani tym wydziałem i wspólnie z prodziekanami ma wpływ na zachodzące w nim zmiany. Co się zmieniło od początku waszej kadencji?**

Nasz skład dziekański w ogóle jest wyjątkowy. Wszyscy jesteśmy absolwentami tego wydziału i z tego co wiem, to jedyny taki skład na naszej uczelni. Do tego najmłodszy. Z troską i zrozumieniem patrzymy na to, jak wydział zmieniał się przez te wszystkie lata. Różnica, którą widać nie tylko na naszym uniwersytecie, wynika ze zmian pokoleniowych. To obecne pokolenie, z którym mamy do czynienia, nazywane pokoleniem Z, szuka trochę innych wartości, ma bardziej asertywne podejście do życia. Co nie zawsze jest atutem, ponieważ uważam, że od nas wymagano dużo więcej i byliśmy bardziej dyspozycyjni. Nie wyobrażałam sobie pracy podczas studiów, które wymagały ode mnie zaangażowania w laboratorium od rana do późnych godzin wieczornych, a dzisiejsi studenci często nie mają wyjścia i muszą podejmować pracę, aby móc utrzymać się na studiach.

Staramy się, aby studenci kontynuowali swoją pracę naukową i aby w trakcie studiów nabyli kompetencje miękkie. Jednocześnie chcemy zaangażować we współpracę z nami różnego rodzaju firmy biotechnologiczne. Nie wszyscy absolwenci będą mieli szansę na rozwijanie kariery naukowej na uczelni. Tym samym pragniemy im zapewnić szansę

na rozwój w ramach szerokiego rynku biotechnologicznego. W związku z tym angażujemy pracowników firm biotechnologicznych w proces kształcenia na naszym wydziale po to, aby jak najlepiej wykształcić studentów i studentki, które w przyszłości będą u nich pracować. Stawiamy też na wzrost umiędzynarodowienia – zachęcamy naszych studentów do wyjazdów, a zwiększając liczbę przedmiotów prowadzonych w języku angielskim przez naukowców z zagranicy, stajemy się bardziej atrakcyjni dla studentów obcokrajowców.

**► Jak autorka dwóch patentów naukowych, wielu publikacji o zasięgu międzynarodowym, uczestniczka konferencji krajowych i zagranicznych, kierowniczką grantów i szefowa Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i GUMed, odznaczona Medalem 50-lecia UG za swoją działalność naukową i administracyjną, godzi życie zawodowe z życiem prywatnym?**

Każdy z nas posiada cechy, które predysponują go do osiągnięcia zamierzonych celów. Czasem o niektórych z nich nawet nie wiemy. Może nie powinnam się do tego przyznawać, ale dla mnie doba jest zdecydowanie za krótka. Staram się jednak przez dwadzieścia cztery godziny zrobić wszystko, co sobie zaplanowałam. Mam świadomość, że pomagają mi w tym moje cechy charakteru, między innymi pracowitość i konsekwentność. Wiem też, że pomaga mi w tym wielu cudownych ludzi, których mam wokół siebie.

Wstaję o szóstej rano, przygotowuję się do pracy, zawożę córkę do szkoły. Potem następuje intensywne kilkogodzinna praca, która na szczęście jest dla mnie

również pasją i daje mi olbrzymią satysfakcję. Poświęcam swój czas zarówno na rozwój wydziału, jak i na pracę naukową. Po pracy zawożę córkę na zajęcia dodatkowe, których jest sporo. Ma bardzo wiele zainteresowań.

**► Po mamie.**

Obserwuję ją i uważam, że ona osiągnie zdecydowanie więcej niż ja. Tego zresztą jej z całego serca życzę. Jeśli będzie się tak dobrze uczyła jak obecnie, mając współcześnie dużo większe możliwości niż my kiedyś, to sądzę, że świat stanie przed nią otworem. Nie ukrywam, że stawiam jej wysoko poprzeczkę, ale na szczęście trafił mi się taki „model”, który to lubi i nie traktuje tego w kategorii przymusu, a raczej w kategorii przyjemności.

Wracając jednak do pytania i do kolejnego okresu mojej doby, który zaczyna się po pracy, to bezsprzecznie jest to czas dla rodziny. Rozmawiam z córką, uczymy się, czytamy książki, rozwiązujemy zadania matematyczne. Jeśli jedziemy na jej dodatkowe zajęcia po szkole, ja mam przy sobie laptop i intensywnie pracuję. Później spędzamy rodzinnie czas do wieczora. Ponownie do pracy siadam, gdy córka pójdzie spać, czyli około dwudziestej pierwszej trzydzieści. Zazwyczaj kładę się grubo po północy.

**► I wtedy przychodzi kolejny dzień. Pracuje pani również w weekendy?**

Tak. Zawsze jest coś do zrobienia. Wspomniałam już, że organizacja pracy jest dla mnie bardzo ważna. Czasem wolę zrobić coś wcześniej niż później. Znając terminy, nigdy nie robię niczego na ostatni moment, zawsze jestem gotowa przed czasem. Później,

gdy sytuacja tego wymaga, mam możliwość spokojnie skorygować ewentualne niedociągnięcia. Potrzebuję takiej przestrzeni i spojrzenia na wykonaną pracę ze spokojnej perspektywy. Czasem sama wyznaczam sobie te terminy. Jednak widzę, że takie podejście procentuje, a dzięki odpowiedniej organizacji i czasem dzięki poświęceniu się pracy w weekendy, później z luźniejszą głową oddają się innym aktywnościom oraz rodzinie.

**► Ma pani w niej wsparcie?**

Ogromne. Mój partner rozumie i wspiera moje ambicje. Nie ma problemu z tym, aby zrobić zakupy, odebrać córkę ze szkoły, czy zawieźć ją na zajęcia. Mamy wypracowany podział obowiązków, który świetnie się sprawdza. Mam również duże wsparcie w rodzicach, którzy zawsze pomagali w opiece nad córką. U mojej mamy zawsze czeka na nas obiad. Mam to szczęście, że często mogę się skupić na nauce i realizować własne cele oraz marzenia. Dzięki nim nie czuję się obciążona wyrzutami sumienia, że gdzieś spędzam za mało czasu. Najbliżsi bardzo mi kibicują i to również dodaje mi siły.

**► Jakie naukowczynie panią inspirują?**

Imponuje mi Maria Skłodowska-Curie. Nie tylko dlatego, że była pierwszą kobietą, która otrzymała Nagrodę Nobla. Była badaczką, która nie przejmując się opiniami innych, robiła swoje. Będąc zaangażowaną w swoją pracę naukową, miała nieustanną chęć poszerzania swojej wiedzy. Jej rodzina w ogóle była wyjątkowa. Czy pani wie, że zdobyli łącznie pięć Nagród Nobla? Pierwszą i drugą nagrodę otrzymali

w 1903 roku Maria i Piotr Curie oraz Henri Becquerel za badania nad promieniotwórczością. Trzeciego Nobla w 1911 roku, już po śmierci męża, otrzymała Maria Skłodowska-Curie za wydzielenie czystego radu. Czwarty Nobel przypadł małżeństwu Irenie i Fryderykowi Joliot-Curie w 1935 roku za odkrycie sztucznej promieniotwórczości. Byli to oczywiście córka i zięć Marii. Na piętego Nobla swoją pracą na rzecz UNICEF-u zapracowała jej druga córka, Ewa. Praca na rzecz pokoju, którą wykonywała u boku męża, Henry'ego Labouisse'a, stała się jej pasją. Nazywano ją Pierwszą Damą UNICEF-u, a przyznanie tej organizacji Pokojowej Nagrody Nobla było i jej zasługą. Bezsprzecznie więc Maria Skłodowska-Curie to kobieta, którą warto się inspirować. Z takich ciekawostek: ostatnio czytałam z córką jej biografię, napisaną dla dzieci. Przeczytałyśmy tam, że ona na przykład nie znosiła kapeluszy, że nosiła spódnice krótsze niż powinna w tamtych czasach, że nie przejmowała się rodzajem sukienki, którą wybierała na większe wyjścia. Z drugiej strony miała niesamowicie ambitne i rozwojowe plany na rzeczywistość naukową wokół siebie. Efekt jej pracy naukowej musiał trafić do ludzi. Pomóc im. I tak się stało.

► **Co pani myśli o feminatywach?**

Do niektórych trudno mi się przyzwyczaić. Przykładem jest słowo „dziekanka” w odniesieniu do mnie. Mnie się to wciąż kojarzy z urlopem dziekańskim. Jeśli coś brzmi dziwnie, to wolę tego feminatywu nie używać, ale oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, iż to pewnie kwestia przyzwyczajenia. Nie ulega wątpliwości, że

gdy się osłuchamy z niektórymi feminatywami, będą brzmiały dla nas normalnie.

► **Co najbardziej pani lubi w swojej pracy naukowej?**

Lubię, gdy eksperyment, nad którym pracuję, daje efekty lepsze, niż zaplanowałam. Tak było ze wspomnianym już przeze mnie projektem. Wymyśliłam wspólnie z moją doktorantką, że opracujemy antygen szczepionkowy przeciwko wirusowi kleszczowego zapalenia mózgu w zupełnie innym systemie ekspresji genów, czyli w systemie pierwotniakowym. I właśnie ten antygen szczepionkowy wykazał w badaniach na myszach stu procentową skuteczność. Projekt został zrealizowany, a nasz wynalazek uzyskał patent. Takie efekty powodują, że mam ogromną satysfakcję ze swojej pracy naukowej. Uzyskałszy produkt, z którego – jeśli znajdzie się inwestor – skorzysta człowiek. Od pomysłu do produktu. To lubię. Podobnie jak to, gdy ze względu na tematykę badawczą, którą się zajmuję, jestem zapraszana do aplikowania o granty z Unii Europejskiej ze światowej klasy naukowcami. To poczucie docenienia w środowisku jest dla mnie bardzo ważne. Ta doceniona wiedza, którą zdobywaliśmy ciężką pracą, daje nam siłę i motywację do dalszego działania.

► **Niedawno została pani powołana na stanowisko dziekana Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i GUMed na kadencję 2024–2028. Gratuluję! Jakie zmiany czekają wydział w najbliższej przyszłości?**

Na pewno konsekwentnie realizować będziemy opracowaną

przez nas trzy lata temu strategię rozwoju wydziału. Wyznaczyliśmy sobie w niej cztery nadrzędne cele obejmujące wszystkie obszary, to jest: badania naukowe, kształcenie, współpracę z otoczeniem akademickim i społeczno-gospodarczym oraz efektywne zarządzanie wydziałem, aby utrzymać pozycję wydziału jako wiodącej jednostki naukowo-badawczej w Polsce. Chcemy zdecydowanie postawić na rozwój naukowy. W tym celu rozpoczęliśmy procedurę otwartego konkursu międzynarodowego na kierownika nowej grupy badawczej. Zależy nam na ściągnięciu na wydział światowej klasy naukowca, który w najbliższej przyszłości będzie w stanie uzyskać grant ERC. Niewątpliwie w nowej kadencji czekają nas dwa ważne egzaminy: ocena Polskiej Komisji Akredytacyjnej oraz ewaluacja działalności naukowej w dyscyplinie biotechnologia. Ze względu na to, że podczas ewaluacji bierze się pod uwagę indywidualne osiągnięcia wszystkich pracowników, nadal będziemy wprowadzać na wydziale zmiany, monitorować poziom i efektywność badań naukowych, wspierać działalność naukową pracowników, pokrywając koszty publikacji czy udziału w konferencjach, które mogą przyczynić się do nawiązania nowej współpracy międzynarodowej. Podczas nowej kadencji będziemy również angażować się w dalszy rozwój współpracy z partnerami biznesowymi i szkołami średnimi, aby pozyskiwać najlepszych kandydatów do studiowania na naszym wydziale.

► **Dziękuję za rozmowę.**

Dziękuję również.

**Sylwia Dudkowska-Kafar**

# Kaszubska Madonna

Późnym popołudniem, 8 maja br., w Kunszcie Wodnym rozgorzała dyskusja o literackiej historii Pomorza, a jej przyczynkiem była powieść prof. Jerzego Limona *Kaszubska Madonna*. Debatowali prof. Cezary Obracht-Prondzyński, Władysław Zawistowski i Justyna Limon. Zainteresowanie spotkaniem było tak duże, że konieczne było dostawienie krzeseł. Obecni chętnie włączali się do rozmowy, co pokazuje, jak niezmiennie ważna i aktualna jest to pozycja wśród gdańsko-kaszubskich powieści literackich. Spotkanie zostało zorganizowane przez Instytut Kultury Miejskiej i wydawnictwo słowo/obraz terytoria, które niedawno ponownie wydało książkę



Fot. wydawnictwo słowo/obraz terytoria

## GRA LITERACKA

Po raz pierwszy powieść ukazała się 33 lata temu nakładem gdańskiej Oficyny Wydawniczej „Graf”. Profesor Jerzy Limon w geopoetycki, barwny, literacki i mityczny sposób pięknie odmalował w niej klimat Gdańska i Kaszub. Co warto podkreślić, pierwsze wydanie zostało opatrzone nietypową informacją edytorską „opracował i do druku podał Jerzy Limon”. Wyjaśnienie było podane już we wstępie powieści. Pozwolę sobie je przytoczyć w całości:

„Być może niezupełnie przypadkowo Dyrekcja Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk zwróciła się do mnie z propozycją opracowania i przygotowania do druku dość nietypowego rękopisu. Nietypowość ta, ba, pewna nawet zagadkowość, wynika z faktu, iż rękopis ten, liczący około 200 luźnych i przeważnie nie ponumerowanych kartek formatu A-4 pokrytych drobnym i często nieczytelnym pismem, znaleziono któregoś letniego dnia 1985 roku



Fot. Andrzej Stelmasiewicz



Fot. Sylwia Dudkowska-Kafar

w Czytelni Naukowej (na miejscu nr 19). Dla bibliotekarzy czy archiwistów znaleziska tego typu to nie nowina, szkopał jednak w tym, że jak wynika z jego pobieżnej choćby lektury, jest to rękopis współczesny, a ponadto nie został on zdeponowany w bibliotece, lecz pozostawiony w czytelni, czy to na skutek roztargnienia autora (do dziś nie udało się ustalić jego tożsamości), czy też celowo przez niego tam podrzucony. Jedno nie ulega wątpliwości: materiał ten sprawia wrażenie skończonego, bądź prawie skończonego (w paru miejscach tekst się gwałtownie urywa; nasuwa się przypuszczenie, że parę kartek gdzieś się zawierało). Ponieważ w ostatnim rozdziale jest również i o mnie mowa, co było – przyznać muszę – niemałym dla mnie zaskoczeniem, postanowiłem pozostawić odnośne fragmenty bez jakiegokolwiek komentarza. Mogę tylko nadmienić, że byłoby to w wielu miejscach konieczne, gdyż – dla przykładu – nigdy opowiadania pod tytułem *Kaszubska Madonna* nie napisałem (natomiast wykorzystałem ten tytuł dla całości, gdyż autor – zapewne przez niedopatrzenie –

pozostawił swe dzieło bez tytułu). Innych nieścisłości nie prostuję, gdyż ingerencja edytora w tekst byłaby zbyt duża”.

Jerzy Limon<sup>1</sup>

Autor od samego początku powieści prowadzi z czytelnikiem swoistą grę. Takim wyjaśnieniem przywołuje świat mitów i legend. W podobnym tonie przedstawia inne źródła zaprezentowane w książce. Te, które miały potwierdzić prawdziwość przedstawionych w niej historii. Wgłębiając się w karty powieści – niby jedynie edytowanej przez prof. Limona, a tak naprawdę całkowicie przez niego napisanej – wędrujemy w wyobraźni od wczesnego średniowiecza, przez renesans, okres reformacji, potop szwedzki aż do lat 70. i 80. XX wieku. Profesor Jerzy Limon tropi wszystkie wzmianki związane z alabastrową figurą kaszubskiej Pięknej Madonny, która znajdować się miała przed wiekami w maleńkim kościółku na przylądku Rozewie. To właśnie dzięki niej lud zamieszkujący tamte tereny wierzył, że jest wybranym przez Matkę Boską narodem.

## PODRÓŻ MARKIZA

W powieści prezentowane są wątki zaczerpnięte z mitów, kronik, listów i utkanych przez stulecia ustnych przekazów – wszystkie je prof. Limon uwiarygadnia podanymi źródłami, niektóre z nich sam drobiazgowo przygotowuje.

Niezwykle ciekawa jest historia Jana Bernarda Bonifacio, włoskiego markiza Orii. To w jego rękopisach jakoby znajdować się miały informacje na temat kaszubskiej Madonny. Profesor Limon opisuje w książce moment, w którym markiz, cudownie ocalały z katastrofy bandery genueńskiej przy przylądku Rozewie, rezygnuje z dalszych podróży po świecie. Na jego decyzję wpływa właśnie owo cudowne ocalenie dzięki niespodziewanej i ofiarnej pomocy okolicznych mieszkańców, którzy – jak zauważa w „przytaczanym” przez prof. Limona liście do przyjaciela – mają do perfekcji opanowaną całą procedurę ratowania rozbitków. A trzeba wiedzieć, że żeglarze przy wspomnianym przylądku dość często ulegają wypadkom. Dlaczego mieszkańcy wioski ratują rozbitków? Otóż otrzymali od

księcia pomorskiego prawo do zatrzymania bez podatku wszystkich rzeczy wyrzuconych na brzeg przez morze. Jest jednak warunek! To, co mogą, uratują i oddadzą prawowitym właścicielom, których też mają obowiązek ratować. Markiz nie mógł zrozumieć jak to możliwe, że lud tak ofiarnie podchodzi do tego zadania. Szczerze i bez oszustw – mimo iż nikt go nie pilnuje. Jego zdaniem, w tej sytuacji mieszkańcy Rozewia mogliby nie ratować właścicieli dobytku ani nie oddawać „darów” wyrzuconych przez morze. Tymczasem oni z przekonaniem i wiarą, że postępują słusznie, raz za razem wydobywali z morza dobytek i jego właścicieli. Zagadka się rozwiązała, gdy miejscowy ksiądz wyjaśnił markizowi, że to dzięki Matce Boskiej, której figura znajduje się w kościółku na przylądku. Przywołajmy słowa księdza prosto ze stron *Kaszubskiej Madonny* prof. Limona:

„Widać szlachetny panie [...] że z jakiegoś wielkiego miasta przybywacie. Tu na tym odludziu nie trzeba nikogo pilnować. Bo i jak? Człowieka, pewnie, można oszukać, nawet i tego, co pilnuje. Ale Przenajświętszej Pani nie da się oszukać. A Ona tu jest z nami, o, w tym kościółku pod wezwaniem świętej Barbary. Fundatorem kościoła był sam książę Świętopełk, który, jak mówią – za jakiś ciężki grzech wobec rozbitków chciał w ten sposób winę zmazać. I Ona «pilnuje», jeśli już koniecznie musimy tego słowa użyć. Tak jak i Ona decyduje o tym, kto będzie topielcem, a kto nie, kto majątek straci, a kto długów już nie będzie musiał spłacać. Decyduje, co morze zachowa na wieki, a co na brzeg wyrzuci. A ponieważ temu ludowi nieraz się Ona objawiła, więc Jej nakazów przestrzegają z wielką gorliwością, i to sami z siebie, bez «pilnowania». Bo musi Pan wiedzieć, szlachetny panie, że ludzie

ci wierzą, iż są wybranym ludem Matki Boskiej i pod Jej specjalną opieką. Prosty to ludek, po swojemu rozumiejący przykazania wiary. Ale dobrzy są, uczciwi. Od pokoleń są tacy, i tacy pozostaną, chyba, że im miasta tu wybudujecie i zaczną myśleć bardziej po kupiecku, i złem się zarażą, od którego zginą”<sup>2</sup>.

Markiz, uważając się za kontynuatora tradycji stoickiej, nie do końca rozumie tę opowieść, ale zwraca uwagę na fakt, że i jemu oddano cały dobytek. Dochodzi do wniosku, że „uratowała go wiara prostych wieśniaków w «boską» naturę Matki Boskiej”<sup>3</sup>. Najbardziej wzrusza go odzyskanie ukochanego księgozbioru, który potem w podziękę za cudowne ocalenie ofiarowuje założonej przez siebie Bibliotece Senatu Gdańskiego. W zamian za ten dar otrzymał w Gdańsku mieszkanie i stały czynsz. Olejny obraz markiza do dzisiaj wisi w Czytelnicy Naukowej współczesnej Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk, skąd – jak pisze prof. Limon – markiz nawiedza do dzisiaj mniej i bardziej doświadczonych uczonych.

Prawda miesza się tutaj z fikcją. Wspomniany markiz, włoski humanista, podróżnik i bibliofil żył naprawdę i rzeczywiście został fundatorem Biblioteki Rady Miejskiej w Gdańsku, a jego obraz faktycznie wisi w jej obecnej czytelni naukowej; markiz „widzi” z niego niemal całą czytelnię poza stanowiskiem numer 19... Mało tego, prawdziwy markiz rzeczywiście przeżył katastrofę swojego okrętu. Miała ona jednak miejsce w porcie gdańskim. Nie udawajmy jednak – historia napisana przez prof. Jerzego Limona brzmi znacznie ciekawiej.

## PODRÓŻ LITERACKA

Podczas debaty, której przewodniczył pisarz Władysław Zawistowski,

prof. Cezary Obracht-Prondzyński, kierownik Pomorskiego Centrum Badań nad Kulturą UG, oraz Justyna Limon, żona profesora Limona i wiceprezesa Fundacji Theatrum Gedanense, zgodnie stwierdzili, że powieść – mimo iż nie ma w niej żadnego dialogu – jest wielogłosowa, a sama książka pełna jest opisów idealnych do przedstawienia na deskach teatru.

– *To wielka przypowieść o modernizacji, lęku, nostalgii po zmieniającym się w wyniku nowoczesności świecie* – mówił prof. Cezary Obracht-Prondzyński. – *To jest również traktat o naszym losie jako wspólnoty. W pewnym sensie, nie zważając na czas, wszyscy moglibyśmy sobie wyobrazić, że byliśmy mieszkańcami tejże wioski i nasz rytm życia wyznaczało morze, które jako jedyne jest wieczne. To przypowieść o zmianie, trwaniu, ale i wysiłku adaptacji. Świat nieustannie zmusza nas przecież do tego, abyśmy się do niego dostosowywali. Są nowe rodzaje statków, nowe osiągnięcia, wynalazki. Morze co chwilę wyrzuca na brzeg nowe rzeczy, a my się im przyglądamy. W kolejnych pokoleniach korzystamy z tych rzeczy, a to co było wcześniej nowe i dziwaczne, teraz jest naturalne. To książka ucząca nas jednocześnie tego, że nic nie jest trwałe. Z perspektywy tak zwanego kaszubskiego losu coś ciągle zanika, ale to nie oznacza, że znikamy i my. To my odtworzymy przeszłość, mimo że świat niejednokrotnie rzuca nas w różne miejsca na Ziemi.*

Żona profesora, Justyna Limon, przypomniała zebranych, jak bardzo jej mąż kochał Sopot, w którym się wychował, i jak mocno przez całe życie fascynował się historią Pomorza. Podkreśliła, że niemal wszystkie jego powieści przedstawiają różne jej oblicza. Władysław Zawistowski, prywatnie również przyjaciel prof. Limona,



stwierdził, że profesor był bardzo rzetelnym historykiem. Wcześniej czy później siedzenie w archiwach jest dla wielu badaczy sprawą niezwykle nudną. Nie dla prof. Limona. On ten nudny czas i niejednokrotnie nudne fakty potrafił przerobić na fascynującą literaturę. – *Mój mąż denerwował się niekiedy, że z powodu różnych interpretacji historyków mamy taki a nie inny pogląd na daną historię* – opowiadała Justyna Limon. – *Tymczasem, gdyby wziąć te same źródła, listy i dokumenty i przedstawić to wszystko z innej perspektywy, znalibyśmy już zupełnie inny pogląd na tę samą kwestię historyczną. Myślę, że właśnie stąd wzięła się jego fascynacja źródłami historycznymi. On nie tylko używał ich w swoich powieściach, ale jak wiemy, bawił się nimi i wymyślał na nowo. Ubarwiając prawdziwe fakty historyczne, cały czas pokazywał nam, że na podstawie tych samych dokumentów mogliśmy opowiedzieć zupełnie inną, swoją historię.*

Warto przytoczyć tu cytat wypowiedzi prof. Limona z felietonu *Pochwała pamięci*, który ukazał się w książce *Z kurtyną i bez*, opublikowanej niedawno przez Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego: „pisanie na nowo historii stało się regułą naszego okaleczonego losem świata. Wraz z wznoszeniem i burzeniem pomników i ciągłą zmianą ulic, placów, patronów szkół czy listy lektur...”.

Podczas debaty rozmówcy zgodnie uznali, że to wszystko sprowadza się do stwierdzenia,

że tak naprawdę to nie przeszłość tworzy teraźniejszość, a teraźniejszość tak naprawdę tworzy to co minione. W przypadku prof. Limona kwestia alternatywności historii zawsze towarzyszyła jej badaniom. W *Kaszubskiej Madonnie* maluje słowem niezwykle etyczną i filmową opowieść. – *To książka, która stawia przed nami różne pytania – tłumaczył prof. Obracht-Prondzyński. – Kim są ci, którzy przychodzą? Czy jest miejsce wśród nas dla innych? Ona uczy nas, że bez względu na wszystko naszym zadaniem jest niesienie pomocy. Nieważne, czy mamy do czynienia z wrogiem, heretykiem czy zwyczajnie „innym”. Musimy przyjąć pod swój dach każdego rozbitka. To w pewnym sensie opowieść o dzisiejszym świecie. Ile na nim jest dzisiaj takich przyładców Rozewie, gdzie niemal co dzień rozbijają się ludzie? Ile dzisiaj mamy na świecie takich mieszkańców jak ci przedstawieni na kartach książki profesora Limona? To bezwzględny imperatyw etyczny, który przewija się przez stronicę tej powieści – „musisz pomóc”. Po prostu. Nie ma innej opcji. To również powieść o tożsamości i o tym, że nie wolno odbierać jej innym. Dzisiaj bezpieczeństwo pod tym względem jest jedną z najważniejszych rzeczy. Ludzie boją się, że zderzenie z falą zmian, której doświadczają, sprawi, że przestaną być sobą. Tak nie musi być. To zależy od nas. Moglibyśmy czytać tę książkę na różnych etapach historii, które się na siebie nakładają. Mieszkańcy tego mitycznego*

*Rozewia też kiedyś skądś tu przywędrowali, po nich byli inni. Teraz mamy do czynienia z inną epoką, nowym rodzajem statku, który jest symbolem zmian.*

Na koniec prof. Obracht-Prondzyński podjął się kontynuacji gry literackiej, którą 33 lata temu rozpoczął prof. Limon. Wyraził nadzieję, że skoro – jak pisał Jerzy Limon – do Rozewia wieki temu trafił uratowany późniejszy król Henryk IV Lancaster, a z nim dokumentujący jego podróż Daniel Miłkołaj Chodowiecki, to może gdzieś zachowała się teczka rękopisów tego słynnego malarza i rysownika. W niej zaś ocalały rysunki alabastrowej Madonny z małego kościółka na przylądku Rozewie. – *Można wyobrazić sobie, że zostanie ona zeskanowana, co pozwoli wirtualnie odtworzyć tę piękną rzeźbę* – opowiadał prof. Obracht-Prondzyński. – *W ten sposób zostanie ona przywrócona światu. Jeśli nie w postaci alabastrowej, to w postaci wirtualnej. Powstanie piękna strona jej poświęcona, a jej odpalenie zgromadzi tysiące osób na całym świecie, oczywiście z największym natężeniem w okolicach Gdańska. Znani historycy sztuki będą się wypowiadać, jaką kreską posługiwał się Daniel Chodowiecki, potem informatycy opowiedzą, jak odtworzyli ją w postaci figury watywowej. Na koniec zaś ona zwyczajnie do nas wróci.*

Dokładnie tam, gdzie oczyma wyobraźni ponad dekadę temu widział ją prof. Jerzy Limon.

**Sylwia Dudkowska-Kafar**

<sup>1</sup> *Niezwykła historia markiza Orii* została też opublikowana w miesięczniku „Pomerania” 1987, nr 12, s. 5–9. Cytaty w artykule pochodzą właśnie z tej wersji. Zob.: <https://bibliotekacyfrowa.eu/Content/2633/image001.pdf>

<sup>2</sup> Tamże, s. 7.

<sup>3</sup> Tamże.

# II „FunFar” już za nami

11 maja br. w Klubokawiarni Index odbył się II Finał Przeglądu Kapel Studenckich „FunFar”, w tym roku zorganizowany w ramach Juwenaliów Gdańskich



Zespół SNU, zwycięzca II Przeglądu Kapel Studenckich „FunFar”

Fot. Łukasz Bień

Organizatorami Przeglądu były gdańskie uczelnie przygotowujące wspólnie z Fundacją Gdańską Juwenalia Gdańskie 2024, czyli: Uniwersytet Gdański, Politechnika Gdańska, Gdański Uniwersytet Medyczny, Akademia Wychowania Fizycznego im. Jędrzeja Śniadecznego w Gdańsku, Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku, Akademia

Muzyczna im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku oraz Centrum Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej Uniwersytetu Gdańskiego. W jury zasiedli: Klaudia Łyszkiewicz z GUMed, Łukasz Bień z UG oraz Stanisław Sosiński z AWFis.

Jako pierwszy wystąpił zespół **Inka** wykonujący muzykę z pogranicza indie pop i indie rock. Zespół

powstał niedawno, bo niecały rok temu, ale już przygotowuje nagrania do drugiej płyty. Dominika „Inka” Giernatowska pisze i komponuje autorskie piosenki. Obroniła licencjat z filologii romańskiej na UG, a obecnie pisze pracę magisterską z kulturoznawstwa. Udziela się także w uniwersyteckim Radiu MORS.

W zespole oprócz Dominiki występują: grający na pianinie Tomasz Chojnowski, grający na gitarze elektrycznej Marcin Oliński, gitarzysta basowy Bartłomiej „Bruss” Perwejnias oraz grający na perkusji Jacek Skrzydlak. Muzycy zaproponowali publiczności spokojne, ale też nieco bardziej ożywiające utwory, które wprowadziły wszystkich w zdecydowanie pozytywne nastroje.

Jako drugi wystąpił zespół **Kasia x Chłopaki**. Wokalistka Kasia Wasilewska jest studentką amerykanistyki na Uniwersytecie Gdańskim. Jak sama mówi, z chłopakami poznała się w trakcie internetowej wędrowki. Każdy członek zespołu pochodzi z innej części Polski, a łączą ich muzyka, chęci i Trójmiasto. Jakub Wojtowicz jest specjalistą od dźwięków ładnych, Bartek Konieczny – od brzydkich, a Kasia – od tekstów i wokalu, które łączą te skrajności w całość. Trochę hipnotyzująca elektroniczna muzyka z przyjemnie brzmiącym wokalem Kasi wspaniale wybrzmiała w indexowych wnętrzach.

W całkiem inne obszary muzyczne zabrał publiczność zespół **III Hubi** proponujący muzykę w stylu rap i alternatywnego hip-hopu. Grupę tworzą wokalista Hubert Bugajewski oraz DJ Stach Dziedziczak.

Hubert zaczął tworzyć muzykę w gimnazjum i przez pierwszy rok – dwa lata swoją przygodę zaczynał od tworzenia bitów. Po jakimś cza-

sie zaczął nagrywać i miksować swoje kawałki w domu. Na AWF-ie poznał Stacha, z którym od jakiegoś czasu pracują nad nową muzyką. Grupa pomimo tego, że dopiero zaczyna działalność, zdecydowanie może znaleźć fanów wśród osób zainteresowanych hip-hopem.

Po występach raperów publiczność mogła wysłuchać indie-rockowej grupy **The Fugitives**. W zespole występują gitarzysta i wokalista Ignacy Mróz, perkusista Łukasz Tryba oraz grający na gitarze basowej Jakub Kuśnierz.

Jak wspominają członkowie The Fugitives, ich znajomość zaczęła się w dzieciństwie. Później wpadli na pomysł, aby założyć zespół, co w połączeniu z doskonałą harmonią i synergią dawało idealne możliwości do tworzenia muzyki. W późniejszym etapie każdy z członków zespołu zdecydował się pójść swoją drogą, jednakże nie potrafili odnaleźć się w nowym otoczeniu, stąd też powrót do pierwotnego składu. Ich marzenia są takie, aby móc wyróżniać się artystycznie, a także, aby dzielić się ze światem swoją muzyką. Zdecydowanie warto, by świat tę muzykę usłyszał!

Następnie na scenie pojawiły się dwie dziewczyny z grupy **Templess**. To alternatywny rockowy zespół, który zaczyna tworzyć swoją historię. Mają za sobą kilka występów, m.in. na „MEGAFO-NIE” i „Wrzeszcz do Mikrofonu”, udział w konkursie „AESTrada” oraz wydanie miniepki *Feelin’ down*. Zuzanna Wojtachnia, wokalistka grająca też na gitarze, oraz perkusistka Wiktoria Królicka, chociaż występują tylko we dwie, zapewniły energię, której pozazdrościć mogłyby liczniejsze grupy. Połączenie trochę surowych dźwięków z nieco hipnotyzującym wokalem pozwoliło

zaspokoić gusta muzyczne nie tylko miłośników rocka.

Jako ostatni wystąpił zespół **SNU**. Indexowa scena dawno już nie doświadczyła takiej energii płynącej z wykonania zainspirowanych klasycznymi hardrockowymi brzmieniami. Na wyróżnienie zasługuje nie tylko dojrzała i prawdziwie profesjonalna muzyka wykonywana przez grających na gitarach Mikołaja Stefańskiego, Radosława Pegzę, basistę Kacpra Raikowskiego oraz przez perkusistę Kacpra Bertranda, ale także dojrzały wokal i dynamiczna gra sceniczna wokalisty Mateusza Książka, który zdecydowanie czuł publiczność i pomimo krótkiego występu zrobił mały show. Co ważne, widać było doskonałe zgranie członków zespołu, wszystko było na swoim miejscu, dlatego z całą pewnością warto obserwować karierę SNU w przyszłości.

Jury po naradach podkreśliło niezwykle wysoki poziom wszystkich artystów Przeglądu i zdecydowało przyznać następujące nagrody i wyróżnienia:

- wyróżnienie: **Kasia x Chłopaki**,
- nagroda dla najlepszego zespołu z UG spoza podium: **The Fugitives**,
- II nagroda główna (występ na Juwenaliach Gdańskich 2024): **Templess**,
- I nagroda główna (występ na Juwenaliach Gdańskich 2024): **SNU**.

Mamy nadzieję, że każdej z grup będzie można posłuchać w Indexie lub w innych przestrzeniach na Uniwersytecie Gdańskim już niedługo. Wszyscy wykonawcy, którzy wystąpili na Przeglądzie, mają do zaoferowania bardzo interesującą muzykę i mimo że znajdują się na początku swoich karier, potrafią zaskoczyć dojrzałością i muzyką, i tekstów.

**Łukasz Bień**  
**Kacper Wiśniewski**

# Memy – ostatni bastion internetowego kolektywizmu

Prawdopodobnie nie ma bardziej rozczarowującego wynalazku w historii naszej cywilizacji niż internet. Konstrukt, który początkowo wydawał się materializacją naszego snu o globalnej demokracji bezpośredniej, ostatecznie okazał się narzędziem wręcz technofeudalistycznym – bronią w rękach przywódców gigantycznych korporacji o wilczym apetycie na nasze dane.

To, co zostało z pierwszych marzeń, pierwotnych idei i wstępnych założeń definiujących pierwsze dekady życia sieciowego bytu przejawia się jedynie w formie krótkotrwałych, słabowitych zarówno merytorycznie, jak i retorycznie online'owych migawek. Pojawiające się od czasu do czasu wypadki przy pracy, przywołujące na myśl „glitch w Matriksie” to np. pojedynczy, nietuzinkowy wpis na niszowym blogu, wspierana oddolnie inicjatywa radiowo-podcastowa, czy okruciny sztuki transgresyjnej poukrywanej w ciemnych korytarzach Instagrama.

Rzeczony wyjątkowe przedsięwzięcia odbiegające od wszelkich dominujących internetowych narracji z jednej strony wywołują uśmiech na ustach – są przecież dowodami na choćby minimal-

ną obecność sieciowych podmiotów wykorzystujących drzemiący w online'owym uniwersum potencjał kolektywistycznej filozofii „Do It Yourself”. Z drugiej jednak strony – zasmucają, ponieważ przypominają o tym, że e-makrokosmos, gdyby został wyjęty spod panowania wielkiego kapitału, mógłby funkcjonować jako platforma zrzeszająca ludzi oraz ich idee, i to w sposób bezgraniczny.

Swoistym repozytorium wspomnianej emocji jest mem – struktura, która pod czysto estetycznym względem wpisuje się w konwencję skomercjalizowanego, utowarowionego Web 2.0, egzystującego według praw i przywilejów nadanych przez dyskurs korporacyjny. Natomiast jednocześnie niesie w świat wiadomość nawiązującą do romantycznej koncepcji sieciowego terytorium bezgranicznej wolności kreatywności.

Memy wpisują się w ramę zalgorytmizowanego przemysłu popkulturowego. Żonglują błyskawicznymi, łatwo przyswajalnymi znakami, nastawionymi na uniwersalną konsumpcję, na powszechne zrozumienie. Ich wirusowa natura sprawia, że infekują kolektywną świadomość informacją uproszczoną, wywołującą pod-

stawowe odruchy emocjonalne nowo nabytą kulturową wiedzę powszechną.

Równocześnie pojawia się coraz więcej witryn, które kolekcjonują memy dokonujące demontażu konceptu internetu jako produktu wytwarzanego przez interesy gargantuicznych koncernów. Gdy przyjrzymy się wielu facebookowym oraz instagramowym profilom, czy postom publikowanym na popularnych forach dyskusyjnych, takich jak Reddit, dostrzeżemy, iż spora część dzisiejszej memografii wyraża spójną emocję – tęsknotę członków zatamizowanego społeczeństwa indywidualistycznego za ideałami społeczeństwa kolektywistycznego, czyli – innymi słowy – za niespełnioną obietnicą prądawnego oblicza sieci.

Tę tendencję oczywiście widać na łamach polskiego internetu, aczkolwiek swój najpełniejszy kształt osiąga ona w kontekście cyfrowych realiów anglojęzycznych. W końcu właśnie w przestrzeni online'owej Ameryki rodzą się najistotniejsze trendy, transformacje i transcendencje e-rzeczywistości.

Każdy uważny użytkownik tamtejszych mediów społecznościowych zauważy na przykład istny wysyp memów o tematyce spirytualnej, najczęściej skupionych na religijności stanowiącej alternatywę dla głównonurtowych form chrześcijaństwa, które skolonizowały cywilizację Globalnej Północy. Na pierwszy plan wybijają się choćby facebookowe strony, które prezentują swojej widowni tzw. ezoteryczne memy (fanpage Esoteric Memes for Celestial Teens) lub memy redefiniujące schematyczne podejście do ikonografii sakralnej (fanpage Biblically Accurate Angels). Religijny rytuał (być może na równi z rytuałem meczowym) jest jedynym solidnym przejawem komunitarystycznego ducha w epoce dzi-

siejszego hiperindywidualizmu, a więc przepuszczony przez filtr kultury internetowej funkcjonuje jako bardzo obrazowy stymulant współcześnie uśpionej wrażliwości kolektywistycznej. Jako że wszystkie hegemoniczne religie padły ofiarą cywilizacyjnego zwrotu egoistycznego, wykonanie gestu ku nurtom heterodoksyjnym lub po prostu heretyckim zdaje się według mnie jedynym sensownym posunięciem.

Oko wprawnego internauty za-uważa także całą masę memów poruszających problem zdrowia psychicznego. Niektóre z nich brutalnie parodiują nowoczesną, scoachingowaną, neoliberalizowaną retorykę psychologii – nauki wywiedzionej od Freuda i owemu Freudowi pod każdym względem zaprzeczającej. Przedstawiają odbiorcom memy wyprodukowane w Klinice z Piekła Rodem (fanpage Pains of Hell Wellness Clinic) lub stawiające sobie za cel oswojenie internauty z uczuciem psychicznego dyskomfortu (podforum portalu Reddit o nazwie Disturbing Memes). Ta nieco makabryczna, czasem balansująca na granicy dobrego smaku gałąź internetowej kultury ukazuje wizje przywodzące na myśl niezapomniany senny koszmar, bardziej realne niż rzeczywistość narkotyczne przywidzenie, czy też wszystkie najbardziej przerażające audiowizualne bodźce znane z relacji osób cierpiących z powodu zaburzeń umysłowych. Choć tutaj uzasadniona wydaje się krytyka uwydatniająca mniej lub bardziej intencjonalną skłonność tych memów do sensacjonalizacji albo banalizacji prawdziwych chorób (użytkownicy zostawiający komentarze pod memami uprawiają tzw. schizoposting, tj. sposób pisanie w konwencji mającej teoretycznie przypominać komunikację człowieka zmagają-

jącego się np. ze schizofrenią), to mimo wszystko w tym przypadku nie da się nie zauważyć, być może bardziej nobliwej strony całej idei. Jakkolwiek problematyczny wydaje się dyskurs zdrowia psychicznego podany w formule przerysowanej, surrealistycznej groteski w stylu wczesnego Davida Lyncha, ciężko nie odnieść wrażenia, że miejsca, w których internauci wymieniają się tego typu memami, są niczym innym, jak wirtualnymi centrami terapii grupowych. Terapii, którym być może brakuje profesjonalnych fundamentów w postaci organizacji opartej na podręcznikowej wiedzy i kompetencji (w tym miejscu pacjenci leczą się sami), ale za to nietraktującej skomplikowanych problemów natury egzystencjalnej jak drobnej usterki możliwej do naprawiania afirmacją, tabletką, bądź aktywnością fizyczną. To rodzaj oddolnie zorganizowanej, wirtualnej kuracji wyłamującej się z systemowo sprywatyzowanego i kulturowo zindywidualizowanego modelu poznawczo-behawioralnego.

Memy są więc czymś więcej niż tylko zabawnymi obrazami, z których treścią utożsamić może się niemal każdy. To przede wszystkim swoiste wentyle bezpieczeństwa dla technofeudalistycznej kultury XXI wieku. Przypominają współczesnym internautom fantazję, która rozplynęła się wraz z zagarnięciem sieciowej strefy kulturowych wpływów przez wszystkich istotnych kapitalistów ostatnich dekad. Fantazję o internecie „od ludu dla ludu”, która dla dzisiejszego, zgorzkniałego użytkownika mediów społecznościowych stanowi łyżkę słodczy pozwalającą lepiej znosić bytowanie w zalgorytmizowanym, hiperrealnym uniwersum.

**Łukasz Krajnik**

# Korzyści z majówkowego chilloutu

W tym roku maj obfituje w możliwości odpoczynku podczas dwóch „długich” weekendów. Dlaczego warto wtedy rzeczywiście odpocząć i „naładować baterie”?

Według danych Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (Organisation for Economic Cooperation and Development – OECD) zawartych w raporcie *Employment Outlook 2021*, Polacy są jednym z najbardziej zapracowanych narodów europejskich, tuż po Maltańczykach, Grekach, Rumunach oraz Chorwatach. W 2021 roku przeciętny Polak przepracował 1830 godz., czyli 40 godz. tygodniowo. Dla porównania: przeciętny Niemiec przepracował w tym roku o 481 godz. mniej, a Brytyjczyk – o 333 godz. mniej<sup>1</sup>. Wynik Polaków stanowi wskaźnik powyżej przeciętnej europejskiej<sup>2</sup>.

Okazuje się więc, że my, Polacy, nie mamy zbyt wiele czasu na relaks. Nie jest to informacja optymistyczna, ponieważ podejmowanie aktywności pozazawodowych przynosi wiele korzyści dla zdrowia fizycznego i psychicznego. Czas wolny, po pierwsze, pozwala na rozładowanie napięcia, zregenerowanie sił oraz poprawę samopoczucia. Po drugie, w czasie wolnym podejmujemy aktywności, zapewniamy sobie rozrywkę oraz odrywamy się od rutyny dnia codziennego. Po trzecie, w czasie wolnym od pracy możemy podej-

mować działania mające na celu zwiększenie samoświadomości, co w konsekwencji może pomóc nam w samorealizacji i rozwoju. Po czwarte wreszcie, w czasie wolnym od pracy wzbogacamy nasze życie psychiczne np. przez nawiązywanie kontaktów interpersonalnych czy też – tworzenie<sup>3</sup>.

Wydaje się więc, że odpoczynek powinien być czymś przez nas chcianym, a nawet – pożądanym. Okazuje się jednak, że duża liczba Polaków ma problem z odpoczynkiem i właściwym zagospodarowaniem czasu wolnego<sup>4</sup>.

## CZAS WOLNY, CZYLI JAKI?

Pojęcie czasu wolnego może być rozpatrywane w kilku kategoriach – jako czas na wypoczynek pomiędzy codziennymi obowiązkami lub codzienną nauką, jako koniec tygodnia (tzw. weekend), kiedy nie musimy uczestniczyć w zajęciach lub iść do pracy i możemy oddać się „słodkiemu lenistwu”, oraz jako czas dorocznego urlopu lub wakacji<sup>5</sup>. W szerokim znaczeniu „czas wolny [...] to czas swobodnego, nieskrępowanego wyboru form wypoczynku, rozrywki, zainteresowań odpowiadających jednostce

i mających na celu: odtworzenie sił psychicznych i fizycznych zużytych w procesie pracy, nauki oraz w trakcie innych czynności «poza pracą lub nauką», poprawę stanu zdrowia, profilaktykę zdrowotną, rozwój fizyczny i duchowy”<sup>6</sup>. Podkreślenia wymaga fakt, że brak wypoczynku, wypoczynek zbyt krótki do pełnej regeneracji fizycznej i psychicznej lub zastosowanie niewłaściwej formy wypoczynku czynią nas bardziej bezbronniymi wobec stresu w czasie pracy lub nauki, destrukcyjnego oddziaływania środowiska oraz otoczenia społecznego, w którym funkcjonujemy<sup>7</sup>.

Najczęściej wyróżniamy dwie formy spędzania czasu wolnego – bierną i aktywną. Najistotniejszą formą wypoczynku biernego jest sen. Pozwala on na zregenerowanie układu nerwowego oraz na utrzymanie odpowiedniej kondycji fizycznej i psychicznej. Ponieważ sen zaliczany jest do potrzeb podstawowych – niezbędnych do życia, ograniczenie jego ilości lub występowanie deficytów w obszarze jakości snu znacząco wpływa na sprawne funkcjonowanie w ciągu dnia, czego konsekwencją mogą być następstwa fizjologicz-

ne<sup>8</sup>. Spędzanie aktywnie czasu wolnego polega natomiast na zorganizowaniu sobie zajęć wymagających od nas wysiłku fizycznego. Wśród najpopularniejszych aktywności fizycznych Polaków wymienia się najczęściej jazdę na rowerze, bieganie, korzystanie z siłowni, pływanie i spacerowanie<sup>9</sup>.

Specjaliści podkreślają, że najlepszą formą wypoczynku dla człowieka jest właśnie wypoczynek aktywny. Jak zauważa Beata Maj, „coraz silniej zautomatyzowany i skomputeryzowany świat wychodzi naprzeciw potrzebie uczynienia obowiązków – zarówno zawodowych, jak i domowych – czynnościami łatwiejszymi, mniej uciążliwymi fizycznie. Wprowadzone rozwiązania podnoszą komfort życia oraz efektywność pracy, z jednej strony powodują stopniową redukcję ogólnej aktywności ruchowej, z drugiej zaś zwiększają obciążenia układu nerwowego. Tymczasem organizm ludzki, poszczególne jego układy przystosowane są do podejmowania wysiłku fizycznego i potrzebują go do prawidłowego funkcjonowania”<sup>10</sup>.

## I CO TU ROBIĆ W WOLNYM CZASIE?

To, jakie aktywności wybieremy w czasie wolnym, zależy od wielu czynników. Najczęściej wybory form aktywności poza pracą lub nauką podyktowane są miejscem zamieszkania (inaczej czas spędzają mieszkańcy wielkich miast, a inaczej mieszkańcy małych miast i wsi), warunkami materialnymi, wykształceniem, wykonywanym zawodem, wielkością i strukturą rodziny oraz pochodzeniem, odległością miejsca zamieszkania od pracy czy szkoły, obciążeniami związanymi z obowiązkami szkolnymi, domowymi lub zawodowymi, aktywnością

organizacji społecznych i kulturalnych działających w środowisku zamieszkania czy tak prozaicznymi czynnikami, jak pora roku lub dzień tygodnia<sup>11</sup>. Wszystkie te czynniki wpływają bezpośrednio na możliwość organizacji czasu wolnego i tego, na jaką jego formę ostatecznie się zdecydujemy. Duże znaczenie podczas wyboru aktywności ma również nasza kreatywność i aktywność. Osoby kreatywne wybiorą takie formy spędzania wolnego czasu, jak majsterkowanie, modelarstwo czy zajęcia artystyczne. Osoby aktywne natomiast wybiorą pływanie, sporty grupowe lub indywidualne, jogę czy bieganie<sup>12</sup>.

## NIECHLUBNE SKUTKI BRAKU ODPOCZYNKU

Jakie skutki niesie dla nas brak możliwości wypoczynku lub nieumiejętność jego właściwej organizacji? W obu przypadkach po prostu nie odpoczywamy. Brak właściwego zagospodarowania czasu wolnego (lub brak tego czasu) ogranicza nasze możliwości psychofizyczne, osłabia naszą odporność na stres, a w konsekwencji doprowadzić może do różnego rodzaju schorzeń somatycznych (np. otyłości) lub nałogów (organizujemy czas wokół używek). Ponadto spędzanie nadmiernej ilości wolnego czasu przed ekranem telewizora, komputera czy smartfona (np. na przeglądaniu mediów społecznościowych) „zabija” w nas kreatywność; z aktywnych odbiorców przekazywanych nam treści stajemy się ich biernymi odbiorcami. Skutkiem jest też mniejsza motywacja do pracy oraz postrzeganie rzeczywistości wokół nas jako bardziej niebezpiecznej lub nam zagrażającej (programy telewizyjne, gry komputerowe oraz media społecznościowe bardzo często przeładowane są treściami

o wydzwisku fatalistycznym lub agresywnym)<sup>13</sup>. Problem ten niezwykle opisowo przedstawił wiele lat temu Ludwik Jerzy Kern w wierszu *Historia wynalazcy*<sup>14</sup>. Zachęcam do sięgnięcia po tę lekturę.

## UNIwersYTET NA URLOPIE

Jak wynika z badań przeprowadzonych w 2018 roku, studenci najczęściej czas wolny spędzają na spotkaniach ze znajomymi, korzystają też z komputera lub ogólnie – z internetu, organizują czas z rodziną, czytają książki lub po prostu „nic nie robią”<sup>15</sup>. Studenci Uniwersytetu Gdańskiego zapytani przez nas o to, jak najczęściej spędzają czas wolny, odpowiadali, że „na spotykaniu się ze znajomymi”, „czytaniu”, „nauce” oraz „zaglądaniu do internetu”. Gosia, studentka Wydziału Filologicznego, odpowiedziała: – *W czasie wolnym staram się realizować swoje pasje, jakimi są film i teatr. Bilety staram się kupować z dość dużym wyprzedzeniem, aby móc jak najwięcej na nich zaoszczędzić. Korzystam także z tanich czwartków. Niestety z powodu natłoku zajęć na studiach oraz tego, że pracuję w weekendy, nie zawsze udaje mi się wygospodarować na tyle dużo wolnego czasu, aby móc pójść na seans lub spektakl.*

Kuba, student na Wydziale Nauk Społecznych, powiedział z kolei: – *Moją pasją jest sport. W każdej wolnej chwili staram się mu oddawać. Sam ruch pomaga mi rozładować napięcie związane ze studiami. Podobne pasje ma Mikołaj, studiujący na Wydziale Prawa i Administracji: – *Studia prawnicze są niezwykle wymagające. Nierzadko musiałem spędzić wiele godzin, aby zrozumieć zagadnienia poruszane na wykładach lub ćwiczeniach. Nauka wymaga ode mnie wy-**

siłku intelektualnego, ale także wiąże się z wielogodzinnym siedzeniem w jednej pozycji lub kilku pozycjach, dlatego gdy mam czas wolny, staram się spędzić go aktywnie – jeżdżę na rowerze, pływam lub chodzę na siłownię.

Studenci Uniwersytetu Gdańskiego podkreślają również, że w czasie wolnym lubią organizować się grupowo. Natalia, studentka Wydziału Historycznego, powiedziała: – *Bardzo lubię znajomych z roku. Często spotykamy się wspólnie w czasie wolnym. Idziemy wtedy do klubu, kawiarni lub po prostu spotykamy się u kogoś.* Dominka, studentka Wydziału Zarządzania, zapytana przez nas o czas wolny stwierdziła: – *Nie lubię być sama, dlatego wolny czas spędzam zwykle ze*

*znajomymi. W długi weekend majowy na przykład wyjeżdżam wraz z kilkoma osobami z mojej klasy licealnej na Mazury. Mam nadzieję, że pogoda nam dopisze.*

\*\*\*

Czas wolny pozwala nam na odpoczynek i regenerację siły po intensywnym wysiłku fizycznym i psychicznym. Jest to czas potrzebny naszemu organizmowi do relaksu i odnowy, co jest kluczowe dla zachowania zdrowia fizycznego i psychicznego. Przerwa w obowiązkach pozwala nam na zrównoważenie życia między pracą a innymi sferami naszej aktywności, związanymi z rodziną, przyjaciółmi lub hobby. Czas wolny możemy również poświęcić

na rozwijanie swoich zainteresowań, pasji i umiejętności. Może to obejmować czytanie książek, naukę, praktykowanie hobby czy rozwijanie talentów artystycznych. Czas wolny pozwala nam cieszyć się życiem i korzystać z przyjemności, które ono oferuje. W świetle tak istotnych korzyści płynących z właściwego zarządzania i organizacji czasu wolnego pozostaje nam tylko życzyć wszystkim studentom, doktorantom oraz pracownikom Uniwersytetu Gdańskiego, aby okres wypoczynku majowego był dla nich jak najbardziej udany i mogli się nim prawdziwie nacieszyć, a potem śmiało, z nowymi siłami wkroczyć w burzliwy – sesyjny czerwiec.

**Agnieszka Bień**

- 
- <sup>1</sup> Por. G.J. Leśniak, *Polacy nie chcą być zmęczeni w pracy*; <https://www.prawo.pl/kadry/ile-godzin-w-roku-pracuja-polacy,520021.html>
- <sup>2</sup> Por. DS, *Polacy pracują sporo dłużej niż średnia UE. Wyprzedza nas tylko jeden kraj*; <https://businessinsider.com.pl/praca/polak-pracus-ma-konkurenta-tyle-godzin-pracuje-sie-w-ue/4jfyzm9>
- <sup>3</sup> Por. A. Lipińska-Grobelny, K. Ozga, *Sposoby spędzania czasu wolnego a odczuwanie stresu w pracy. Pośrednicząca rola reaktywności emocjonalnej i aktywności*, „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 2023, nr 3 (55), s. 2.
- <sup>4</sup> Por. J. Tracewicz, *Ponad połowa Polaków odbiera telefony z pracy na urlopie*; <https://rocketspace.pl/polacy-na-urlopie-odbieraja-telefony-z-pracy-raport-randstad/>
- <sup>5</sup> Por. Z. Dowgird, T. Fąk, H. Janicka, K. Świerczyńska, *Rekreacja fizyczna w czasach*, Warszawa 1978, s. 3.
- <sup>6</sup> K. Kwilecki, *Rozważania o czasie wolnym. Wybrane zagadnienia*, Katowice 2011, s. 12.
- <sup>7</sup> Por. tamże, s. 14.
- <sup>8</sup> Por. M. Kwilecka, Z. Brożek, *Bezpośrednie funkcje rekreacji*, Warszawa 2007, s. 47.
- <sup>9</sup> Por. *Jakie dyscypliny sportowe uprawiają Polacy?*; <https://fit.poradnikzdrowie.pl/rekreacja/sporty-letnie/jakie-dyscypliny-sportowe-uprawiaja-polacy-aa-oJHY-jk7i-LMB5.html>
- <sup>10</sup> B. Maj, *Społeczne uwarunkowania rekreacji ruchowej i turystyki młodzieży wielkomięskiej*, Kraków 2007, s. 15–16.
- <sup>11</sup> Por. A. Kamiński, *Czas wolny i jego problematyka społeczno-wychowawcza*, Wrocław – Warszawa 1965, s. 5.
- <sup>12</sup> Por. J. Pięta, *Pedagogika czasu wolnego*, Warszawa 2008, s. 241–250.
- <sup>13</sup> Por. J. Znyk, *Pozytywny wpływ i negatywne skutki oddziaływania telewizji na rozwój dziecka*, „Społeczeństwo. Edukacja. Język” 2013, t. 1, s. 90–94.
- <sup>14</sup> L.J. Kern, *Historia wynalazcy*, „Przekrój” 1961, nr 7 (827); <https://przekroj.pl/archiwum/artykuly/54456?f=numer>
- <sup>15</sup> Por. K. Słupska, *Aktywność w czasie wolnym młodzieży studiującej*, „Kultura – Społeczeństwo – Edukacja” 2018, nr 1 (13), s. 225.



# Raport *Student w pracy* 2024: rośnie liczba lepiej zarabiających studentów

Blisko połowa studentów w Polsce zarabia miesięcznie nie więcej niż 4 tys. zł, przy czym pensja co czwartego wynosi co najwyżej 1 tys. lub 2 tys. zł netto. Blisko co trzeci student zarabia między 4 tys. a 6 tys. zł. Znacząco wzrosły aspiracje studentów dotyczące płacy w przyszłości – wynika z tegorocznej edycji raportu *Student w pracy* przygotowanego w ramach Programu Kariera – największego w Polsce niezależnego programu płatnych staży dla studentów i absolwentów organizowanego przez Polską Radę Biznesu

Pensje w Polsce idą w górę. Obecnie płaca minimalna wynosi 4242 zł brutto. Dla osób poniżej 26 roku życia zatrudnionych na umowę-zlecenie pensja brutto jest równa temu, co faktycznie wpływa do ich kieszeni (netto). Dla młodych na umowach o pracę daje to 3376,53 zł na rękę. Natomiast osobom, które już są po 26 urodzinach i otrzymują wynagrodzenie minimalne na podstawie umowy o pracę, pracodawcy po potrąceniu podatków i składek wypłacą 3267,53 zł.

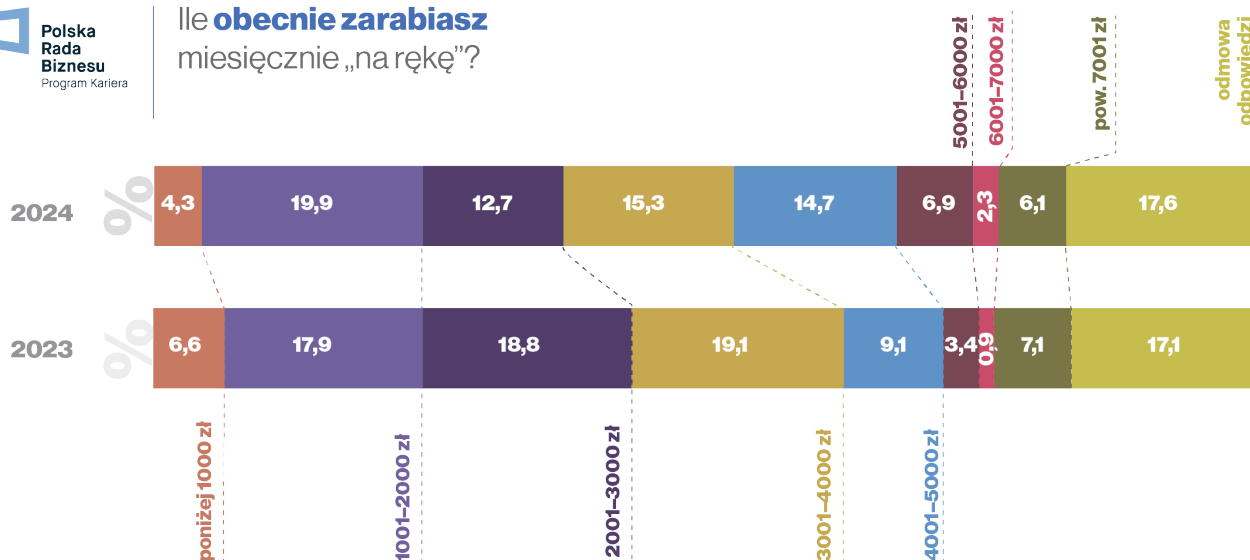
## **ILE ZARABIAJĄ STUDENCI W POLSCE?**

Za wzrostem płacy minimalnej podąża wzrost zarobków studentów. Z badania przeprowadzonego przez pracownię SW Research w ramach Programu Kariera, którego organizatorem jest Polska Rada Biznesu, wynika, że co czwarty studiujący (24,3%) zarabia netto pomiędzy 1 tys. a 2 tys. zł miesięcznie, a niekiedy nawet niecały tysiąc na rękę. To bardzo podobny odsetek jak w zeszłym

## STUDENCI I DOKTORANCI



Ile **obecnie zarabiasz** miesięcznie „na rękę”?



Źródło: *Student w pracy 2024*, Polska Rada Biznesu – Program Kariera, programkariera.pl

roku – wówczas takie zarobki zadeklarowało 24,5% badanych.

Spadła liczba studiujących, którzy otrzymują pomiędzy 2 tys. a 4 tys. zł netto. W 2024 roku było to 28% badanych, a w roku ubiegłym – 37,9% studentów.

Przybyło natomiast tych, którzy mogą się pochwalić zarobkami w wysokości pomiędzy 4 tys. a 6 tys. zł netto. Obecnie to 21,6%, a w 2023 roku – 12,5% ankietowanych.

– *Na rynku pracy znowu zapanowała niepewność, która dotyka przede wszystkim młode osoby. Jednak firmom zależy na budowaniu trwałych relacji z najlepszymi pracownikami, także studentami, co przekłada się na większą liczbę osób z wyższymi zarobkami. Przedsiębiorcy wiedzą, że zatrudnianie młodych to inwestycja o wymiarze strategicznym. Nowe pokolenie bardziej intuicyjnie porusza się w świecie technologii, która stanowi o przewadze konkurencyjnej. To szczególnie istotne w gospodar-*

*ce coraz bardziej zorientowanej na AI oraz nowe modele przywództwa – mówi Marian Owerko, twórca i szef Programu Kariera, wiceprezes Polskiej Rady Biznesu.*

### MŁODZI Z ASPIRACJAMI

A ile chcieliby zarabiać studenci? Wyniki raportu *Student w pracy 2024* pokazują, że co trzeci student marzy o ponad 10 tys. zł miesięcznie na rękę. W 2023 roku takiej odpowiedzi udzielił co czwarty ankietowany. Im dalej w przyszłość, tym apetyt większy. Za rok pensję w takiej wysokości chciałoby mieć 42,2% studentów (w 2023 roku – 32,8%), a za dziesięć lat – aż 78,9% (w 2023 roku – 66,1%). W tym przypadku łatwiej wskazać tych, którzy chcieliby zarabiać poniżej tej kwoty: 10,4% chciałoby zarabiać pomiędzy 9 tys. a 10 tys. zł miesięcznie na rękę (w 2023 – 16,2%), a 10,7% wskazało odpowiedzi w przedziałach między 3 tys. a 9 tys. zł netto (w 2023 – 17,7%).

### PROGRAM KARIERA – CIEKAWA PRACA I DOBRE ZAROBKI

Program Kariera odpowiada na potrzebę otrzymywania przez studentów przyzwoitych zarobków. To największy multikorporacyjny program płatnych staży w Polsce. W tym roku 52 pracodawców przygotowało dla studentów blisko 120 staży w całej Polsce w kilkunastu specjalizacjach i obszarach. Wszyscy stażyci otrzymają wynagrodzenie w wysokości minimum 4,5 tys. zł i maksimum – 7,5 tys. zł za miesiąc stażu. W 2023 roku co trzeci uczestnik Programu Kariera kontynuował współpracę z firmą, w której odbył wakacyjny staż.

Program Kariera oferuje uczestnikom więcej niż tylko możliwość poznania zawodu czy danej firmy. Dzięki niemu studenci zyskują holistyczne spojrzenie na biznes. Coraz więcej firm zapewnia młodym ludziom możliwość bezpośredniej pracy z doświadczonymi osobami zarządzającymi

## Ile chciał(a)byś zarabiać miesięcznie „na rękę”?



Źródło: *Student w pracy 2024*, Polska Rada Biznesu – Program Kariera, programkariera.pl

przedsiębiorstwem lub działem. Stażyści mogą liczyć na indywidualną opiekę i dobrze zaplanowany harmonogram praktyk. Jakość staży weryfikowana jest w corocznym badaniu satysfakcji realizowanym przez zewnętrzną firmę – sami uczestnicy oceniają firmę, która ich zatrudniała.

– Program Kariera oferuje atrakcyjne wynagrodzenie dostosowane do okoliczności i wyzwań rynkowych. Przede wszystkim to jednak szansa na zdobycie cennego doświadczenia pod okiem

profesjonalistów, nawiązanie bezcennych kontaktów czy mentoring, który da prawdziwe przyspieszenie rozwoju zawodowego młodej osoby. Program Kariera to relacja win-win stażysty z pracodawcą, dlatego tak wiele osób kontynuuje współpracę po zakończeniu stażu – zarówno zaraz po jego zakończeniu, jak i wiele lat później, dochodząc do stanowisk kierowniczych czy wręcz zasiadając w zarządach spółek, do których swojego czasu przyszli na praktyki – mówi Marian Owerko.

### O BADANIU „STUDENT W PRACY”

Badanie „Student w pracy 2024” przeprowadzono w marcu 2024 roku na ogólnopolskiej próbie 800 studentek i studentów z 13 miast Polski. Badanie zrealizowane zostało techniką CAWI (Computer Assisted Web Interview) na panelu internetowym SW Panel.

Raporty z badań „Student w pracy” z lat poprzednich są dostępne na stronie programkariera.pl.

**Maciej Szulc**  
Program Kariera

# KEEKS 2024

W dniach 24–25 kwietnia 2024 roku na Wydziale Ekonomicznym Uniwersytetu Gdańskiego odbył się VII Kongres Ekonomicznych i Ekologicznych Kół Studenckich – KEEKS 2024. Podczas spotkania pasjonaci nauki i zrównoważonego rozwoju dyskutowali o kluczowych wyzwaniach naszych czasów. Skala Kongresu była imponująca, nic więc dziwnego, że został pobity frekwencyjny rekord: członkowie Komitetu Organizacyjnego zarejestrowali ok. 450 uczestników, którzy podczas pierwszego dnia wysłuchali 12 wystąpień studentów i 3 wykładów eksperckich oraz byli świadkami ogłoszenia wyników konkursu filmowego. Wszystko to dzięki wielkiemu zaangażowaniu 9 kół naukowych z 3 wydziałów UG, ponad 80 studentów, a także opiekunów kół naukowych i członków zespołu projektowego



Fot. archiwum organizatorów KEEKS 2024



Fot. archiwum organizatorów KEEKS 2024



VII Kongres Ekonomicznych i Ekologicznych Kół Studenckich był ważnym elementem projektu „Zerujemy emisję – transfer wiedzy (z) Uniwersytetu Gdańskiego”, dofinansowanego ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Projekt ten obejmuje cztery komponenty, którymi są: październikowy Dzień Zrównoważonego Rozwoju (koordynowany przez dr hab. Barbarę Pawłowską, prof. UG), kwietniowy Kongres Ekonomicznych i Ekologicznych Kół Studenckich (koordynowany przez dr Magdalenę Markiewicz i dr Ewę Ignaciuk), czerwcowa Ogólnopolska Konferencja Naukowa Chemia-Biznes-Środowisko „ChemBiŚ” 2024 (koordynowana przez dr hab. Beatę Grobelną, prof. UG, będącą jednocześnie kierownikiem projektu) oraz seria wykładów dla szkół (koordynowana przez Centrum Zrównoważonego Rozwoju). Program Kongresu był niezwykle

różnorodny i obejmował prelekcje, wystąpienia, konkurs filmowy, grę terenową i wykłady ekspertów.

W organizację Kongresu zaangażowane były koła naukowe o różnorodnym spektrum zainteresowań i doświadczeń. Były to (w kolejności alfabetycznej): Koło Naukowe Biznesu Chemicznego, Koło Naukowe Finansów Międzynarodowych, Koło Naukowe „HaZet”, Koło Naukowe Polityki Gospodarczej, Koło Naukowe Przedsiębiorczości START-UP, Morskie Koło Naukowe, Naukowe Koło Logistyki, Ogólnouczelniane Koło Naukowe Gier Cyfrowych i Analogowych „UGranie” oraz Studencki Klub Biznesu.

VII Kongres Ekonomicznych i Ekologicznych Kół Studenckich został objęty patronatem przez Centrum Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej, Centrum Zrównoważonego Rozwoju, „Gazetę Uniwersytecką” i Radio MORS. Patronatem honorowym Kongres objął JM Rektor Uniwersytetu Gdańskiego, prof. dr hab. Piotr Stepnowski.

## PIERWSZY DZIEŃ KEEKS 2024

Kongres otworzyły wystąpienia dr. Tomasza Gutowskiego, prodziekana ds. studentów i jakości kształcenia Wydziału Ekonomicznego, i dr Magdaleny Markiewicz, prodziekana ds. rozwoju i współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym Wydziału Ekonomicznego. Oboje prelegenci położyli szczególny akcent na współdziałanie, aktywne zaangażowanie i budowanie umiejętności na drodze learning by doing.

Po uroczystym otwarciu nadszedł czas na pierwszy panel poświęcony m.in. wyzwaniom, przed którymi stoją przedsiębiorstwa redukujące emisję CO<sub>2</sub>, sposobom pomiaru śladu węglowego, wpływowi zielonych wyzwań na zachowania konsumentów oraz wykorzystaniu dronów w transporcie bezpośrednim.

Maja Orłowska i Julia Zarzecka z Koła Naukowego Przedsiębiorczości START-UP zaprezentowały temat „Redukcja emisji CO<sub>2</sub> – między ekonomią a ekologią”.

Marta Kaczmarek i Kinga Koy reprezentujące Naukowe Koło Logistyki przedstawiły referat pt. „Potencjał wykorzystania dronów w transporcie bezpośrednim”. Aleksandra Araś, Natalia Dzhumaryk oraz Stanisław Ryteł z Koła Naukowego Finansów Międzynarodowych przedstawili wyniki badań przeprowadzonych w ramach LSEG Research Grants w wystąpieniu pt. „Zielone wyzwania współczesności: lęk ekologiczny i zeroemisyjność – wpływ na zachowania konsumentów na przykładzie Trójmiasta”. Do wyników badań studentów, którzy przeprowadzili badania na temat lęku ekologicznego wśród mieszkańców Trójmiasta, a w rezultacie przekonali się o tym, jak niewielka jest świadomość ludzi na temat sposobu pomiaru własnego śladu węglowego, odniosła się Joanna Kotowicz, menedżerka w Departamencie Programów Publicznych ESG w PKO BP. Podzieliła się ona swoim doświadczeniem związanym z budowaniem świadomości społecznej w tym obszarze podczas wystąpienia zatytułowanego „Jak zmierzyć ślad węglowy”. Moderatorami tego panelu byli Kaja Wodzak i Dominik Chomczyk.

Podczas drugiego panelu, moderowanego przez Lidę Gałczyńską i Iwo Laskowskiego, poruszono zagadnienia istotne z punktu widzenia przedsiębiorczości. Miłosz Makowski (Studencki Klub Biznesu) odniósł się do ważnego tematu wolności gospodarczej, a swoje wystąpienie zatytułował „Wolność gospodarcza i interwencjonizm w teorii oraz praktyce ekonomii”. Kamila Czapska i Oskar Kapela (również Studencki Klub Biznesu) przedstawili szeroką analizę przygotowaną w ramach LSEG Research Grants, pt. „Jak wyznajemy krótkoterminowy wpływ na rynek mieszkaniowy? Case study –

Nowy Jork i Barcelona”. Powiązanie tematyki ochrony środowiska z sektorem przedsiębiorstw wybrzmiało w prezentacji „Rozwój paneli słonecznych – badania nad nowymi panelami fotowoltaicznymi i ich potencjał w poprawie efektywności i obniżeniu kosztów produkcji”, którą na podstawie swoich badań przedstawiła Małgorzata Kruska z Koła Naukowego Biznesu Chemicznego. W stronę aspektów finansowych skierował się Przemysław Piejdak z Koła Naukowego Polityki Gospodarczej, który w klarowny sposób przedstawił temat „Charakterystyka mechanizmu odwrotnego obciążenia w podatku od towarów i usług w Polsce w nawiązaniu do handlu prawami do emisji gazów cieplarnianych wewnątrz Unii Europejskiej”. Panel zakończył się przedstawieniem trudnego i niezwykle aktualnego tematu, którym jest Europejski Zielony Ład. Tego zadania podjęli się Wiktor Cywiński, Mateusz Sędziński i Julia Abramczyk z Koła Naukowego „HaZet” w wystąpieniu pt. „Zielony Ład a przyszłość polskiego rolnictwa”.

Trzeci panel, moderowany przez Wiktora Cywińskiego i Olę Wiśniewską, przebiegał pod hasłem „Zerujemy emisję – bezpieczeństwo i swoboda decyzji konsumenta”. W tej części w dynamiczny sposób zaprezentowane zostało zagadnienie „Czy świadomość na temat «fast fashion» ma wpływ na decyzje zakupowe konsumentów”. W jego trakcie Jan Markanicz ze Studenckiego Klubu Biznesu oraz Marcela Mikołajczak z Koła Naukowego Finansów Międzynarodowych wydali apel dotyczący podejmowania świadomych decyzji, prosząc przy tym wszystkich o powstanie. Następnie Michał Gehrke i Patryk Harabin z Morskiego Koła Naukowego zaprezentowali zagadnienie

pt. „Piractwo morskie jako zagrożenie handlu międzynarodowego”. Kolejne tego dnia wystąpienie związane z rezultatami badań realizowanych w ramach grantu LSEG, pt. „Wyzwania społeczno-ekonomiczne związane z elektryfikacją transportu drogowego w Polsce i Europie” przedstawili Maciej Piliński, Artsiom Varentski i Jarosław Reszka z Koła Naukowego Finansów Międzynarodowych.

Niezwykle interesujące podejście do tematu „Ekologiczne aspekty decyzyjne w grach planszowych” zaprezentowali Emilia Paszkowska i Maksymilian Nowakowski, reprezentujący Ogólnouczelniane Koło Naukowe Gier Cyfrowych i Analogowych „UGranie”. Warto dodać, że Koło Naukowe „UGranie” zorganizowało tego dnia na Wydziale Ekonomicznym swoją filię – w sopockim kampusie powstało stoisko, na którym można było zagrać z członkami koła w gry o tematyce pro- i anty-ekologicznej oraz w gry ekonomiczne.

Podczas pierwszego dnia Kongresu został też rozstrzygnięty konkurs filmowy „Emisja zanieczyszczeń – środowisko ludzi, zwierząt, roślin”, którego koncepcję opracowała dr Sylwia Machowska-Okrój wraz z zespołem projektowym. Nagrody i dyplomy wręczył laureatom prorektor ds. studentów i jakości kształcenia, dr hab. Arnold Kłonczyński, prof. UG, wspierający studentów podczas Kongresu. W kategorii młodzież szkół podstawowych laureatką I nagrody została Weronika Golnau, w kategorii młodzież szkół ponadpodstawowych laureatką I nagrody została Roksana Mielewczyk, II nagrodę zdobyła Alicja Błaszowska, a miejsce III zajął Franciszek Wierzba. W kategorii filmów realizowanych przez studentów I nagrodę uzyskał Iwo

Laskowski, a II nagrodę zdobył Jarosław Reszka.

Puentą ekspercką pierwszego dnia Kongresu było wystąpienie pana Wojciecha Tyborowskiego, dyrektora Invest in Pomerania, który w bardzo ciekawy i kompleksowy sposób przedstawił zagadnienie zebrane w temacie „Ochrona środowiska a strategia pozyskiwania inwestycji województwa pomorskiego”. To całościowe spojrzenie na charakter zmian w obszarze biznesu i trendów jego rozwoju było szczególnie istotne z uwagi na możliwość zestawienia aktywności inwestycyjnej w kontekście globalnym z potrzebami i konkretnymi działaniami w obszarze inwestycji w województwie pomorskim.

Wszyscy prelegenci spotykali się z wieloma pytaniami, co świadczy o tym, jak ważne i interesujące tematy zostały poruszone podczas obrad. Warto dodać, że oprawa graficzna Kongresu oraz towarzyszących mu konkursów była tworzona przez studentów i wykładowców. Plakaty konkursowe i przepiękne dyplomy dla laureatów konkursu filmowego oraz uczestników gry terenowej przygotowała dr Sylwia Machowska-Okrój, identyfikatory prelegentów wraz z grafikami do mediów przygotował Iwo Laskowski.

### DRUGI DZIEŃ KEEKS 2024

Drugi dzień Kongresu rozpoczął się edukacyjną miejską grą terenową „Na tropie śladu węglowego”, której koncepcję przygotował mgr Przemysław Wyśiński. Gra przyciągnęła wielu uczestników, w tym studentów z różnych wydziałów, a także młodzież szkolną. Ukryte kody QR po zeskanowaniu prowadziły do bardzo ciekawych pytań dotyczących zagadnień związanych z emisją śladu węglowego,

poszerzających wiedzę dotyczącą obniżenia emisji dwutlenku węgla w atmosferze oraz redukcji śladu węglowego. Kluczowe dla rozgrywki były interaktywne elementy, potrzebne do udzielenia poprawnych odpowiedzi.

Kongres zwięździł wykład ekspercki pt. „Great myths of the Great Depression”, który wygłosił na zaproszenie Studenckiego Klubu Biznesu Lawrence W. Reed, amerykański ekonomista i historyk odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi RP. Wykład pozwolił zapoznać się szczegółowo z tem ekonomicznym i historycznym jednego z przełomowych wydarzeń współczesnej historii, które na zawsze wpłynęło na kształtowanie światowej gospodarki. W czasie wykładu dowiedzieliśmy się m.in. o inwestycjach realizowanych podczas tego trudnego dla świata czasu, takich jak zapor Hoovera, oraz o gospodarczych uwarunkowaniach kryzysu.

\*\*\*

Kongres Ekonomicznych i Ekologicznych Kół Studenckich był okazją do zapoznania się z ważnymi wynikami prac naukowych studentów działających aktywnie w kołach naukowych, poszukujących odpowiedzi na pytania badawcze związane z funkcjonowaniem dzisiejszego świata. Świata, którego tempo rozwoju wyznaczają zmiany klimatyczne, zmiany środowiskowe, regulacje prawne związane z ESG, czyli aspektami środowiskowymi, społecznymi i zarządczymi. Idzie za tym konieczność budowania świadomości na temat tego, jak ważne jest dbanie o planetę, na której żyjemy.

Kongres KEEKS 2024 był jednak nie tylko okazją do pogłębienia wiedzy naukowej, ale również in-

spirującą platformą do budowania współpracy, tworzenia relacji i wymiany idei. Był też miejscem do zdobywania tak ważnych w dzisiejszym świecie umiejętności, określanych mianem kompetencji przyszłości. Kooperacja i praca zespołowa, kreatywność, planowanie, krytyczne myślenie i rozwiązywanie problemów, wychodzenie naprzeciw wyzwaniom – bo o nich mowa – rozwijane były nie tylko przez studentów, lecz także przez wykładowców akademickich zaangażowanych w przedsięwzięcie.

W tym miejscu chcielibyśmy serdecznie podziękować wszystkim uczestnikom i gościom, prelegentom i organizatorom za olbrzymi wkład w sukces tego wydarzenia! Trudno na łamach „Gazety Uniwersyteckiej” wymienić wszystkich członków szerokiego Komitetu Organizacyjnego KEEKS 2024, jednak zadbaliśmy o to, aby każdy otrzymał indywidualne podziękowania. Podziękowania kierujemy także do koordynatorów wszystkich wydarzeń składających się na Kongres oraz członków zespołu projektu „Zerujemy emisję – transfer wiedzy (z) Uniwersytetu Gdańskiego” realizowanego w ramach współpracy z WFOŚiGW.

Projekty takie jak ten skutecznie poszerzają wiedzę studentów i uczniów szkół podstawowych oraz ponadpodstawowych, a przede wszystkim budują poczucie sprawczości, co jest szczególnie ważne w przypadku tak długofalowych przedsięwzięć, jak te związane z budowaniem świadomości na temat ryzyka środowiskowego. Jak stwierdzili studenci: „Dzięki takim wydarzeniom jak KEEKS możemy razem pracować nad budowaniem lepszej przyszłości”.

**dr Magdalena Markiewicz**

# Pasjonaci tłumaczeń

KOŁO NAUKOWE STUDENTÓW GERMANISTYKI UG „TRANSLATOR”



Członkowie Koła Naukowego Studentów Germanistyki UG „Translator” i opiekun Koła, dr Ewa Wojaczek

Fot. archiwum KNSG UG „Translator”

Koło Naukowe Studentów Germanistyki UG „Translator” zostało założone w 2016 roku. Działa ono w Instytucie Filologii Germańskiej pod kierunkiem dr Ewy Wojaczek.

W ramach działalności naszego Koła tłumaczymy od samego początku różnego rodzaju teksty niemieckie na język polski oraz teksty polskie na język niemiecki. Jest to dla naszych studentów nie tylko forma dodatkowych ćwiczeń tłumaczeniowych, lecz także możliwość realnego przyczynienia się do upowszechniania kultury niemieckiej w Polsce oraz kultury polskiej w Niemczech. Większość przetłumaczonych przez nas tekstów (po dwa lub trzy przekłady najbardziej znanych niemieckich i polskich kołód, które nie doczekały się dotąd swojego oficjalnego tłumaczenia) jest bowiem regularnie co roku publikowana w „Gazecie Uniwersyteckiej”, na facebookowej stronie naszego Instytutu oraz na kilku portalach internetowych poświęconych problematyce tłumacze-

niowej i aktywności studenckiej. Dzięki temu nasze tłumaczenia docierają do wielu odbiorców nie tylko w obu wymienionych już krajach, lecz także na całym niemal świecie, a o naszej działalności dowiadują się zarówno nasi studenci i pracownicy, jak i studenci oraz pracownicy innych polskich, a nawet zagranicznych uczelni. Ponadto co roku jesteśmy aktywnymi uczestnikami Dni Otwartych UG, podczas których prezentujemy prace naszego Koła oraz organizujemy konkurs translatoryczny.

Członkowie Koła podejmują się także nieco ambitniejszych zadań, które w dużej mierze również związane są z tłumaczeniami. Od 2019 roku pracujemy nad dużym projektem naukowym, który ma ukazać podobieństwa i różnice kilkunastu najważniejszych cyklicznych (corocznych) uroczystości i wydarzeń kulturalnych w Polsce i Niemczech. Owoc naszej pracy zamierzamy wydać w postaci dwujęzycznej publikacji, opatrzonej

adekwatnymi do danego tematu zdjęciami. Będzie ona swoistym kompendium wiedzy o charakterze porównawczym na temat kultury niemieckiej i polskiej.

W roku akademickim 2023/2024 trzon naszego Koła tworzy wprawdzie tylko kilkoro studentów germanistyki, są oni jednak prawdziwymi pasjonatami tłumaczeń. To Karolina Adamczyk, Amelia Majewska, Joanna Budziszewska oraz Jan Wojtalewicz. W pracach nad planowaną publikacją biorą natomiast również udział niemieckojęzyczni studenci innych kierunków (głównie lingwistyki stosowanej oraz niemcoznawstwa). Na nasze spotkania online, odbywające się na platformie MS Teams w każdy wtorek, o godz. 16.30, zapraszamy więc wszystkie osoby zainteresowane tłumaczeniami polsko-niemieckimi, a na następnej stronie prezentujemy kolejne tłumaczenia w naszym wykonaniu.

**dr Ewa Wojaczek**



**POLSKA RYMOWANKA  
I JEJ PRZEKŁAD NA JĘZYK NIEMIECKI**

Wpadł pies do jatki i porwał mięsa ćwierć,  
a jakiś głupi kucharz zarząbał go na śmierć.  
A jakiś mądry kucharz, co dobre serce miał,  
wziął psa pogrzebał i taki napis dał:  
Wpadł pies...

Es kam ein Hund zum Metzger und klaute  
Fleisch marode,  
Und ein dummer Koch hackte ihn zum Tode.  
Und ein weiser Koch mit einem guten Herz  
begrab den Hund und schrieb so einen Scherz:  
Es kam...

Heinrich Hoffmann

**DIE GESCHICHTE VOM BÖSEN FRIEDERICH**

Der Friederich, der Friederich,  
Das war ein arger Wüterich!  
Er fing die Fliegen in dem Haus  
Und riss ihnen die Flügel aus.

Er schlug die Stühl' und Vögel tot  
Die Katzen litten große Not.  
Und höre nur, wie böse er war:  
Er peitschte seine Gretchen gar!

Am Brunnen stand ein großer Hund,  
Trank Wasser dort mit seinem Mund.  
Da mit der Peitsch' herzu sich schlich  
Der bitterböse Friederich;  
Und schlug den Hund, der heulte sehr,  
Und trat und schlug ihn immer mehr.

Da biss der Hund ihn in das Bein,  
Recht tief bis in das Blut hinein.  
Der bitterböse Friederich,  
Der schrie und weinte bitterlich. –

Jedoch nach Hause lief der Hund  
Und trug die Peitsche in dem Mund.

Ins Bett muss Friedrich nun hinein,  
Litt vielen Schmerz an seinem Bein;  
Und der Herr Doktor sitzt dabei  
Und gibt ihm bitt're Arznei.

Der Hund an Friedrichs Tischchen saß,  
Wo er den großen Kuchen aß;  
Aß auch die gute Leberwurst  
Und trank den Wein für seinen Durst.

Die Peitsche hat er mitgebracht  
Und nimmt sie sorglich sehr in acht.

**HISTORIA OKRUTNEGO FREDZIA**

Oj, ten Fredziak, Fredziak,  
niezły z niego łobuziak.  
Muchy łapał w domu,  
wirywał skrzydełka po kryjomu.

Łamał krzesła, zabijał ptaki,  
robił to też z kotami dla draki.  
I taki zły on był,  
że nawet własną siostrę bił.

Przy źródle stała wielka psina,  
ciekła jej aż z pyska ślina.  
Z pejczem zakradł się Fredziak,  
ten nasz paskudny łobuziak.  
Uderzył psa, co wył okrutnie  
i tratował go butnie.

A wtedy pies go ugryzł w nogę,  
aż krew trysnęła na podłogę.  
Fredzio łobuziak strasznie kwiczał,  
ze złości aż ryczał.

Pies zaś poleciał do domu  
i zabrał pejcz po kryjomu.

A Fredzio musiał iść do łóżka,  
bo bardzo go bolała nóżka.  
Lekarz przy jego łóżku stał  
i gorzkie lekarstwo mu dał.

Pies siedł przy jego stoliku,  
gdzie było ciasta bez liku.  
Zjadł stamtąd pyszną kielbasę  
i popił winem jej masę.

A pejcz, który przyniósł ze sobą,  
stał się jego drogocenną ozdobą.

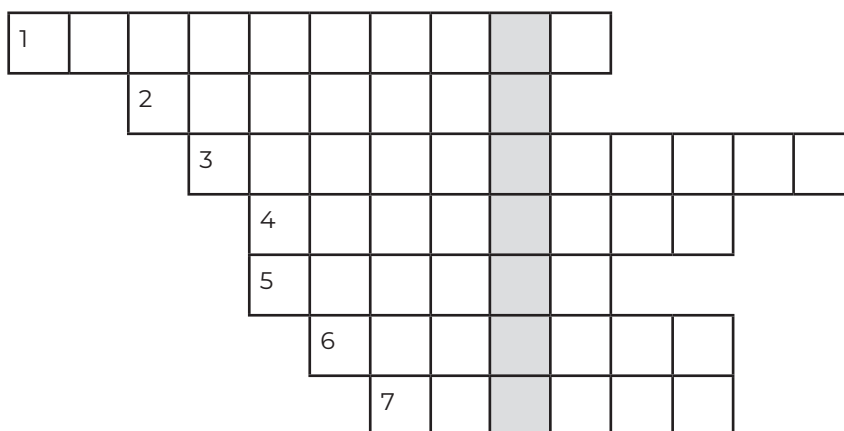
## KRZYŻÓWKA UNIWERSYTECKA Z NAGRODAMI

Rozwiązania haseł krzyżówki znajdziecie Państwo w niniejszym numerze „Gazety Uniwersyteckiej”. Do wygrania są nagrody **w postaci toreb UG**.

Aby wziąć udział w losowaniu nagród, należy wysłać maila z **prawidłowo rozwiązanymi wszystkimi hasłami wraz z HASŁEM GŁÓWNYM**. Należy też podać swoje imię i nazwisko oraz adres e-mail. Wysłanie maila będzie oznaczało wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych na zasadach określonych na stronie internetowej „Gazety Uniwersyteckiej”, w zakładce Konkursy (<https://gazeta.ug.edu.pl/konkursy/>).

**Termin nadsyłania rozwiązań:** do 20 czerwca 2024 roku

**Adres e-maila, na który należy wysłać rozwiązania:** [gazeta@ug.edu.pl](mailto:gazeta@ug.edu.pl)



### POZIOMO:

1. Asystent dyrygenta Akademickiego Chóru UG
2. Źródło zanieczyszczenia z wywiadu z dr Katarzyną Szlachetko
3. Wśród bohaterek książki prof. Beaty Możejko
4. „FunFar”
5. *Student w pracy 2024*
6. Przylądek z *Kaszubskiej Madonny* Jerzego Limona
7. Omega-PSIR

**HASŁO GŁÓWNE** ułoży się pionowo z liter z pól wyróżnionych szarym kolorem.

# KONGRES EKONOMICZNYCH I EKOLOGICZNYCH KÓŁ STUDENCKICH – KEEKS 2024



# TYDZIEŃ WŁASNOŚCI INTELKTUALNEJ NA UNIwersYTECIE GDAŃSKIM W OBIEKTYWIE ŁUKASZA BIENIA

